

ISSN 2299-2545

Studenckie  
Zeszyty  
Naukowe

Instytutu Filologii  
Słowiańskiej UJ

Numer 2/2012

Kraków 2012

**Redakcja naukowa**  
dr Robert Sendek

**Redakcja**

Bartłomiej Rusin (redaktor naczelny)  
Aleksandra Głodowska, Patrycja Hoszwa, Karolina Lasoń, Aleksander Mąkosza,  
Krzysztof Popek, Monika Sakowska, Anna Sokulska

**Korekta**

Bartłomiej Rusin, Aleksander Mąkosza

Publikacja powstała w ramach prac Koła Naukowego Sławistów  
im. T. Lehra-Splawińskiego

Opracowanie graficzne, dtp  
Tomasz Sekunda

**Zdjęcie na okładce**

Most nad Neretwą, Mostar, Bośnia i Hercegowina  
Fot. Agata Głogowska

© by Autorzy, 2012

ISSN 2299-2545

Wydanie sfinansowane przez

Instytut Filologii Słowiańskiej UJ i Radę Kół Naukowych



RADA KÓŁ NAUKOWYCH  
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

**Wydawca**

Wydawnictwo «scriptum» Tomasz Sekunda  
tel. + 48 60 4532 898

e-mail: [scriptum@scriptum.strefa.pl](mailto:scriptum@scriptum.strefa.pl)

[www.scriptum.strefa.pl](http://www.scriptum.strefa.pl)

## Spis treści

### Język i literatura

Anna Dudek

Przejawy dwujęzyczności wśród Chorwatów pomorskich  
na podstawie analizy morfologicznej zapożyczeń węgierskich  
w ich gwarze ..... 5

Anna Mackiewicz

Kolor fioletowy w polskiej i chorwackiej leksyce ..... 17

Kamila Sadowska

O pewnych leksykalnych elementach biolektu  
obecnych we współczesnej serbskiej prasie kobiecej ..... 29

Agnieszka Baran

*Spáć* Františka Halasa czytany w kontekście kubizmu poetyckiego .... 41

Dominika Torenc

Kategoria obcości w odbiorze przekładu.  
Bułgarskie tłumaczenia nazw własnych w literaturze dziecięcej ..... 55

---

---

## Kultura i historia

Paulina Wichniewicz

Symboliczne zawłaszczanie przestrzeni miejskiej. Przykład Mostaru ..69

Krzysztof Usakiewicz

Płowdiw jako miasto-palimpsest. Próba analizy porównawczej.....85

Krzysztof Poppek

„Życie jest piękne i Riła to ziemski Raj”.

Codziennosc mieszkańców Monasteru Rylskiego w 2. połowie

XIX wieku w swiecie dzienników Eumène’a Queillé’a..... 101

Bartłomiej Rusin

Wojny bałkańskie (1912–1913) w dzienniku

Nikoły Sotirowa Dodowa ..... 113

Anna Dudek  
Uniwersytet Jagielloński

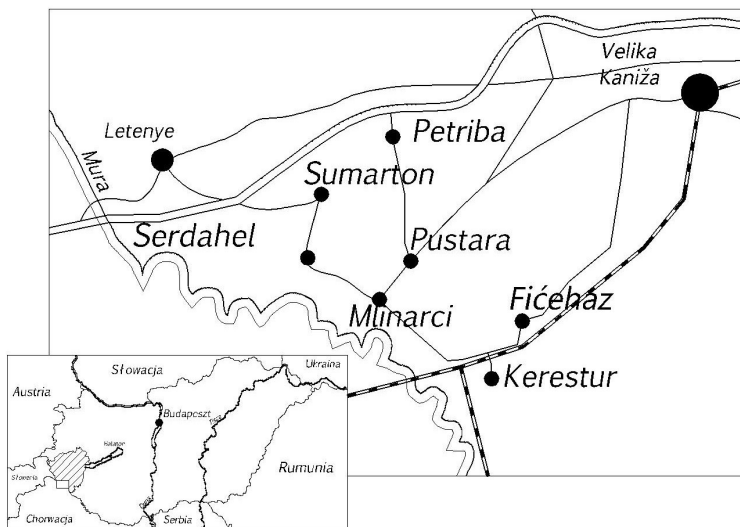
## Przejawy dwujęzyczności wśród Chorwatów pomur- skich na podstawie analizy morfologicznej zapożyczeń węgierskich w ich gwarze

Materiał gwarowy języka chorwackiego, szczególnie ten dotyczący gwar występujących poza obszarem Chorwacji, jest cennym źródłem wiedzy, które nie zostało jeszcze w pełni zbadane. Dlatego też wraz z wydaniem w 2009 roku słownika gwary Chorwatów pomurskich<sup>1</sup>, zamieszkujących przygraniczne tereny Węgier, nadarzyła się okazja by zbadać dialekt, w którym niewątpliwie zachodzi daleko idące zjawisko dwujęzyczności.

Teren Węgier od stuleci zamieszkiwany jest przez kilka mniejszości chorwackich. Jedną z tych mniejszości są wspomniani już Chorwaci pomurscy, którzy zasiedlają obszar w pobliżu rzeki Mury, wzdłuż której biegnie granica chorwacko-węgierska. Obecnie znajduje się tam siedem chorwackich wsi: Fityeház (ch. Fićehaz), Molnári (ch. Mlinarce), Murakeresztúr (ch. Kerestur), Petrivente (ch. Petriba), Semjénháza (ch. Pustara), Tótszentmárton (ch. Sumarton), Tótszerdahely (ch. Serdahel). Dawniej Chorwaci

<sup>1</sup> Đ. Blažeka, I. Nyomárkay, E. Rác, *Mura menti horvát tájszótár*, Budapest 2009.

zamieszkiwali również wieś Bajcsa (ch. Bajča), ale ostatecznie zostali oni całkowicie zasymilowani<sup>2</sup>. Według danych statystycznych z 2007 roku wyżej wymienione wsie zamieszkiwało 6835 osób, z czego 28,8% deklarowało swoją przynależność do narodu chorwackiego<sup>3</sup>.



Mapa 1. Rozmieszczenie wsi zamieszkiwanych przez Chorwatów pomurskich na terenie Węgier.

W nauce wciąż nie ma jednolitego poglądu na temat pochodzenia Chorwatów pomurskich. Prawdopodobnie są oni częściowo potomkami ludności słowiańskiej, która zamieszkiwała tamte tereny od XII wieku, a częściowo potomkami ludności, która została sprowadzona na tereny Węgier w ramach zasiedlania obszarów, które wyludniły się w wyniku długich i burzliwych podbojów tureckich. W 1540 roku armia turecka doszczętnie spustoszyła tereny znajdujące się nad rzeką Murą, w związku z czym znaczna część ludności opuściła swoje gospodarstwa. Gdy w roku 1690 udało się odzyskać Kaniżę, okoliczne ziemie były już prawie całkowicie opuszczone. W ramach ponownego zasiedlania tych terenów na dzisiejsze przygraniczne

<sup>2</sup> E. Kerecsényi, *A Mura menti horvátok története és anyagi kultúrája*, Budapest 1982, s. 5–7.

<sup>3</sup> M. Kanizsai, *Mura menti horvátok*, [w:] *Tájék, tájegység, etnikai kisebbségek Közép-Európában*, red. L. Kupa, Pécs 2007, s. 137.

tereny Węgier zostali sprowadzeni Chorwaci zamieszkujący obszar po drugiej stronie rzeki<sup>4</sup>.

Na podstawie danych zebranych przez Edit Kerecsényi<sup>5</sup>, badaczkę kultury i historii Chorwatów pomorskich, wiemy, jak wyglądała liczba gospodarstw domowych i struktura etniczna czterech miejscowości wymienionych w spisie z 1715 roku.

	Węgrzy	Niemcy	Słowacy i Rusini	Chorwaci	Łącznie
Tótszentmárton	4	-	3	7	14
Tótszerdahely	7	-	-	4	11
Molnári	-	-	2	3	5
Petrivente	10	-	-	-	10

Tabela 1. Zaludnienie Pomurja w 1715 roku.

Wśród sprowadzonej na przygraniczne tereny Pomurja ludności chorwackiej dominowali trudniący się rolnictwem chłopci pańszczyźniani. Jeszcze w XIX wieku, ze względu na wspólne pochodzenie, język, a także przynależność do tej samej kultury i wyznania, tworzyli oni silnie związaną grupę. Rzadko dochodziło do małżeństw mieszanych, najczęściej zarówno pan, jak i panna młoda, pochodzili z jednej wsi, a język chorwacki wówczas całkowicie zaspokajał potrzeby komunikacyjne wspólnoty. Sytuacja zaczęła się zmieniać w wieku XX. Młodzi ludzie zmuszeni do opuszczenia rodzinnych wsi w poszukiwaniu pracy, zaczęli wyjeżdżać do większych miast, takich jak Nagykanizsa, Pécs, Komló czy Budapeszt. W Tótszentmárton i Tótszerdahely spadek liczby ludności zanotowano już w latach 1920–1970, w pozostałych wsiach doszło do niego dopiero między rokiem 1970 a 2001. Wahania liczby ludności w chorwackich wsiach obrazuje poniższa tabela.

<sup>4</sup> Więcej na ten temat zob. L. Biró, *A horvát nemzetiség Zalában*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rác, Murakeresztúr 1999; M. Kanizsai, *Mura menti horvátok*, [w:] *Tájak, tájegységek, etnikai kisebbségek közép Európában*, red. L. Kupa, Pécs 2007, s. 136–146; E. Kerecsényi, *A Mura menti horvátok története és anyagi kultúrája*, Budapest 1982.

<sup>5</sup> E. Kerecsényi, *op. cit.*, s. 10.

Miejscowość	1870	1920	1970	2001
Fityeház	714	928	1036	742
Molnári	617	860	1093	805
Murakeresztúr	1144	1893	2383	2010
Petrivente	463	639	647	417
Semjénháza	475	772	985	710
Tötszentmárton	879	1521	1253	958
Tötszerdahely	1240	2549	1691	1345

Tabela 2. Zmiany liczby ludności Pomurja (za: M. Kanizsai, *Mura menti borvátok*, [w:] *Tájak, tájegységek, etnikai kisebbségek Közép-Európában*, red. L. Kupa, Pécs 2007, s. 141; na podstawie danych Węgierskiego Urzędu Statystycznego ze spisu powszechnego w 2001 roku).

Migracja ludności ze wsi do miast doprowadziła do zaniku wielopokoleniowych gospodarstw domowych, co wiązało się również ze zmniejszeniem znaczenia języka chorwackiego, który przestał być dziedziczony z pokolenia na pokolenie. Zmieniło się też spojrzenie na przynależność narodową i kulturową.

Miejscowość	Liczba ludności	Przynależność do narodowości chorwackiej	Przywiązanie kulturowe	Ojczysty język chorwacki	Użycie języka chorwackiego w domu
Fityeház	721	337	359	32	248
Molnári	798	513	530	493	407
Murakeresztúr	1957	104	158	25	150
Petrivente	413	32	29	19	103
Semjénháza	687	220	120	84	239
Tötszentmárton	930	409	449	461	372
Tötszerdahely	1329	757	756	828	728
Łącznie	6835	2372	2401	2006	2247

Tabela 3. Badania wśród Chorwatów pomurskich zamieszkujących komitat Zala (Węgierski Urząd Statystyczny 2001; za: M. Kanizsai, *Mura menti borvátok*, [w:] *Tájak, tájegységek, etnikai kisebbségek Közép-Európában*, red. L. Kupa, Pécs 2007, s. 145).



---

Jak wynika z powyższej tabeli, nie wszyscy, którzy deklarują się jako Chorwaci, bądź też deklarują przynależność kulturową do narodu chorwackiego, uważają język chorwacki za swój język ojczysty. Taką sytuację możemy zaobserwować w miejscowościach Fityeház, Molnári, Murakeresztúr, Petrivente oraz Semjénháza. Co ciekawe, w Tótszentmárton, a także w Tótszerdahely, więcej osób traktuje język chorwacki jako swój język ojczysty, niż deklaruje chorwacką narodowość. Część mieszkańców wsi Fityeház, Murakeresztúr, Petrivente i Semjénháza, mimo tego, iż nie uważa języka chorwackiego za swój język ojczysty, posługuje się tym językiem w domu. W Tótszentmárton i w Tótszerdahely obserwujemy odwrotną sytuację – w domu językiem chorwackim posługuje się mniej osób, niż uważa go za swój język ojczysty.

Zgłębiając problem dwujęzyczności wśród Chorwatów pomurskich warto się również przyjrzeć starannie opracowanej przez Erikę Rácz<sup>6</sup> historii szkolnictwa na tych terenach, która obrazuje powolne wypieranie języka chorwackiego z codziennego życia. Pierwsze dane, którymi dysponujemy pochodzą z roku 1720, z miejscowości Tótszentmárton. Choć nie wiadomo, czy wśród przedmiotów szkolnych znajdował się chorwacki, to prawdopodobnie ci z nauczycieli, którzy ten język znali, używali go też w trakcie nauczania. Ze spisu sporządzonego w 1848 roku wynika natomiast, że w większości miejscowości zamieszkiwanych przez Chorwatów pomurskich nauczany był zarówno język węgierski, jak i chorwacki. Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to w Murakeresztúr już w roku szkolnym 1890/1891 każdy przedmiot nauczany był po węgiersku. W roku 1907 weszła w życie ustawa, która wprowadzała język węgierski jako wykładowy do wszystkich szkół, również do tych, w których do tej pory edukacja odbywała się w języku ojczystym mniejszości narodowych<sup>7</sup>. Rozpoczęta walka o ponowne przywrócenie języka chorwackiego do szkół zakończyła się niepowodzeniem. Jak pisze Erika Rácz, chorwacki powrócił

<sup>6</sup> E. Rácz, *A horvát nemzetiségi nyelv használatának, alkalmazásának alakulása; a magyarosítás és magyarosodás útja a Mura mentén*, [http://www.hhrf.org/kisebbségkutatás/kk\\_2004\\_04/cikk.php?id=1291](http://www.hhrf.org/kisebbségkutatás/kk_2004_04/cikk.php?id=1291), (05.11.2012); wersja drukowana: „Kisebbségkutatás”, 2004, nr 4.

<sup>7</sup> Zob. *Magyarország történeti kronológiája III 1848–1944*, red. B. Kálmán, Budapest 1983, s. 812–813; I. Bertényi, G. Gyapay, *Magyarország rövid története*, Budapest 1995, s. 489.

---

do łask dopiero w roku szkolnym 1950/1951, kiedy to w części szkół ponownie zaistniał jako przedmiot szkolny<sup>8</sup>.

Język chorwacki był też powoli wypierany z kościoła. Do końca XVIII wieku chorwackie wsie po węgierskiej stronie rzeki Mury należały do biskupstwa zagrzebskiego i dzięki temu w parafiach na tych terenach służyli chorwaccy księża. W 1777 roku utworzona została diecezja Szombathely i od tego czasu część Pomurja została włączona do tej właśnie nowo powstałej diecezji, a druga część do biskupstwa w Veszprém. Język chorwacki w coraz mniejszym stopniu obecny był w kościele, aż w końcu od czasów II wojny światowej nabożeństwa odprawiano wyłącznie po węgiersku, wyłączając pieśni, które wciąż śpiewane są po chorwacku<sup>9</sup>.

Jak pokazują wyżej przytoczone fakty historyczne, język węgierski z biegiem lat zaczął odgrywać coraz ważniejszą rolę w życiu mniejszości chorwackiej, powoli wypierał z kolejnych dziedzin życia dialekt, którym posługują się Chorwaci pomurscy. Żyjąc wśród społeczności, która w większości posługuje się językiem węgierskim i sami posługując się tym językiem na co dzień, Chorwaci pomurscy zaczęli do swojej gwary zapożyczać na dużą skalę słowa z języka węgierskiego. Już sama ich ilość (wynotowałam ich 443, choć zapewne liczba ta może się wahać w zależności od wsi<sup>10</sup>) świadczy o dużym wpływie języka węgierskiego na gwarę pomurską. Zapożyczone wyrazy pochodzą z różnych dziedzin życia i zapewne były przejmowane do gwary chorwackiej w różnych okresach. Co ciekawe, wśród tak dużej liczby zapożyczeń, nie notujemy zbyt wielu zmian semantycznych. Niewątpliwie miało na to wpływ współistnienie na tym samym terenie i ciągle oddziaływanie na siebie dwóch języków. Polem, na którym najbardziej uwidaczniają się zmiany w elementach zapożyczonych jest niewątpliwie budowa morfologiczna, czego przyczyną zapewne są duże różnice w systemach gramatycznych języka węgierskiego i chorwackiego. Dlatego też w dalszej części artykułu chciałabym bliżej przyjrzeć się zapożyczeniom węgierskim pod względem budowy morfologicznej i dopasowania do chorwackiego systemu gramatycznego.

<sup>8</sup> E. Rácz, *A horvát nemzetiségi nyelv használatának...*

<sup>9</sup> E. Rácz, *A magyarosodás és magyarosítás útja a Mura mentén*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rácz, Murakeresztúr 1999, s. 58–59.

<sup>10</sup> Podczas zbierania materiału leksykalnego do słownika gwarowego Chorwatów pomurskich główne badania prowadzono w miejscowości Mlinarci. Następnie zebrany materiał został zweryfikowany w miejscowościach Serdahelj i Kerestur. Zob. Đ. Blažeka, E. Rácz, *Koncepcija rječnika Pomurskih Hrvata*, „Kaj”, 2010, XLIII, 1–2, s. 105–106.

W związku z powszechną obecnością języka węgierskiego we wszystkich dziedzinach życia, niektóre wyrazy chorwackie zostały wyparte przez ich węgierskie odpowiedniki. Takie zjawisko miało miejsce w przypadku niektórych internacjonalizmów. Jako przykład możemy tu podać np. ch. gw. słowo *asketa* 'asceta', któremu w literackim języku chorwackim odpowiada słowo *asket*. Wygłosowe *-a* w postaci gwarowej jest zapewne wpływem języka węgierskiego, w którym słowo to brzmi *aszkéta*. Przykładem takiej samej zmiany są również ch. dial. *ateista* 'ateista' (ch. *ateist*, węg. *ateista*), ch. dial. *automata* 'automat' (ch. *automat*, węg. *automata*), ch. dial. *bandita* 'bandyta' (ch. *bandit*, węg. *bandita*), ch. dial. *pilota* 'pilot' (ch. *pilot*, węg. *pilóta*), ch. dial. *turišta* 'turysta' (ch. *turist*, węg. *turista*). Obserwujemy również sytuację odwrotną, kiedy to zakończona na spółgłoskę postać węgierska bez wygłosowego *-a* wypiera postać chorwacką, w którym wygłosowe *-a* jest obecne, np. ch. dial. *gitar* (ch. *gitara*, węg. *gitár*), ch. dial. *kabin* (ch. *kabina*, węg. *kabin*), ch. dial. *karijer* (ch. *karijera*, węg. *karier*), ch. dial. *krem* (ch. *krema*, węg. *krém*), ch. dial. *krizanten* (ch. *krizantema*, węg. *krizantém*), ch. dial. *serenad* (ch. *serenada*, węg. *szerenád*). Wyparcie chorwackiego odpowiednika przez postaci węgierskie wiąże się w większości przypadków również ze zmianą przynależności rodzajowej danego wyrazu, bądź też zmianą paradygmatu jego odmiany<sup>11</sup>.

Napotykałyśmy również zapożyczenia, które zostały w taki sposób zaadaptowane do chorwackiego systemu morfologicznego, by ich rodzaj gramatyczny zgadzał się z rodzajem odpowiadającego mu słowa w języku chorwackim, np. ch. dial. *čonta* 'kość' pochodzi od węgierskiego słowa *csont*, a postać zapożyczona otrzymała końcówkę rodzajową właściwą dla femininów, prawdopodobnie na podstawie analogii do odpowiadającego mu w chorwackim języku literackim słowa *kost*, który jest rodzaju żeńskiego. Analogiczny proces możemy zaobserwować w przypadku ch. dial. *đara* 'fabryka' (< węg. *gyár*; ch. *tvornica*), ch. dial. *đojta* 'zapalniczka' (< węg. *gyújtó*; ch. *šibica*), ch. dial. *rojta* 'frędzel' (< węg. *rojt*; ch. *resa*), ch. dial. *varmeđa* 'komitat' (< węg. *vármegyé*; ch. *županija*).

<sup>11</sup> Węgierskie zapożyczenia są w języku chorwackim przypisywane do jednego z trzech rodzajów gramatycznych na podstawie interpretacji ich budowy morfologicznej. W języku węgierskim nie istnieje kategoria rodzaju, więc zapożyczone wyrazy otrzymują wartość rodzajową dopiero na gruncie chorwackim. Więcej na ten temat zob. O. Žagar-Szentesi, *Hrvatski u dodiru s mađarskim*, [w:] *Hrvatski jezik u dodiru s europskim jezicima. Prilagodba posuđenica*, red. L. Sočanac, Zagreb 2005, s. 51–84.

---

Wyrazy zapożyczone z węgierskiego, których chorwackie odpowiedniki to *pluralia tantum*, drogą analogii otrzymały w gwarze chorwackiej końcówkę *-e*, dzięki której zostały przystosowane do chorwackiego systemu morfologicznego tak, by również przynależć do kategorii *plurale tantum*. Jako przykład możemy podać tu wyraz *buđuge* ‘majtki’ (< węg. *bugyogó*), któremu w literackim języku chorwackim odpowiada wyraz *gaće*, a także rzeczownik *begede* ‘skrzypce’ (< węg. *begeđű*), któremu semantycznie odpowiada chorwacki wyraz *gusle*.

Zarówno węgierskie rzeczowniki, jak i przymiotniki, które były zapożyczane do gwary chorwackiej z czasem na tyle zadomowiły się w języku, że mogły stać się podstawą do tworzenia kolejnych wyrazów. Rzeczowniki najczęściej były podstawą do tworzenia czasowników, np. od ch. dial. *bota* ‘kij, laska’ (< węg. *bot*) utworzono czasownik *botati* ‘uderzać kijem’; od ch. dial. *falat* ‘kęs’ (< węg. *falat*) utworzono czasownik *falatati* ‘zajadać, wcinać’; od ch. dial. *harc* ‘walka’ (< węg. *harc*) utworzono czasownik *harcuati* ‘walczyć’. Od rzeczowników mogły powstawać inne rzeczowniki bądź przymiotniki, np. od ch. dial. *varaš* ‘miasto’ (< węg. *város*) utworzono rzeczowniki *varašica* ~ *varaškinja* ‘mieszkanca miasta’, *varašan* ‘mieszkaniec miasta’, a także przymiotnik *varaški* ‘miejski’. Od przymiotników i czasowników przez dodanie odpowiednich przyrostków słowotwórczych tworzone rzeczowniki, np. od ch. dial. *gingavi* ‘słaby’ (< węg. *gyenge*) utworzono rzeczownik *gingavec* ‘slabeusz’; od ch. dial. *nacifrati se* ‘przystroić, udekorować’ (< węg. *felcifrász*) utworzono rzeczownik *nacifranec* ‘fircyk, lalus’ (o substytucji węg. *fel-* przez odpowiadające mu funkcjonalnie ch. *na-* zob. niżej).

Wyrazy złożone również są dobrym dowodem przenikania się i oddziaływania na siebie dwóch systemów językowych. Zdarza się, że w tworzonych na wzór języka węgierskiego wyrazach złożonych jeden z węgierskich członów zostaje zamieniony wyrazem pochodzenia chorwackiego. W charakterze przykładu podać tu można wyraz *micikapa* ‘czapka cyklistówka’ (< węg. *micisapka* ‘id.’), w którym pierwszy człon jest zapożyczeniem z węgierskiego (węg. *micí* < niem. *Mütze* ‘czapka’), natomiast drugi człon jest chorwackim wyrazem oznaczającym czapkę. Podobnie też wyraz *kepeškarta* ‘widokówka’ pochodzący od węgierskiego *képeslap* ‘id.’, który powstał z połączenia węgierskiego pochodzenia przymiotnika *kepeš* ‘ilustrowany, zawierający obrazki’ i chorwackiego wyrazu *karta* ‘pocztówka’.

Dobra znajomość języka węgierskiego wśród Chorwatów pomurskich widoczna jest także w zapożyczonych do gwary czasownikach węgierskich. Chorwaci pomurcy, zapożyczając węgierskie czasowniki, chorwackie końcówki bezokolicznika dołączali bezpośrednio do tematu czasowników węgierskich, który w większości przypadków jest formą trzeciej osoby liczby pojedynczej<sup>12</sup>, np. ch. dial. *bantuvati* ‘dreńczyć’ < węg. *bánt*; ch. dial. *daraluvati* ‘mleć’ < węg. *darál*; ch. dial. *komentaluvati* ‘komentować’ < węg. *kommentál*; ch. dial. *provokaluviati* ‘prowokować’ < węg. *provokál*. W przypadku tzw. węgierskich czasowników ikowych, a więc czasowników które w trzeciej osobie liczby pojedynczej mają końcówkę *-ik*<sup>13</sup>, w procesie zapożyczania do chorwackiej gwary końcówka *ta*, zapewne świadomie, została przez Chorwatów odrzucona, a chorwacka końcówka bezokolicznika została dołączona do węgierskiego tematu bez *-ik*, by nie cechować chorwackiego czasownika konkretną osobą, czy liczbą paradygmatu koniugacyjnego, np. chorwacki czasownik gwarowy *arijazuvati* ‘śpiewać arie’ pochodzi od węg. czasownika *áriázik*, ch. dial. *pecazuvati* ‘łowić ryby na wędkę’ od węg. *pecázik*, ch. dial. *teniszovati (se)* ‘grać w tenisa’ od węg. *teniszezik*.

Wśród zapożyczeń z języka węgierskiego znajdziemy w gwarze chorwackiej również czasowniki prefiksalne. Węgierskie prefiksy czasownikowe<sup>14</sup> zostały w zapożyczeniach zamienione odpowiadającymi im pod względem semantycznym i funkcjonalnym chorwackimi przedrostkami czasownikowymi. Przykładem substytucji prefiksów, w którym chorwacki przedrostek odpowiada węgierskiemu prefiksowi zarówno pod względem semantycznym, jak i funkcjonalnym, może być wspomniany już chorwacki gwarowy czasownik *nacifrati se* ‘przystroić, udekorować’, który jest pożyczką z węgierskiego czasownika *felcifrász* ‘id.’, w którym prefiks *fel-* wyraża zarówno funkcję przestrzenną czasownika (ruch ku górze), jak i dokonaność

<sup>12</sup> Warto wspomnieć, że 3 os. l. poj. jest w języku węgierskim również postacią słownikową czasownika, w odróżnieniu np. od języka polskiego, czy chorwackiego, gdzie postacią słownikową jest bezokolicznik.

<sup>13</sup> Jako przykład czasownika ikowego możemy podać czasownik w znaczeniu ‘pracować’, który w 3. os. l. poj. brzmi *dolgozik*. Podstawą słowotwórczą w tym przypadku jest *dolgoz-*, od której tworzone są pozostałe formy.

<sup>14</sup> Słowiańskim przedrostkom czasownikowym w języku węgierskim odpowiadają tzw. *igekötök*, które dołączane do czasownika pełnią podobną funkcję jak słowiańskie przedrostki (zmiana aspektu, wyrażenie funkcji przestrzennej, bądź całkowita zmiana znaczenia czasownika), jednak nie można ich uznać za idealne odpowiedniki słowiańskich przedrostków, gdyż węgierskie prefiksy mogą, w zależności od rodzaju zdania, odłączać się od czasownika.

czynności, co w pełni odpowiada funkcji przedrostka *na-* w zapożyczonym czasowniku chorwackim. W przypadku większości czasowników przedrostek czasownikowy służy zmianie aspektu czasownika z niedokonanego na dokonany, np. czasownik *zbetežati* ‘zachorować’ jest odpowiednikiem węgierskiego czasownika *megbetegszik* ‘id.’, w którym *meg-* jest prefiksem czasownikowym wyrażającym dokonaność czynności. Dokonaność czasownika została w gwarze Chorwatów pomurskich oddana za pomocą przedrostka *z-*. Wszystkie zapożyczone z węgierskiego czasowniki, które w chorwackiej gwarze otrzymały w miejsce węgierskiego chorwacki przedrostek czasownikowy, zestawione zostały w poniższej tabeli, której ostatnia kolumna wyszczególnia prefiks chorwacki i węgierski, a także spełniane przez nie funkcje.

czasownik chorwacki	czasownik węgierski	znaczenie	prefiksy i ich funkcje
nacifrati se	felcifráz	‘przystroić, udekorować’	ch. <i>na-</i> ; węg. <i>fel-</i> aspekt <sup>15</sup> dokonany, funkcja przestrzenna (ruch ku górze)
načuskati se	kicsúszkálja magát	‘wyjeździć się na łyżwach’	ch. <i>na-</i> ; węg. <i>ki-</i> aspekt dokonany
nahorgolavati	meghorgol	‘wyszydełkować’	ch. <i>na-</i> ; węg. <i>meg-</i> aspekt dokonany
narajzati	megrácsol	‘narysować’	ch. <i>na-</i> ; węg. <i>meg-</i> aspekt dokonany
natukmati	rátukmál	‘narzucić’	ch. <i>na-</i> ; węg. <i>rá-</i> aspekt dokonany
začumagerati	becsomagol	‘zapakować’	ch. <i>za-</i> ; węg. <i>be-</i> aspekt dokonany
zafercati	megfércel	‘zafasterygować’	ch. <i>za-</i> ; węg. <i>meg-</i> aspekt dokonany
zbantrati zbantuvati	megbánt	‘urazić, obrazić’	ch. <i>z-</i> ; węg. <i>meg-</i> aspekt dokonany
zbatroveti se	félbátorodik	‘ośmielić się, nabrać otuchy’	ch. <i>z-</i> ; węg. <i>fel-</i> aspekt dokonany

<sup>15</sup> W języku węgierskim aspekt, inaczej niż w językach słowiańskich, nie jest zaliczany do podstawowych kategorii gramatycznych czasownika. Zob. *Magyar grammatika*, red. B. Keszler, Budapest 2000, s. 82–83.

zbetežati	megbetegszik	'zachorować'	ch. z-; węg. meg- aspekt dokonany
zmentrati	megment	'uratować, ocalić'	ch. z-; węg. meg- aspekt dokonany

Tabela 4. Zestawienie chorwackich i węgierskich czasowników prefiksalnych.

Chorwaci pomurcy, którzy od XVIII wieku nieprzerwanie żyją w środowisku, w którym dominującą rolę odgrywa język węgierski, w wyniku tego długoletniego kontaktu między dwoma językami, zapożyczyli do swojej gwary dużą ilość słów pochodzenia węgierskiego. Zapożyczenia te pochodzą z różnych okresów i związane są różnymi dziedzinami życia. Zmiany, które zaszły w budowie morfologicznej form zapożyczonych z języka węgierskiego, były uwarunkowane różnicami typologicznymi między dwoma językami. Rzeczownikom na gruncie języka chorwackiego została dodana nieistniejąca w języku węgierskim kategoria rodzaju, w przypadku czasowników odpowiednia forma podstawowa została zaopatrzona chorwackim sufiksem bezokolicznika, natomiast w przypadku węgierskich czasowników prefiksalnych doszło do substytucji węgierskich prefiksów odpowiednimi chorwackimi przedrostkami. Wszystkie te zmiany oraz sposób ich przeprowadzenia są dowodem na sprawne poruszanie się Chorwatów pomurskich w obu, tak różnych od siebie, systemach językowych.

Skróty:

ch. = chorwacki

dial. = dialektałny

niem. = niemiecki

węg. = węgierski

## Bibliografia

- Barić E., *Dijaspora, Mađarska*, [w:] *Hrvatski jezik*, red. M. Lončarić, Opole 1998.  
 Bedi G., *A horvát nemzetiség arányának változása Murakeresztúron*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rácz, Murakeresztúr 1999.  
 Bertényi I., Gyapay G., *Magyarország rövid története*, Budapest 1995.

- Biró L., *A horvát nemzetiség Zalában*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rácz, Murakeresztúr 1999.
- Blažeka Đ., *Odnos govora Pomurskih Hrvata*, [w:] *Na brzu ruku skupljeni skup*, red. S. Lukač, Budimpešta 2005.
- Blažeka Đ., *Hungarizmi u govoru Goričana*, „Suvremena lingvistika”, 2006, nr 61.
- Blažeka Đ., Rácz E., *Koncepcija rječnika Pomurskih Hrvata*, „Kaj”, 2010, XLIII, 1–2.
- Blažeka Đ., Nyomárkay I., Rácz E., *Mura menti horvát tájszótár*, Budapest 2009.
- Kanizsai M., *Mura menti horvátok*, [w:] *Tájak, tájegységek, etnikai kisebbségek Közép-Európában*, red. L. Kupa, Pécs 2007.
- Kerecsényi E., *A Mura menti horvátok története és anyagi kultúrája*, Budapest 1982.
- Lončarić M., *Kajkavsko narječje*, [w:] *Hrvatski jezik*, red. M. Lončarić, Opole 1998.
- Lončarić M., *Kajkavština u Mađarskoj*, [w:] *idem, Kajvaviana & alia*, Čakovec 2005.
- Lončarić M., *Govor Pomurskih Hrvata*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rácz, Murakeresztúr 1999.
- Kálmán B. (red.), *Magyarország történeti kronológiája III 1848–1944*, Budapest 1983.
- Keszler B. (red.), *Magyar grammatika*, Budapest 2000.
- Oczkova B., *Choruwaci i ich język: z dziejów kodyfikacji normy językowej*, Kraków 2006.
- Petrić M., *Mađarski leksički elementi u govoru serdabelskih Hrvata*, „Etnografija Hrvata u Mađarskoj”, 1998, t. 5.
- Petrić M., *Strani jezični utjecaji u govoru serdabelskih Hrvata*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rácz, Murakeresztúr 1999.
- Rácz E., *A magyarosodás és magyarosítás útja a Mura mentén*, [w:] *A Mura menti horvátok a századok vonzásában*, red. E. Rácz, Murakeresztúr 1999.
- Rácz E., *A horvát nemzetiségi nyelv használatának, alkalmazásának alakulása; a magyarosítás és magyarosodás útja a Mura mentén*, <http://www.hhrf.org/>, „Kisebbségkutatás”, 2004, nr 4.
- Skok P., *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1971.
- Šarošac Đ., *Neke činjenice u razvitku hrvatskih naselja u Mađarskoj*, [w:] *Hrvati i Mađari u svjetlu prožimanja kultura i jezika*, red. S. Blažetin, Pécs 1996.
- Vidmarović Đ., *Hrvatska narodna manjina u Mađarskoj u svjetlu prožimanja kultura i jezika većinskog i matičnog naroda*, [w:] *Hrvati i Mađari u svjetlu prožimanja kultura i jezika*, red. S. Blažetin, Pécs 1996.
- Žagar-Szentesi O., *Hrvatski u dodiru s mađarskim*, [w:] *Hrvatski jezik u dodiru s europskim jezicima. Prilagodba posuđenica*, red. L. Sočanac, Zagreb 2005.



Anna Mackiewicz  
Uniwersytet Gdański

## Kolor fioletowy w polskiej i chorwackiej leksyce

**A**rtykuł ten jest poświęcony polskim i chorwackim nazwom odcieni barwy fioletowej, zdefiniowanym w źródłach leksykograficznych oraz opisanym w opracowaniach naukowych. Dokonano porównania znaczenia nazw odcieni fioletu w obu językach oraz, na podstawie definicji słownikowych, podjęto próbę znalezienia ekwiwalentów semantycznych dla wszystkich leksemów. W niektórych przypadkach tej kwestii nie udało się jednoznacznie rozstrzygnąć.

Kolor fioletowy należy do grupy tzw. kolorów mieszanych, gdyż uzyskuje się go z połączenia błękitu i czerwieni. Pod względem lingwistycznym jest on jednak uważany za barwę podstawową, gdyż spełnia następujące kryteria:

1. brak semantycznego przyporządkowania innej nazwie barwy (...);  
 2. prostota morfologiczna (...); 3. szeroki zakres łączliwości (...); 4. wyrazistość psychologiczna (...)¹.

Kryteria te wyznaczyli Brendt Berlin i Paul Kay, pionierzy badań językoznawczych nad nazewnictwem kolorystycznym oraz twórcy tzw. hierarchii implikacyjnej podstawowych nazw barw. Fiolet zajmuje w ich schemacie implikacyjnym miejsce po prawej, skrajnej stronie, co oznacza, że w językach o słabo rozwiniętym zasobie leksykalnym nazwa ta pojawia się późno. Poprzedzają ją określenia barwy białej, czarnej, czerwonej, żółtej, zielonej, niebieskiej i brązowej, zaś na końcowym etapie ewolucji nazewnictwa kolorystycznego pojawiają się leksemy nazywające szary, pomarańczowy, fioletowy i różowy².

Jak wykazują badania prowadzone przez polską uczoną Danutę Stanulewicz, fiolet jest kojarzony przez użytkowników języka polskiego przede wszystkim z fiołkiem i innymi kwiatami tej barwy³. Często jest on także postrzegany jako melanz kolorów, o czym świadczy definicja słownikowa, określająca go jako „mający barwę powstałą ze zmieszania czerwieni i błękitu”⁴. Jednak Ryszard Tokarski, autor książki na temat nazw barw w języku polskim, podkreśla, że w jego skład, oprócz wymienionych powyżej kolorów, wchodzi także czerń, motywująca wywoływane przez niego konotacje smutku i tęsknoty⁵.

W poniższej tabeli przedstawiono definicje polskich nazw odcieni koloru fioletowego.

Lp.	Nazwa	Definicja słownikowa
1	Ametystowy	„2. fioletowy”⁶
2	Biskupi	„przym. od biskup: (...) kolor biskupi, fiolet biskupi: fiolet z odcieniem amarantowym (...)”⁷

¹ B. Berlin, P. Kay, *Basic color terms: their universality and evolution*, Berkeley 1969. Cyt. za: R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004, s. 19.

² R. Tokarski, *op. cit.*, s. 19.

³ D. Stanulewicz, *Colour, culture and language: Blue in Polish*, Gdańsk 2009, s. 306.

⁴ *Słownik języka polskiego PWN*, oprac. L. Drabik, E. Sobol, Warszawa 2007, s. 208.

⁵ Por. R. Tokarski, *op. cit.*, s. 138.

⁶ *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 13.

⁷ A. Grzegółka-Maciejewska, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2006, s. 270.

3	Fioletowy	„2. fioletowy: f—e oczy” <sup>8</sup>
4	Lawendowy	„2. min. barwy blado fioletowej, pomieszanej z szarą” <sup>9</sup>
5	Lila	„por. liliowy” <sup>10</sup>
6	Liliowy	„jasnofioletowy” <sup>11</sup>
7	Siny	„niebieskofioletowy, czasem z odcieniem szarym” <sup>12</sup>
8	Śliwkowy	„2. ciemnofioletowy lub fioletowy z odcieniem czerwonym: ś. płaszcz” <sup>13</sup>
9	Wrzosowy	„przym. od wrzos: barwa w—a” <sup>14</sup>

Tabela 1. Definicje nazw odcieni barwy fioletowej w języku polskim.

Jak wynika z powyższej tabeli, język polski posiada dziewięć zdefiniowanych przez opracowania leksykalne nazw odcieni koloru fioletowego. Warto jednak dodać, że jeszcze trzy dodatkowe określenia odnotowuje Ryszard Tokarski w swojej książce *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, w której uczony analizuje nazwy wyekscerpowane z tekstów poetyckich. Są to takie terminy jak: „bzowy”, „glicynia” oraz „krokusowy”.

Językoznawca ten uważa określenie „bzowy” za synonim leksemu „lila”, zaznaczając przy tym, że ma ono jedynie zasięg gwarowy<sup>15</sup>. Z kolei „krokusowy” podaje jako przykład na to, że flora, a zwłaszcza nazwy gatunków roślin i kwiatów, silnie wpływają na rozwój nazewnictwa kolorystycznego<sup>16</sup>. Natomiast „glicynię” określa jako rzadki neologizm, używany

<sup>8</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 209.

<sup>9</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1952, s. 696.

<sup>10</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 402.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 402.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 910.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 1015.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 1169.

<sup>15</sup> A. Zaręba, *Nazwy barw w historii i dialektach języka polskiego*, Kraków 1954, s. 124. Cyt. za: R. Tokarski, *op. cit.*, s. 185.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 148.

do przywołania charakterystycznej dla niej barwy<sup>17</sup> („pnaćże o bładoniebieskich lub białych kwiatach zebranych w duże grona”<sup>18</sup>).

Chorwacka definicja fioletu (chorw. „ljubičast”) różni się od polskiej. Jest ona bogatsza o odniesienie do prototypu tej nazwy barwy, czyli do

*(...) najbardziej typowego, naturalnego, najszerzej występującego odniesienia (...), tj. pewnych typów rzeczy, najlepszych przykładów, wzorców, jakie nazwa ta przywołuje w świadomości mówiących*<sup>19</sup>.

W tym przypadku jest to fiołek – „koji je boje ljubice, boja koja se dobiva miješanjem plave s crvenom”<sup>20</sup>, czyli „koloru fiołka, kolor, który uzyskuje się poprzez zmieszanie [barwy] niebieskiej i czerwonej”<sup>21</sup>. Warto także wspomnieć o tym, że Sanja Brbora, chorwacka uczona, zajmująca się kwestią nazewnictwa kolorystycznego w języku ojczystym, odnotowuje w swoim artykule synonim dla leksemu „ljubičast”. Jest to, pochodzące z francuskiego, określenie „violetan”. Badaczka definiuje je w następujący sposób: „koji je ljubičaste boje, ljubičast, fr. *violet* < łac. *viola*: ljubica”<sup>22</sup>, czyli „mający kolor fioletowy, fiolet, fr. *violet* < łac. *viola*: fiołek”.

Poniżej zaprezentowano chorwacki materiał językowy – definicje wyekscerpowano zarówno ze słownika Vladimira Anicia z 2003 r., jak i z artykułu Sanji Brbory.

Lp.	Nazwa	Definicja słownikowa
1	Boja ciklame	„jedna od nijansa ljubičaste boje (po tome cvijetu)” <sup>23</sup> , czyli „jeden z odcieni koloru fioletowego (od nazwy kwiatu [cyklamenu])” „odnosno crvenoljubičaste boje” <sup>24</sup> , czyli „właściwie czerwono-fioletowego koloru”

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>18</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 231.

<sup>19</sup> K. Waszakowa, *Podstawowe nazwy barw i ich prototypowe odniesienia. Metodologia opisu porównawczego*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Część 1*, red. R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa, Warszawa 2000, s. 17–28.

<sup>20</sup> V. Anić, *Veliki rječnik hrvatskoga jezika*, Zagreb 2003, s. 707.

<sup>21</sup> Wszystkie tłumaczenia zostały wykonane przez autorkę niniejszego artykułu.

<sup>22</sup> S. Brbora, *Što je zajedničko marelici i lososu? (O nazivima za boje)*, [w:] *Semantika prirodnog jezika i metajezik semantike*, red. J. Granić, Zagreb–Split 2005, s. 118.

<sup>23</sup> *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb 2002. Cyt. za: S. Brbora, *op. cit.*, s. 117.

<sup>24</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 117.

2	Boja jorgovana	„pastelna nijansa ljubičaste boje, koji ima boju jorgovanova cvijeta, <i>lila</i> ” <sup>25</sup> , czyli „pastelowy odcień koloru fioletowego, który ma barwę kwiatów bzu, <i>lila</i> ”
3	Boja vina	„zagasita crvenoljubičasta boja, podsjeća na boju crnog vina” <sup>26</sup> , czyli „przytłumiony czerwono-fioletowy kolor, przypominający kolor czerwonego wina”
4	Ciklama	„2. jedna od nijansa ljubičaste boje (po tome cvijetu)” <sup>27</sup> , czyli „2. jeden z odcieni koloru fioletowego (od nazwy kwiatu [cyklamenu])” Patrz też: „boja ciklame” <sup>28</sup>
5	Ciklamacrvena	Patrz: „boja ciklame” <sup>29</sup>
6	Indigo	„modroljubičasta boja nazvana po biljci indigofera iz koje se nekoć dobivala” <sup>30</sup> , czyli „sinofioletowy kolor, nazywany tak od rośliny indygowca, z której go kiedyś pozyskiwano”
7	Lila	„koji je boje blijede ljubice, blijedog jorgovana; blijedoljubičast” <sup>31</sup> , czyli „koloru bladego fiołka, bladego bzu; bladofioletowy” „(fr. lilas: jorgovan)” <sup>32</sup> , czyli „z francuskiego <i>lila</i> : chorw. <i>jorgovan</i> ” „dobivena miješanjem ljubičaste s bijelom” <sup>33</sup> , czyli „otrzymywana poprzez zmieszanie fioletu i bieli”
8	Skerletan	„koji je u boji skerleta” <sup>34</sup> , czyli „koloru szkarłatu”, a zatem „1. tkaniny o jaskrawym czerwono-fioletowym kolorze; koloru purpury” <sup>35</sup> „koji je boje skerleti: tkanine jarke crvenoljubičaste boje; <i>grimiz</i> ” <sup>36</sup> , czyli „koloru szkarłatu: tkaniny czerwono-fioletowej barwy; <i>purpura</i> ”

Tabela 2. Definicje nazw odcieni barwy fioletowej w języku chorwackim.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>27</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 140.

<sup>28</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 117.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 438.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 687.

<sup>32</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 118.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 1413.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb 2002. Cyt. za: S. Brbora, *op. cit.*, s. 118.

Jak wynika z powyższej tabeli w języku chorwackim funkcjonuje osiem nazw odcieni koloru fioletowego. Sanja Brbora rejestruje wszystkie te określenia, natomiast cztery z nich nie zostały odnotowane przez *Veliki rječnik hrvatskoga jezika*. Są to takie terminy jak: „boja ciklame”, „ciklamacrvena”, „boja jorgovana” i „boja vina”.

Poniższe tabele przedstawiają próbę zestawienia ekwiwalentnych semantycznie polskich i chorwackich nazw odcieni koloru fioletowego. Określenia wyszczególnione kursywą zostały odnotowane tylko przez słownik tłumaczeniowy i w żadnych innych źródłach nie znaleziono potwierdzenia na ich użycie w funkcji kolorystycznej. Natomiast gwiazdką oznaczono nazwy, które, biorąc pod uwagę ich definicje leksykograficzne, mogą zostać uznane za pozorne ekwiwalenty, czyli leksemy podobne do siebie pod względem formy, ale określane jako odcienie innych barw podstawowych. Przy oznaczaniu tych nazw kierowano się zasadą, że semantyka drugiego członu złożenia przymiotnikowego, a te w większości zostały użyte do opisu barw, jest nadrzędna:

*przymiotniki złożone z członów nierównorzędnych znaczeniowo, tzn. takie, w których główne znaczenie zawarte jest w członie drugim, natomiast człon pierwszy określa bliżej to znaczenie, pisze się łącznie, np. jasnyniebieski (= niebieski o jasnym odcieniu), bladoróżowy (= różowy o bladym odcieniu), perlowszary (= szary z odcieniem perłowym), ciemnozielony (= zielony o ciemnym odcieniu) (...)*<sup>37</sup>.

*Složenice u kojima je jedan leksički morf nadređen (...) [su] golema većina hrvatskih (slavenskih) složenica, primjerice: (...) tamnoplav 'tamno plav, plav tamne nijanse' (...). Da je jedan element u njima nadređen drugomu, ogleda se i u njihovoj semantici (...), tamnoplav je plav tamnije nijanse (...)*<sup>38</sup>, czyli „złożenia, w których jeden morfem leksykalny jest nadrzędny (...) stanowią zdecydowaną większość chorwackich (słowiańskich) złożzeń, np. (...) ciemnoniebieski 'ciemny niebieski, niebieski o ciemnym odcieniu' (...). To, że jeden element jest nadrzędny względem drugiego, uwidacznia się w ich semantyce (...), ciemnoniebieski to niebieski o ciemniejszym odcieniu (...)”.

<sup>37</sup> *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. E. Polański, Warszawa 2009, s. 62-63.

<sup>38</sup> I. Marković, *Hrvatske koordinativne složenice*, „Raspave Instituta za hrvatski jezik i jezikoslovlje”, 2010, z. 36/1, s. 72.

Złożenia przymiotnikowe, w których człony są równorzędne znaczeniowo, zapisywane są z łącznikiem. Jest tak zarówno w języku polskim<sup>39</sup>, jak i chorwackim<sup>40</sup>.

Lp.	Polskie leksemy	Chorwackie leksemy
1	Ametystowy	<i>Ametistan, boje ametista</i> <sup>41</sup>
2	Biskupi	<i>Biskupska boja, kardinal crvena</i> <sup>42</sup>
3	Bzowy	Boja jorgovana
4	Fiołkowy	Ljubičast
5	Glicynia	Glicinija
6	Krokusowy	Boja šafrana*, šafranli*
7	Lawendowy	Boja lavande*
8	Lila	Lila
9	Liliowy	Lila
10	Siny	Modar*
11	Śliwkowy	Boja šljive*
12	Wrzosowy	—

Tabela 3. Zestawienie chorwackich ekwiwalentów polskich nazw koloru fioletowego.

Lp.	Chorwackie leksemy	Polskie leksemy
1	Boja ciklame, ciklama, ciklamacrvena	Cyklamenowy*
2	Boja jorgovana	Bzowy
3	Boja vina	Wino*
4	Indigo	Indygo*
5	Lila	Lila, liliowy
6	Škerletan	Szkarłatny*

Tabela 4. Zestawienie polskich ekwiwalentów chorwackich nazw koloru fioletowego.

Jak wynika z powyższych tabel, polski i chorwacki zbiór nazw odcieni koloru fioletowego różni się. W języku chorwackim nie odnotowano ekwiwalentu nazwy „wrzosowy”, wątpliwe są także odpowiedniki określeń „ametystowy” oraz „biskupi”, („ametistan” lub „boja ametista” oraz „biskupska boja” lub „kardinal crvena”), bo zostały zarejestrowane tylko

<sup>39</sup> *Wielki słownik ortograficzny PWN...*, s. 83.

<sup>40</sup> I. Marković, *op. cit.*, s. 73.

<sup>41</sup> M. Moguš, N. Pintarić, *Poljsko-hrvatski rječnik*, Zagreb 2002, s. 16.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 62.

w słowniku tłumaczeniowym. Ponadto nie da się jednoznacznie określić, czy ekwiwalent polskiego określenia „glicynia” (chorw. „glicinija”) znalazł jakiegokolwiek zastosowanie w funkcji kolorystycznej. Odnotowano jednak jego obecność w języku.

Poza tym warto zwrócić uwagę na leksem „ljubičast”. W chorwackim jest on używany do określania jednej z 11 barw podstawowych<sup>43</sup>, natomiast w polskim może on być rozumiany dwojako – jako „fioletowy”, a więc odpowiednik nazwy barwy podstawowej (najprawdopodobniej najczęstsze jest właśnie takie użycie) bądź jako „fiolkowy”, czyli jedynie jako nazwa odcienia fioleto. Wynika to stąd, że „ljubica” znaczy po polsku „fiołek”<sup>44</sup>. Owa opcjonalność daje zatem możliwość wyboru odpowiedniego ekwiwalentu, co może być pomocne np. podczas pracy translatorskiej.

Warto również zwrócić uwagę na określenie „bzojy”, które w swojej publikacji wspomina Tokarski. Uczony podkreśla, że jest to rodzimy synonim dla leksemu „lila”, ale tylko o zasięgu gwarowym<sup>45</sup>. W języku chorwackim funkcjonuje określenie „boja jorgovana”, które pod względem semantycznym odpowiada polskiemu przymiotnikowi, a pochodzące z francuskiego określenie „lila” także jest podawane jako jego synonim<sup>46</sup>. Nie da się jednak jednoznacznie stwierdzić, czy obie nazwy mają ten sam wydźwięk stylistyczny.

Oprócz tego warto wspomnieć o istotnych różnicach w definiowaniu nazw odcieni w obu językach, które polegają na przypisywaniu ich odmiennym barwom podstawowym.

Jak wynika z przytoczonych powyżej objaśnień w języku chorwackim jeden z odcieni fioleto nazywają określenia „boja ciklame”, „ciklama” lub „ciklamacrvena”<sup>47</sup>, podczas gdy „cyklamenowy” jest opisywany jako kolor różowy z odcieniem fioletowym<sup>48</sup>. Jest to o tyle ciekawe, że zarówno polski przymiotnik, jak i chorwackie określenia odnoszą się do tego samego obiektu – kwiatu cyklamenu.

W podobnej sytuacji jest leksem „indigo”, który nazywa fioleto o sinym odcieniu<sup>49</sup> oraz jego odpowiednik „indygo”, definiowany jako – „2. niebieski

<sup>43</sup> B. Berlin, P. Kay, *op. cit.* Cyt. za: R. Tokarski, *op. cit.*, s. 19.

<sup>44</sup> V. Frančić, *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, t. 1, Warszawa 1987, s. 709.

<sup>45</sup> A. Zaręba, *op. cit.*, s. 124. Cyt. za: R. Tokarski, *op. cit.*, s. 185.

<sup>46</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 118; *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 402.

<sup>47</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 140; S. Brbora, *op. cit.*, s. 117.

<sup>48</sup> Por. *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 108.

<sup>49</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 438.



barwnik otrzymywany z rośliny tropikalnej; też: kolor niebieski”<sup>50</sup>. W polskim objaśnieniu brak odniesienia do barwy fioletowej, a obie nazwy określają pigment pozyskiwany z tego samego drzewa.

W powyższych przypadkach nie da się stwierdzić, która z definicji – polska, czy chorwacka – jest bardziej trafna. Kwestią nierozstrzygniętą pozostaje także określenie, czy definicje w rzeczywistości odzwierciedlają różnicowany sposób postrzegania tej barwy przez oba narody, bo przecież obiekty, do których się one odnoszą, są takie same.

Oprócz tego odmiennie są definiowane nazwy „skerletan” (objaśniana jako kolor fioletowy o czerwonym odcieniu<sup>51</sup>) oraz „szkarłatny” (określana jako „ciemnoczerwony”<sup>52</sup>, bez odwołania do fioletu).

Szczególną uwagę należy także zwrócić na chorwackie określenie „boja vina”, które Sanja Brbora definiuje jako fiolet o czerwonym odcieniu<sup>53</sup>. Ryszard Tokarski odnotował wprawdzie polską nazwę „kolor wina”<sup>54</sup>, ale nie określił do jakiej barwy podstawowej się ona odnosi. Ze względu na to, że w języku polskim ciemne gatunki tego trunku określane są mianem „czerwonego wina”<sup>55</sup>, skłaniałabym się do przypisania jej do nazw odcieni barwy czerwonej. Jednak z powodu braku definicji leksykograficznej kwestia ich ekwiwalencji pozostaje otwarta.

Ponadto na uwagę zasługuje leksem „krokusowy” i jego pozorny odpowiednik, którym zdaje się być „boja šafrana” lub „šafrañli”. Wynika to stąd, że chorwackim ekwiwalentem nazwy „krokus” jest „šafrañ” (wprawdzie w języku polskim w odniesieniu do tego gatunku rośliny także stosuje się określenie „szafran”<sup>56</sup>, ale nie jest ono powszechne). Niemniej jednak określenia te mają inny zakres znaczeniowy – „krokusowy” odnosi się do fioletowych płatków tego kwiatu<sup>57</sup>, natomiast „boja šafrana” lub „šafrañli” nawiązują przyprawę pozyskiwaną z wysuszonych znamion słupków kroku-  
sa, która ma barwę intensywnie żółtą. Są one definiowane jako „żuta boja

<sup>50</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 274.

<sup>51</sup> *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb 2002. Cyt. za: S. Brbora, *op. cit.*, s. 118.

<sup>52</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 996.

<sup>53</sup> Por. S. Brbora, *op. cit.*, s. 117.

<sup>54</sup> M. Czesław, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada i inne wiersze*, Kraków 1980, s. 82. Cyt. za: R. Tokarski, *op. cit.*, s. 149.

<sup>55</sup> Warto dodać, że w języku chorwackim te same odmiany określane są jako „czarne wino” („crno vino”).

<sup>56</sup> Por. *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 986.

<sup>57</sup> Por. R. Tokarski, *op. cit.*, s. 185.

poput šafranova cvijeta”<sup>58</sup>, czyli „żółty taki jak [kolor] kwiatu szafranu” i są tożsame znaczeniowo z polskim przymiotnikiem „szafranowy”, określanym jako „intensywnie żółty”<sup>59</sup>.

Ciekawym przykładem jest także zestawienie określeń „boja šljive” i „śliwkowy”. Chorwacka nazwa jest definiowana jako „nijansa plave boje s bordo primjesom”<sup>60</sup>, czyli „odcień niebieskiego o bordowym (ciemnoczerwonym) odcieniu”<sup>61</sup>. Zatem na podstawie definicji leksykograficznych można stwierdzić, że oba określenia są pozornymi ekwiwalentami, gdyż odwołują się do innych barw podstawowych, mimo że odnoszą się do tego samego obiektu. Poza tym w języku chorwackim funkcjonuje określenie „plav kao šljiva: nijansa plave boje (o nezdravoj boji lica)”<sup>62</sup>, czyli dosłownie „niebieski jak śliwka: odcień koloru niebieskiego (o niezdrowym kolorze twarzy)”. Polski „śliwkowy” nie jest używany w odniesieniu do koloru ludzkiej cery.

Nazwy „lawendowy” oraz „boja lavande” także odwołują się do jednego obiektu, ale chorwackie określenie jest definiowane jako „pastelna nijansa ljubičastoplave boje, koji ima boju lavandina cvijeta”<sup>63</sup>, czyli jako „pastelowy odcień fioletowoniebieskiego koloru, koloru kwiatów lawendy”. Zatem pod względem semantycznym one także nie są tożsame.

Poza tym szczególną uwagę warto zwrócić na leksemy „siny” i „modar”. Ten drugi jest opisywany jako „koji je boje vedrog neba, plav (kad je uvezi s prirodnim pojavama odnosi se na otvorenu nijansu boje; kod boje lice ili tijela, misli se na zagasitu nijansu koja vuče na ljubičasto) [~ri kolobari pod očima; usne ~re od studeni; ~ra galica]”<sup>64</sup>, czyli „koloru pogodnego nieba, niebieski (w przypadku zjawisk naturalnych nawiązuje do jasnego odcienia; w odniesieniu do koloru twarzy albo ciała dotyczy przygaszonego odcienia, który wpada w [kolor] fioletowy) [~ne sińce pod oczami; usta ~ne od zimna; siarčan miedzi]”. Interesujące jest to, że w zależności od określanego obiektu, zmianie ulega semantyka tego przymiotnika. Można by przypuszczać, że „modry” jest odpowiednikiem zarówno leksemu „błękitny” („jasnoniebieski: b-e niebo, oczy”<sup>65</sup>), jak i „siny”. Opierając się na definicjach, należy

<sup>58</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 116.

<sup>59</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 986.

<sup>60</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 118.

<sup>61</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 105.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 1542.

<sup>63</sup> S. Brbora, *op. cit.*, s. 118.

<sup>64</sup> V. Anić, *op. cit.*, s. 768–769.

<sup>65</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, s. 61.

jednak stwierdzić, że jest to tylko pozorna ekwiwalencja, dlatego że polski „błękitny” ma bardziej ograniczony zakres łączliwości (nie nazywa koloru ludzkiego ciała), zaś „siny” w swoim opisie nie odwołuje się do niebieskiego jako barwy podstawowej, ale do fioletu.

Po semantycznej analizie zgromadzonego materiału, nasuwa się wniosek, że polski i chorwacki zbiór nazw odcieni koloru fioletowego znacznie się od siebie różni i większość leksemów jest tylko pozornie ekwiwalentna. Należy mieć jednak na uwadze fakt, że w większości przypadków określenia odwołują się do tych samych obiektów, zaś porównanie ich próbek, dostępnych chociażby w Internecie, wskazuje na to, że mamy do czynienia z tymi samymi barwami pod względem fizycznym. Rozbieżności w definicjach leksykograficznych wynikają zatem nie tyle z faktycznych różnic jakościowych<sup>66</sup> danej barwy, co raczej z różnych granic niuansowania kolorów i ich odcieni w obu językach. Najwyraźniej widoczne jest to na przykładzie tych par leksemów, które w jednym języku były definiowane jako odcienie koloru niebieskiego, zaś w drugim – fioletowego. Ze względu na właściwości fizyczne (i zbliżoną długość fal obu barw), sposób ich percepcji i wyodrębniania może być płynny<sup>67</sup>.

Jednak różnice semantyczne w treściach definicji leksykograficznych wynikają przede wszystkim z odmiennego na niektórych płaszczyznach sposobu postrzegania koloru fioletowego i samego spektrum barw w języku polskim i chorwackim.

## Bibliografia

- Anić V., *Veliki rječnik hrvatskoga jezika*, Zagreb 2003.  
Borejszo M., *O nazwach kolorów farb malarskich*, „Poradnik Językowy”, 2007, z. 9.  
Brabec I., Hraste M., Živković S., *Gramatika hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1958.  
Brbora S., *Što je zajedničko marelici i lososu? (O nazivima za boje)*, [w:] *Semantika prirodnog jezika i metajezik semantike*, red. J. Granić, Zagreb–Split 2005.  
Drabik L., Sobol E. (oprac.), *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2007.  
Frančić V., *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, Warszawa 1987.

<sup>66</sup> S. Popek, *Barwy i psychika*, Lublin 1999, s. 16.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 15–16.

- 
- Grzegółka-Maciejewska A., *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 2006.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1952.
- Marković I., *Hrvatske koordinativne složenice*, „*Rasprave Instituta za hrvatski jezik i jezikoslovlje*”, 2010, z. 36/1.
- Moguš M., Pintarić N., *Poljsko-hrvatski rječnik*, Zagreb 2002.
- Polański E. (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, Warszawa 2009.
- Popek S., *Barwy i psychika*, Lublin 1999.
- Stanulewicz D., *Colour, culture and language: Blue in Polish*, Gdańsk 2009.
- Tokarski R., *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004.
- Waszakowa K., *Podstawowe nazwy barw i ich prototypowe odniesienia. Metodologia opisu porównawczego*, [w:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Część 1*, red. R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa, Warszawa 2000.
- Zaręba A., *Nazwy barw w historii i dialektach języka polskiego*, Kraków 1954.

Kamila Sadowska  
Uniwersytet Śląski

## O pewnych leksykalnych elementach biolektu obecnych we współczesnej serbskiej prasie kobiecej

### **W** 1. Wstęp

artykule chcę omówić i przeanalizować dwa interesujące zagadnienia językoznawcze – po pierwsze kwestię biolektów, po drugie zaś zagadnienie potoczności języka mediów, w szczególności prasy. Idealnym połączeniem wydaje się wysokonakładowa prasa kobieca, która, jako tworzona głównie przez kobiety, powinna zawierać cechy ich biolektu. Chcę udowodnić, że biolekt, będący podtypem potocznej odmiany języka, wpływa na inne style i odmiany. Potoczność języka prasy kobiecej wymusza poniekąd tematyka – jej kręgi czy też działy tematyczne obracają się głównie wokół spraw życia codziennego, a o tym trudno mówić (czy też pisać) wyszukany językiem literackim.

Wszystkie zebrane i opisane przeze mnie przykłady pochodzą ze współczesnych czasopism kobiecych dostępnych w Serbii.

---

---

## 2. Styl kobiecy<sup>1</sup> jako przedmiot badań

Różnica między kobiecym a męskim sposobem posługiwania się językiem to temat, którym interesuje się wielu badaczy, choć jako przedmiot językoznawstwa jest stosunkowo młody. O języku kobiecym po raz pierwszy wspomniała Robin Lakoff w artykule „Język a sytuacja kobiety” w 1975 r.<sup>2</sup> Autorka zwróciła uwagę, że język, którym mówią kobiety, różni się od męskiego, czyli tego, który zwykle uważany jest za neutralny. Zauważa, że z uwagi na to, iż we wczesnym dzieciństwie zarówno chłopcy, jak i dziewczynki przebywają częściej z matkami, językiem, który poznają jako pierwszy, jest właśnie mowa kobieca<sup>3</sup>.

W Polsce biolektami zajmuje się przede wszystkim Kwiryna Handke, która zwróciła uwagę na wyodrębnienie się i rozwój stylu kobiecego po roku 1945. Powody powstania wyraźnych różnic dostrzegła głównie w czynnikach zewnętrznych, takich jak zmiany społeczne i ustrojowe, oraz, rzecz jasna, w emancypacji kobiet<sup>4</sup>.

## 3. Prasa kobieca

Biorąc pod uwagę kryteria podziału prasy, takie jak częstotliwość ukazywania się, zasięg, tematyka, wydawca czy adresat, czasopismo kobiece to zwykle tygodnik lub miesięcznik, o zasięgu ogólnokrajowym, wydawanym przez niezależnego wydawcę. Adresatem jest kobieta. Jego poziom może być bardzo różny – popularny lub elitarny, a funkcją, jaką ma spełniać jest przede wszystkim rozrywka<sup>5</sup>. Inny podział mówi o rozróżnieniu na prasę kobiecą i feministyczną<sup>6</sup>, według tej klasyfikacji czasopisma ogólnodostępne należą do pierwszego typu.

---

<sup>1</sup> W artykule traktuję synonimicznie wyrażenia biolekt kobiecy, styl kobiecy oraz język kobiecy.

<sup>2</sup> R. Lakoff, *Język a sytuacja kobiety*, [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 242.

<sup>4</sup> K. Handke, *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 1989, t. 26, s. 5.

<sup>5</sup> *Media. Leksykon PWN*, red. E. Banaszkiewicz-Zygmunt, Warszawa 2000, s. 159.

<sup>6</sup> E. Zierkiewicz, *Prasa kobieca versus pisma feministyczne. Między „dobrowolnym” zniewoleniem a „wymuszoną” emancypacją*, [w:] *Kobiety w kulturze popularnej*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań 2002, s. 31.

---

Edyta Zierkiewicz dzieli czasopisma kobiece także na tradycyjne i nowoczesne. Pierwsze są skierowane do kobiet mniej zamożnych, dojrzałych, zamężnych, poszukujących wiedzy praktycznej. Ich ceny są zwykle niższe. Prasa ta skupia się na tych aspektach życia, które są bliskie kobiecie, czyli na domu, kuchni oraz osobach znajdujących się pod jej opieką (mąż, dzieci). Ten rodzaj pism lansuje najczęściej typ postawy zwany *ideology of care*<sup>7</sup>. Spośród serbskich czasopism tego typu wyróżnić można między innymi: *Žena, Lepota&Zdravlje, Gloria, Story, Lisa*.

Czasopisma nowoczesne są skierowane do kobiet wykształconych lub kształcących się, zamożnych lub średnio zamożnych, samotnych lub będących w związkach. Zawierają często informacje na temat celebrytów, stylów życia, przyjemności konsumpcyjnych i cielesnych, mody, kosmetyków, seksu. Adresatką takiego pisma jest kobieta skoncentrowana na sobie, aktywna, będąca nowoczesną konsumentką. Tęgo rodzaju czasopisma często popularyzują pogląd, głoszący możliwość pogodzenia tradycyjnej roli kobiecej z nowoczesnością i karierą<sup>8</sup>. Najpopularniejsze tytuły to: *Cosmopolitan, Joy i Elle*.

Zarówno tradycyjne, jak i nowoczesne czasopisma, pełnią podobne funkcje: rozrywka, pomoc w zrozumieniu i rozwiązaniu problemów, przekazywanie wiedzy. Ta ostatnia może mieć różny charakter: pierwsza grupa magazynów uczy częściej praktycznych czynności, takich jak gotowanie i opieka nad dziećmi, druga zaś tego, jak odgrywać określoną rolę w życiu towarzyskim lub osobistym<sup>9</sup>. Inną charakterystyczną cechą jest konstruowanie i ekspozowanie kobiecej rzeczywistości, świata, w którym dominują więzi i relacje międzyludzkie, damsko-męskie interakcje, uczuciowość, wygląd zewnętrzny. Można powiedzieć, że pisma kobiece „lansują” kobiecość. Co za tym idzie, przesycenie tym pierwiastkiem ma też odzwierciedlenie w języku.

## 4. Styl publicystyczny, styl potoczny, styl kobiecy

### 4.1. Język prasy rozrywkowej

Interesującym zagadnieniem jest próba charakterystyki języka, z jakim mamy do czynienia w czasopismach kobiecych (lub ogólniej mówiąc, rozrywkowych), jako że prasa kojarzy się często ze stylem publicystycznym. Według jednego ze słowników terminów literackich to:

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 36–38.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 38–39.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 41.

---

---

*funkcjonalna odmiana języka literackiego, realizowana głównie w wypowiedziach o charakterze informacyjnym oraz komentarzach do bieżących wydarzeń, publikowanych w prasie (...)*<sup>10</sup>.

Jak już wspomniałam wcześniej, pisma kobiece nie tyle informują, co raczej dostarczają rozrywki, stąd coraz częściej posługują się stylem potocznym<sup>11</sup>. Maria Wojtak dostrzega wręcz „ekspansję języka potocznego w tekstach prasowych”<sup>12</sup>, co uzasadnia niezwykłą jego plastycznością, powszechnością i łatwością, z jaką wchodzi w interakcje z innymi stylami.

Prasa kobieca niewątpliwie jest rozrywkowa i wysokonakładowa, dlatego też doskonale ilustruje posługiwanie się stylem potocznym w tekstach prasowych. Owa potoczność zdeterminowana jest głównie poprzez tematykę, która dotyczy najczęściej spraw życia codziennego, domu, rodziny, pracy, zdrowia, mody, ubioru, przyrządzania posiłków, innych ludzi, emocji, zabaw<sup>13</sup>. Podobne kręgi tematyczne w języku kobiet wymienia K. Handke<sup>14</sup>. Decydują one o doborze odpowiedniej leksyki – o sprawach potocznych w czasopismach dla kobiet pisze się potocznym językiem, o sprawach kobiecych – stylem kobiecym.

#### 4.2. Biolet kobiecy – podsystem stylu potocznego

K. Handke dowodzi, że styl kobiecy i wszystkie jego cechy „mieszczą się” w granicach stylu potocznego. Argumentuje, że język ten jest podtypem, jednym z wariantów języka potocznego, a łączy je przede wszystkim wielość frazeologizmów, nacechowanie emocjonalne, wartościowanie czy też derywacja wymienna<sup>15</sup>.

Jeden ze schematów wewnętrznego podziału języka polskiego, który uwzględnia odmianę języka uwarunkowaną biologicznie, został zaproponowany przez Teresę Skubalankę. Wszystkie odmiany języka badaczka nazywa

<sup>10</sup> *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 425.

<sup>11</sup> Por. J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura. Potoczność w języku i w kulturze*, t. 5, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1994, s. 38.

<sup>12</sup> Por. M. Wojtak, *Potoczność w tekstach prasowych*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II. Język a komunikacja 4, Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, t. 1, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 323.

<sup>13</sup> Por. M. Świącicka, *Moda na potoczność w języku czasopism dla kobiet*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2002, s. 54–56.

<sup>14</sup> Por. K. Handke, *Socjologia języka*, Warszawa 2008, s. 199–209.

<sup>15</sup> Por. K. Handke, *Styl kobiecy we współczesnej...*, s. 5–24.



stylami, gdyż są dla niej konkretyzującą języka. W swojej typologii zaznacza ona obecność stylu biologicznego, jako jednego z wariantów stylu potocznego<sup>16</sup>.

Pojęcie biolektu opracował i opisał Aleksander Wilkoń. Według jego definicji są to:

*(...) warianty polszczyzny, które są uzależnione od czynników takich jak płeć czy wiek, przy czym czynników tych nie sposób oddzielić od czynników natury psychicznej czy natury społecznej, związanych np. ze społecznym i obyczajowym statusem kobiet<sup>17</sup>.*

## 5. Leksykalne elementy kobiecego biolektu w prasie kobiecej

Różnice między męskim i kobiecym sposobem mówienia występują na kilku płaszczyznach. W mojej pracy chciałabym zająć się jedynie warstwą leksykalną. Styl kobiecy cechuje przede wszystkim jego zmienność i niejednolitość. Wynika to z jego otwartości na inne style oraz z powszechności. Wzrost aktywności kobiet w społeczeństwie wpływa na rozpowszechnianie się i „mieszanie” z innymi stylami, zaś rola, jaką odgrywają kobiety w społeczeństwie wiąże się (na płaszczyźnie leksykalnej) z coraz większą ilością deminutiwów w języku kolokwialnym<sup>18</sup>. Otwartość oraz stały kontakt kobiet z dziećmi mają swój wyraz w czerpaniu z języka młodzieży kolokwializmów, neologizmów i zapożyczeń.

Kolejną istotną cechą biolektu kobiecego jest ekspresywność, która znajduje swój wyraz w nagromadzeniu nacechowanych emocjonalnie jednostek leksykalnych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Pierwsza wyraża się w następujących środkach: zdrobnienia, spieszczania, wykrzykniki, onomatopeje, neosemantyzmy, neologizmy słowotwórcze. Negatywna przejawia się w używaniu zgrubień, wykrzyknień, przekleństw, eufemizmów, epitetów, neosemantyzmów, derywatów wstecznych<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Por. T. Skubalanka, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 261.

<sup>17</sup> A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000, s. 101.

<sup>18</sup> Por. K. Handke, *Socjologia języka...*, s. 164.

<sup>19</sup> Por. K. Handke, *Język a determinanty płci*, [w:] *Język a kultura. Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992, s. 20.

---

Charakterystyczne dla języka kobiet jest także stałe wartościowanie, które na poziomie leksykalnym wyraża się najczęściej w mnogości przymiotników i przysłówków, a także liczebników nieokreślonych<sup>20</sup>. Ocena może mieć charakter pozytywny lub negatywny, co będzie miało związek z rodzajem używanych przymiotników i ich konotacją<sup>21</sup>.

Inne cechy stylu kobiecego to wielość frazeologizmów<sup>22</sup>, a także większa poprawność językowa oraz szczegółowość wypowiedzi<sup>23</sup>.

Poniżej zaprezentuję przykłady niektórych z wymienionych wyżej cech leksykalnych w serbskiej prasie kobiecej.

### 5.1. Anglicyzmy

W relacjach dwóch społeczeństw, które pozostają w kontakcie, zwykle jedno z nich ma większy wpływ na drugie (to które jest lepiej rozwinięte w ekonomicznym czy kulturowym sensie), także pod względem językowym<sup>24</sup>. W przypadku zapożyczeń z języka angielskiego do serbskiego, które są współcześnie najczęstsze<sup>25</sup>, nie mamy do czynienia z dwoma narodami, które sąsiadują pod względem geograficznym, ale raczej z wpływem kultury zachodniej, która posługuje się w dużej mierze językiem angielskim. Głównym powodem szerzenia się anglicyzmów w prasie kobiecej nie jest potrzeba nazywania nowych pojęć, ale moda. Autor artykułu *Језик и мода*<sup>26</sup> dowodzi, że ludzie mają skłonność do uważania wszystkiego, co nowe, za lepsze, oraz czują potrzebę dostosowania się do zmian<sup>27</sup>. Moda szerzy się bardzo szybko, a wraz z nią zmienia się język, w szczególności leksyka. Zapożyczenia, które powodowane są takimi czynnikami, nie zawsze wzbogacają język, a wręcz przeciwnie – często go „сиромаше и кваре”<sup>28</sup>.

Prasa kobieca obfituje w anglicyzmy typu „snobistycznego”. Mamy przykłady zapożyczeń leksykalnych, np. wyraz *šoping* z języka angielskiego (*shopping*), dostosowany został do serbskiej deklinacji. Tak samo wyraz *tinejdžer* oraz utworzony od niego przymiotnik *tinejdžerski* (ang. *teenager*), czy też

<sup>20</sup> Por. K. Handke, *Styl kobiecy we współczesnej...*, s. 23.

<sup>21</sup> Por. K. Handke, *Socjologia języka...*, s. 166.

<sup>22</sup> Por. *ibidem*.

<sup>23</sup> Por. A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 103.

<sup>24</sup> Por. *ibidem*, s. 5.

<sup>25</sup> Por. *ibidem*.

<sup>26</sup> Por. M. Павловић, *Језик и мода*, „Језик данас”, 2001, бр. 14.

<sup>27</sup> Por. *ibidem*, s. 5.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 4.

---

*singl* (ang. *single*). Podobnie pochodzący od ang. grupy imiennej *sex appeal*, przymiotnik *seksypilna* został utworzony przez serbski sufiks i stał się odmienny. Wszystkie z tych wyrazów odmieniają się oraz przyjmują końcówki fleksyjne. Istnieją też przykłady zapożyczeń leksykalnych, które zaadaptowały się fonetycznie i fleksyjnie, np. pochodzący z języka angielskiego przymiotnik *sexy*, w języku serbskim – *seksi* pozostaje nieodmienny, podobnie jak ang. *fancy*, serb. *fensi*, czy też ang. *fair* – serb. *fer*. Oznacza to, że przymiotniki te nie przybierają sufiksów w odmianie przez przypadki.

Jednym z rodzajów zapożyczeń są także kalki, czyli zapożyczenia strukturalne. Takim przykładem jest serb. *kupoboličar* (słowo zwykle występujące w rodzaju żeńskim – *kupoboličarka*), pochodzące od ang. *shopaholic*. Na wzór angielskiego wyrazu oznaczającego osobę uzależnioną od zakupów, serbskie słowo powstało z połączenia morfemu leksykalnego *kupo* (*kupovati*), spółki *-o* oraz sufiksu *-boličar*.

Anglicyzmy, o których mowa, są zarówno słuchowe, jak i wzrokowe, gdyż docierają do języka serbskiego różnymi źródłami, najczęściej poprzez media. Są to pożyczki najnowsze, bezpośrednio. Funkcjonują w języku często obok wyrazów rodzimych, są postrzegane za kolokwialne i nacechowane. Obok wyrazu *novac* egzystuje zapożyczenie z języka angielskiego – *keš*, obok serb. *grupa*, *ekipa*, będących przy tym internacjonalizmami, ale zakorzenionymi już głęboko w języku serbskim, istnieje nowozapożyczony *tim* (ang. *team*).

Wszystkie podane wyżej przykłady zapisywane są zgodnie z zasadami serbskiej pisowni, czyli fonetycznie. Jednak w prasie kobiecej niejednokrotnie można spotkać wyrazy angielskie w oryginalnej pisowni, np. *look*. Niektóre występują w dwu wariantach, jak chociażby *eyeliner* oraz *ajlajner*. Co ciekawe, w prasie zdarzają się nawet połączenia wyrazów angielskich z wyrazami serbskimi (będącymi często także anglicyzmami, ale zakorzenionymi od dawna w języku). Na uwagę zasługują zwłaszcza serb. *power mejkapovi*, czy *hair stilovi*. W połączeniach tych jeden człon jest zasymilowanym anglicyzmem zaadaptowanym do serbskiego systemu językowego (*mejkapovi*, *stilovi*), drugi zaś to zwyczajnie skopiiowane angielskie słowo.

## 5.2. Neologizmy

Korzystając z definicji „Encyklopedii wiedzy o języku polskim”, według której neologizmem jest „innowacja językowa – nowy element języka (wyraz,

---

wyrażenie, forma gramatyczna, znaczenie lub konstrukcja składniowa)<sup>29</sup>, przedstawię neologizmy leksykalne i znaczeniowe, czyli neosemantyzmy.

Spośród formacji słowotwórczych na uwagę zasługuje wyraz *fejsbuker*, oznaczający użytkownika portalu *Facebook*. Neologizm ten został utworzony na podstawie nazwy własnej *Facebook* przy pomocy sufiksu *-er* oznaczającego *nomina agentis*.

Przykłady neosemantyzmów to m.in. *krpica* (deminutiw słowa *krpa* – szmata), który w nowym znaczeniu oznacza także: ubranie, ciuch. Słowo *ortak*, turcyzm definiowany jako: *drug u trgovini, drug u nekom poslu uopšte*<sup>30</sup>, w sekundarnym znaczeniu zaś towarzysz, przyjaciel, kompan. Podobnie nowe, przenośne znaczenie wyrazu *procvetati* – prymarnie, to zwyczajne „zakwitać, wypuszczać kwiaty”, zaś drugi, nowy sens tego samego czasownika to: *dobiti cvatući izgled, prolepšati se, postati veseo, radostan*<sup>31</sup>.

### 5.3. Eufemizmy i metafory

Często w języku kobiet pojawiają się eufemizmy. Ma to związek z kilkoma czynnikami. Po pierwsze, jest to emocjonalność wypowiedzi kobiecych. Kolejnym powodem ich częstego występowania jest subtelność i większa wrażliwość kobiet, a także charakterystyczne dla nich opisowość i wartościowanie. Eufemizm oraz metafora to odmiany peryfrazy, dlatego opisują je wspólnie, jako eufemizmy semantyczne<sup>32</sup>.

Połączenie wyrazowe *nije ružičast* używane jest zamiast innych, bardziej dosadnych określeń np. *loš, užasan, strašan*. Użycie zwrotu *muškarac poentirira* wynika z pewnego tabu językowego, unikania sformułowań i wyrazów związanych z życiem płciowym i sferą seksualną. Za pomocą metafory zastąpiono w tym przypadku określenia *imati orgazam*. Ten sam sens wyrażany bywa także eufemizmem *dostići vrhunac*. Kolejnym przykładem eufemizmu związanego z sferą seksualną jest wyrażenie *nežna dela*, będące metaforą dla wyrażenia *vođenje ljubavi*. Za tym, że kobiety bywają samokryczne i mają

<sup>29</sup> *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 214.

<sup>30</sup> M. Vujaklija, *Leksikon stranih reči i izraza*, Beograd 1980, s. 643.

<sup>31</sup> *Речник српскохрватскога књижевног језика*, т. 5, Београд 1990, s. 254.

<sup>32</sup> Według podziału eufemizmów według Anny Dąbrowskiej na słowotwórcze, leksykalne, semantyczne i fleksyjne są to eufemizmy semantyczne. Por. A. Dąbrowska, *Kwalifikowanie eufemizmów przez niektóre współczesne słowniki języka polskiego*, [w:] *Język a kultura. Podstawowe pojęcia i problemy*, t. 1, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 131.

dystans do swoich wad, przemawia użycie wyrażenia *ženske priče* będące łągodniejszym, ale też zabawnym określeniem dla słowa *tračevi*, bądź też *jadikovanje*. Podobnym przykładem jest zastąpienie wyrazu *credit* (pol. kredyt), *dug* eufemizmem *slatko dužničko ropstvo*. Przymiotnik *sladak* nadaje wyrażeniu wręcz pozytywną konotację, nawet w połączeniu z negatywnie nacechowanym rzeczownikiem *ropstvo*.

Jednak nie każda metafora to eufemizm. W prasie kobiecej przenośnie pojawiają się niezwykle często, jako odzwierciedlenie typowej cechy biolektu, jaką jest kreatywność. W prasie mimo wszystko częściej spotykamy metafory potoczne niż poetyckie. Przykładem jest wyrażenie *brdo mišića*, którym określony został mężczyzna „napakowany” (serb. *nabildovan*). Zwrot *vraćati u tinejdžerske dane* to inaczej wspomnianie lat szkolnych. Bardzo popularną przenośnią jest wyrażenie *leptirići u stomaku*. Jest to termin używany w celu nazwania stanu, w którym znajduje się osoba zakochana, gdy myśli o obiekcie swych uczuć. Wyrażenie *mozak ekipe* to metaforyczne określenie osoby towarzyskiej, będącej elementem, który spaja ludzi, z której opinii inni się liczą. *Talas zadovoljstva* to inaczej przyjemność, rozkosz. Bardziej „poetycką” metaforą jest nazwanie karty kredytowej *grešno parče plastika* (pol. grzeszny kawałek plastiku).

#### 5.4. Frazeologia

Wysoka frekwencja frazeologizmów jest typowa nie tylko dla języka kobiecego, ale także dla języka prasy w ogóle<sup>33</sup>. Warto przypomnieć, że frazeologizmy zostały podzielone na frazy, zwroty i wyrażenia. Klasyfikacja ta dotyczy formy: fraza to frazeologizm mający postać prostego zdania, zwrot to grupa czasownikowa, a wyrażenie to grupa imienna lub wyrażenie przymiotnikowe<sup>34</sup>. Jak zaznacza Vladislava Petrović, cechuje je (idiomy czy też frazeologizmy) przede wszystkim ekspresywność<sup>35</sup>. Wymienia także inne cechy charakterystyczne, takie jak: *reproduktivnost* (powtarzalność ustalonych związków wyrazowych), *formalnostrukturna složnost* (złożone są z co najmniej dwóch leksemów), *semantička monolitnost i sintaktička neraščlanjenost* (czyli znaczenie i funkcja jednego wyrazu)<sup>36</sup>. Serbska prasa kobieca jest niezwykle bogata w idiomy, szczególnie zwroty oraz wyrażenia.

<sup>33</sup> Por. В. Петровић, *Новинска фразеологија*, Нови Сад 1989.

<sup>34</sup> Por. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim...*, s. 123; Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 188, 243.

<sup>35</sup> В. Петровић, *op. cit.*, s. 33.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*, s. 33–34.

Wyrażenie *na prvi pogled* definiowane jest jako: *čim se ugleda / sretne, odmah, smjesta; bez dubljega razmišljanja*<sup>37</sup>. Wariantem tego samego wyrażenia staje się *ljubav na prvi pogled* – czyli *ljubav koja bukne pri prvom susretu*<sup>38</sup>. Kolejny przykład, *lovačke priče*, oznacza *izmišljanja, preterjerivanja u prikazivanju doživljaja*<sup>39</sup> oraz *превеличоне приче о улову*<sup>40</sup> i w sposób ironiczny odnosi się do opowieści, które relacjonuje się, aby zaimponować innym, którzy mają na celu przedstawić autora, zwykle mężczyznę, w jak najlepszym świetle. Popularne również u nas wyrażenie *crni dani* oznacza (zarówno w języku polskim, jak i serbskim) okres nieszczęścia, nieprzyjemności bądź biedy. Pojawiają się w kobiecej prasie także określenia nazywające pleć, np. *slabiji pol* oraz *jači pol* (serb. *ženski rod, muški rod*)<sup>41</sup>. Idiom *zeleno svetlo*, czyli inaczej *odobrenje, suglasnost*<sup>42</sup>, ma pozytywną konotację i prócz przyzwolenia do zrobienia czegoś sugeruje też dogodną, zachęcającą do tego sytuację. Interesującym wyrażeniem jest *vitez na belom konju*. Jest to znany i popularny idiom, istniejący także u nas, oznaczający mężczyznę idealnego, przypominającego bohatera bajek i legend.

Poza wyrażeniami, spośród idiomów, w kobiecej prasie najwięcej pojawia się zwrotów, czyli frazeologizmów mających postać grupy czasownikowej. Zwrotem jest np. kolokacja *biti hladne glave, sačuvati hladnu glavu*, które oznaczają *ostati priseban (bladnokrvan), sačuvati prisebnost (bladnokrvnost)*<sup>43</sup>, co odpowiada polskiemu „zachować zimną krew”. Zwrot *zapeti za oko* to inaczej *svidati se komu, privlačiti / privući čiju pažnju*<sup>44</sup>. Jest odpowiednikiem polskiego „wpaść w oko”. Kolejna kolokacja – *prevrće se želudac* to zwrot, który oznacza odczuwanie mdłości, co istotne – zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym. Zwrot frazeologiczny, który pojawia się często w kobiecej prasie, to *voditi ljubav* czyli *imati seksualni odnos < s kim >*<sup>45</sup>. Sformułowanie to jest neutralne, pozbawione wulgarnych konotacji, ale też pruderii, używane jest często i powszechnie.

<sup>37</sup> J. Matešić, *Frazeološki rječnik hrvatskoga ili srpskog jezika*, Zagreb 1982, s. 483.

<sup>38</sup> A. Menac, Ž. Fink-Arsovski, R. Venturin, *Hrvatski frazeološki rečnik*, Zagreb 2003, s. 157.

<sup>39</sup> J. Matešić, *op. cit.*, s. 518.

<sup>40</sup> Б. Милосављевић, М. Вилијамс-Милосављевић, *Српско-енглески речник идиома*, Београд 1992, s. 196.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 188–189.

<sup>42</sup> J. Matešić, *op. cit.*, s. 672.

<sup>43</sup> A. Menac, Ž. Fink-Arsovski, R. Venturin, *op. cit.*, s. 78.

<sup>44</sup> J. Matešić, *op. cit.*, s. 425.

<sup>45</sup> A. Menac, Ž. Fink-Arsovski, R. Venturin, *op. cit.*, s. 157.

## 6. Wnioski

Prezentując przykłady kilku cech leksykalnych i frazeologicznych, będących typowymi dla kobiecego biolektu, chciałam wykazać, że jest on obecny w mowie kobiet nie tylko w ich codziennych wypowiedziach ustnych, ale i w innych tekstach, których są autorkami. Wpływa on na inne style, np. styl prasy, doprowadzając do jego potocyzacji i feminizacji.

Teksty magazynów kobiecych pełne są najnowszych zapożyczeń, pochodzących najczęściej z języka angielskiego. Są to wspomniane pożyczki typu „snobistycznego”, sugerujące kosmopolityzm i przejmowanie zachodnich wzorców – młode kobiety w Serbii oglądają te same co na Zachodzie seriale, robią zakupy w tych samych modnych butikach. Anglicyzmy są wręcz promowane – używane są nawet w miejscach, gdzie swobodnie mogłoby zostać wykorzystane słowo rodzime. Ma to z pewnością związek nie tylko z tendencją do unifikacji współczesnego świata, jaka widoczna jest w kulturze i zbliżenia się do Zachodu, ale także z tym, iż większość kobiecych czasopism w Serbii to edycje pism międzynarodowych.

Liczne neologizmy, szczególnie znaczeniowe, wskazują na kreatywność kobiet w stosowaniu środków językowych. Bez odpowiedniego kontekstu wiele wyrazów używanych przez kobiety nie byłoby zrozumiałych w odpowiednim znaczeniu. Dzięki mnogości rozmaitych metafor język jest plastyczny, opisowy, często także zabawny. Nie służy jedynie przekazywaniu informacji.

O skłonności kobiet do wartościowania świadczy nie tylko częste używanie przymiotników, które zostały pominięte w niniejszych rozważaniach, ale także i eufemizmów, którymi tuszowane są nieprzyjemne bądź krępujące tematy.

Biolekt kobiecy to styl bogaty i różnorodny, czego wyrazem jest niezwykle wysoka liczba związków frazeologicznych. Są one przejawem swobody językowej, a także wzbogacają wypowiedź prasową, czyniąc ją bardziej interesującą dla odbiorcy, wprowadzają familiarną, potocznie mówiąc „babską” atmosferę. Podsumowując, powiedzieć można, iż dominującą funkcją biolektu kobiecego, a co za tym idzie prasy kobiecej, jest funkcja ekspresywna. Kobiety kładą nacisk na estetykę, formę wypowiedzi. Jak pokazują przytoczone wyżej przykłady, sposób przekazania informacji jest nie mniej ważny, niż jego treść.

## Bibliografia

- Banaszkiewicz-Zygmunt E. (red.), *Media. Leksykon PWN*, Warszawa 2000.
- Bartmiński J., *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura. Potoczność w języku i w kulturze*, t. 5, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1994.
- Dąbrowska A., *Kwalifikowanie eufemizmów przez niektóre współczesne słowniki języka polskiego*, [w:] *Język a kultura. Podstawowe pojęcia i problemy*, t. 1, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
- Handke K., *Język a determinanty płci*, [w:] *Język a kultura. Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław 1992.
- Handke K., *Socjologia języka*, Warszawa 2008.
- Handke K., *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, 1989, t. 26.
- Lakoff R., *Język a sytuacja kobiety*, [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980.
- Matešić J., *Frazeološki rječnik hrvatskoga ili srpskog jezika*, Zagreb 1982.
- Menac A., Fink-Arsovski Ž., Venturin R., *Hrvatski frazeološki rječnik*, Zagreb 2003.
- Skubalanka T., *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976.
- Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Święcicka M., *Moda na potoczność w języku czasopism dla kobiet*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2002.
- Urbańczyk S. (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Vujaklija M., *Leksikon stranih reči i izraza*, Beograd 1980.
- Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.
- Zierkiewicz E., *Prasa kobieca versus pisma feministyczne. Między „dobrowolnym” zniewoleniem a „wymuszoną” emancypacją*, [w:] *Kobiety w kulturze popularnej*, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Poznań 2002.
- Милосављевић Б., Вилијамс-Милослављевић М., *Српско-енглески речник идиома*, Београд 1992.
- Павловић М., *Језик и мода*, „Језик данас”, 2001, бр. 14.
- Петровић В., *Новинска фразеологија*, Нови Сад 1989.
- Речник српскохрватскога књижевног језика*, т. 5, Београд 1990.



Agnieszka Baran  
Ostravská univerzita v Ostravě

## *Spáć* Františka Halasa czytany w kontekście kubizmu poetyckiego

### **F** 1. Wstęp

rantišek Halas pierwsze kroki poetyckie stawiał pod egidą awangardowego nurtu poetyzmu, na który oddziaływał m.in. związany z surrealizmem Karel Teige. Na młodego poetę miały również wpływ niezwykle nośne w owym czasie koncepcje dotyczące sztuki, które importowane były z zagranicy, przede wszystkim z duchowego centrum sztuki – Paryża, gdzie rozwijały się nowe kierunki w literaturze, m.in. kubizm<sup>1</sup>.

Halas śledził rodzime i zagraniczne życie kulturalne, nie tylko na gruncie literatury, ale także innych sztuk, w szczególności malarstwa. Pisywał recenzje wystaw, teksty do katalogów, eseje i recenzje prasowe na temat współczesnych dzieł plastycznych. Był także związany ze środowiskiem

<sup>1</sup> Por. L. Kundera, *František Halas*, Brno 1999; L. Kundera, *Dvojnické ústrojenství*, [w:] F. Halas, *Obrazy*, Praha 1968; P. Winczer, *Vztah Halasovy poezie k avantgardě jako problém*, „Česká literatura 36”, 1998, nr 5, s. 467–472.

---

---

czeskich malarzy, w tym kubistycznych<sup>2</sup>. Żywe zainteresowanie Halasa najnowszymi prądami w sztuce (łącznie ze współczesną poezją, nazywaną „kubistyczną”, np. Apollinaire’a) oraz bezpośrednie relacje ze środowiskiem malarzy z pewnością nie pozostały bez wpływu na jego własną, formującą się dopiero poetykę. Dlatego zasadna wydaje się być próba ustalenia, czy również twórczość autora *Sepii*<sup>3</sup> można spróbować wpisać w nurt kubizmu literackiego.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba najpierw spróbować określić czym jest poezja kubistyczna i jakie są jej cechy. W tym celu niezbędne wydaje się prześledzenie powstania i rozwoju pojęcia „kubizm literacki” oraz kontrowersji, jakie ono budziło. Poprzez proces nazywania nowych zjawisk w literaturze, konieczne było także zdefiniowanie nowego zjawiska i cech tego, czemu została przyporządkowana etykieta „kubizm literacki”. Proces nadawania etykiety nowemu ruchowi prześledzę w pierwszej części niniejszego artykułu. Opierać się przy tym będę w dużej mierze na opracowaniu Michela Décaudina i Étienne’a Alaina Huberta *Malá historie jednobo pojmenování: „Literární kubismus“*, z tego względu, że zwięźle prezentuje chronologiczny rozwój pojęcia kubizmu literackiego oraz przytacza polemiki ówczesnych literatów, krytyków i ludzi kultury na ten temat. W ogniu tych właśnie polemik wykuwało się pojęcie literackiego kubizmu i wtedy zostały wyznaczone jego cechy charakterystyczne. W niniejszym artykule postaram się pokrótce przytoczyć najważniejsze z nich w taki sposób, by pokazać, jakie cechy stopniowo wysuwały się na pierwszy plan. Sądzę, że jest istotne stwierdzenie, co rozumieli przez literacki kubizm sami twórcy w momencie, kiedy był to świeży i żywy nurt. Na podstawie tego synchronicznego zestawienia (a nie diachronicznego, widzianego z perspektywy czasu) postaram się następnie, w drugiej części niniejszego tekstu, ustalić, czy twórczość Halasa, a konkretnie jego poemat pt. *Spáć (Śpiący)* można odczytać w perspektywie kubizmu literackiego.

## 2. Nazywanie „kubizmu literackiego”

Termin „kubizm literacki”, podobnie jak i kubizm malarski, od początku budził wiele kontrowersji. Zasadniczo, jego cechy charakterystyczne

<sup>2</sup> Piszę o tym szerzej w artykule: *Związki F. Halasa ze środowiskiem plastyków i jego inspiracje sztukami plastycznymi*, „Slavica Iuvenum XI”, 2010.

<sup>3</sup> Por. F. Halas, *Sepie*, Brno 1927.

---

były wyznaczane i nazwane w efekcie sporów i krytyk. I podobnie jak to miało miejsce w przypadku kubizmu malarskiego, etykieta ta z początku była niechciana i zwalczana. Jakkolwiek paleta nazwisk poetów kubistycznych poszerzała się i kurczyła w zależności od momentu, czy punktu widzenia danego krytyka, kilka nazwisk stało się w niej powtarzane i pozostało kluczowymi. Chodzi tu o poetów: Guillaume'a Apollinaire'a, Pierre'a Reverdy'ego, Maxa Jacoba, a także Blaise'a Cendrarsa. Ze względu na to, że początków literackiego kubizmu należy szukać we Francji, w niniejszej części artykułu skupię się na przesłedzeniu historii tego pojęcia właśnie w literaturze francuskiej.

Kiedy po raz pierwszy użyto terminu kubizm w stosunku do literatury (w tygodniku „Fantasio”, w roku 1912<sup>4</sup>), miało to charakter prześmiewczy<sup>5</sup>. Stopniowo, pojęcie to zaczęło być coraz częściej używane w odniesieniu do poezji. O „kubizmie literackim” pisał Georges Polti w „Les Horizons” (15.02.1912) – podkreślał on „matematyzm” nowego nurtu. Dwa lata później (5.01.1914) Henri Vandeputte w „Les Ecrits français” wyznaczył niektóre cechy poezji kubistycznej: nawarstwianie jednoczesnych obrazów, brak interpunkcji i wyraźnego zakończenia zdania. Plastyczność i wrażenie głębi, które nasuwają skojarzenie z zastosowaniem kubizmu w literaturze, podkreślał również Jacques Martin Barzun w jednym z numerów „Paris-Journal” (16.12.1913)<sup>6</sup>. Próby zdefiniowania nowych zjawisk w literaturze i ujęcia ich jednym „izmem” były zatem w swoich początkach dość niejasne i na tyle szerokie, że mogły odnosić się również do innych awangardowych zjawisk w sztuce. Ponadto, jak twierdzą Décaudin i Hubert<sup>7</sup>, ówczesni poeci nie czuli potrzeby odnoszenia się do zjawisk malarskich, choć dostrzegali paralele pomiędzy obiema sztukami i konfrontowali wzajemnie poglądy. Malarze i poeci w czasie najsilniejszego oddziaływania nurtu w sztuce, często przebywali w swoim towarzystwie, dochodziło więc do wymiany myśli. Szersza publiczność zaczęła dostrzegać te bliskie więzy w roku 1917. Décaudin i Hubert przypominają o szeregu odczytów, spotkań, wystaw, na

<sup>4</sup> M. Décaudin, E. A. Hubert, *Malá historie jednoho pojmenování: „Literární kubismus”, „Souvislosti. Revue pro křesťanství a kulturu”, 1998, nr 1, s. 127.*

<sup>5</sup> Podobnie zresztą było z samym pojęciem kubizmu w odniesieniu do malarstwa. Historię nadawania nazwy „kubizm” przytacza obszernie Sephen Scobbie w rozdziale: „Apollinaire and Naming of Cubism” swojej książki: *Earthquakes and Explorations. Language and Painting from Cubism to Concrete Poetry*, Toronto 1997, s. 35–56.

<sup>6</sup> M. Décaudin, E. A. Hubert, *op. cit.*, s. 128.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 129.

---

---

których prezentowane były najnowsze dzieła malarskie i utwory poetyckie. Przytaczają także tytuły powstałych w tym czasie czasopism kulturalnych i kulturalno-literackich, z których na szczególną uwagę zasługuje czasopismo „Nord-Sud“, które szybko zostało nazwane kubistycznym<sup>8</sup>. Wspomniany periodyk doczekał się wielu złośliwych komentarzy, zarzucano mu dokładnie te same cechy, jakimi charakteryzowano wówczas malarstwo kubistyczne: ekscentryczność i niekoherencję, dla których motywacją miałyby być wyłącznie chęć wyróżnienia się<sup>9</sup>.

O karierze pojęcia „literacki kubizm” zdecydowało pewne wydarzenie, które znacząco wpłynęło na popularyzację tego terminu. Było nim wydanie książki Frédéric’a Lefèvre’a *La jeune poésie française*<sup>10</sup>. Powstała ona w wyniku odbycia przez autora wielu przyjacielskich spotkań i rozmów z Pierrem Reverdy’em i Paulem Dermeém, podczas których dopytywał się o ich twórczość i najnowsze zjawiska w literaturze. Właśnie od powyższej dwójki rzekomo zapożyczył Lefèvre samo pojęcie „kubizmu poetyckiego”. Jednak jeszcze na etapie przygotowania książki do druku obaj poeci prosili autora, aby ten nie używał tego terminu, który był w ich mniemaniu nieprecyzyjny, niewłaściwy. Po wydaniu książki sporów tylko przybyło, bowiem okazało się, że rozdział poświęcony kubizmowi literackiemu był napisany nieprzychylnie i złośliwie, a na poparcie swoich tez autor celowo wybrał nie te wiersze Reverdy’ego i Apollinaire’a, które oni mu polecili, ale takie, które uważał za szczególnie słabe. Porównując kubizm malarski i literacki zarzucił obu chaotyczność i roztrzaskanie, czy też rozproszenie,

(...) *udręczoną kompozycję, ledwo zachowaną morfologię, dziwaczny szyk wyrazów, nieciągły tok myśli i cechy nierozwiązywalnego rebusu, który stawia między autorem a czytelnikiem mur niezrozumienia*<sup>11</sup>.

Jakkolwiek publikacja książki wywołała falę polemiki i oburzenia, przynajmniej należy, że dzięki niej możliwe było wyznaczenie nazwanej cech typowych dla poezji kubistycznej.

Jak zareagowali na tak jawnie krzywdzącą opinię sami poeci? Większość nie godziła się na etykietę, która stawiała ich twórczość na pozycji wtórnej wobec malarstwa. W polemikę z książką wdał się Pierre Reverdy,

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 130–131.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>10</sup> F. Lefèvre, *La jeune poésie française*, Paryż 1918.

<sup>11</sup> M. Décaudin, E. A. Hubert, *op. cit.*, s. 135. Tłumaczenie moje.

który twierdził że nowy prąd w poezji rozwinął się niezależnie i „równolegle“ do kubizmu malarskiego oraz podkreślał związki z tradycją poetycką symbolizmu:

*(...) proč označovat nějaké umění jménem, které již označuje jiné umění? Dobře vím, že je to pro nedostatek vlastního výrazu; ovšem, není na nás, abychom s takovým přišli. Nikdo se přece nekřtí sám. Naše pojmenování vzejde z příznačných rysů umění, jež představujeme a prosadí se samo. Až potud však budeme pokládat použití výrazu „kubistický“ v souvislosti s našimi záměry za nevhodné<sup>12</sup>.*

Zdanie w tej sprawie wyraził także (wielokrotnie) Guillaume Apollinaire<sup>13</sup>. W jednym z wywiadów stwierdził:

*Mezi kubismem a novou orientací neexistuje žádný vztah. Kubističtí malíři využívají k tvorbě svých děl podružných prvků, prvků vnějších. Jejich díla jsou výslovně určena zraku diváka, před nímž, abych tak řekl, staví na podiv tajemství svého prostoru a brů svých rozměrů. Jsou to spíše analýzy – prosté u jedněch, komplexní u jiných. Naše díla naopak směřují přímo k duchu, v jehož blízkosti pak vykonávají funkci syntetickou; ne nadarmo jsou totiž lyrická<sup>14</sup>.*

Autor *Kaliagramów* określił więc różnice pomiędzy kubizmem malarzkim a poetyckim (opozycja analizy i syntezy), zasadniczą z nich widząc jednak w funkcji, jaką pełnią obie sztuki. Podczas gdy malarstwo kubistyczne, według Apollinaire'a, opisuje rzeczywistość, poezja stawia sobie za zadanie ją oddać. Wyraża to, co jest poznane „duchowo“, można by wręcz powiedzieć, że ejdetycznie<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Cyt. za: M. Décaudin, E. A. Hubert, *op. cit.*, s. 137.

<sup>13</sup> Wspomniani wcześniej Décaudin i Hubert mniemają, iż z początku dla określenia nowego nurtu, który zaczynał się tworzyć wokół czasopisma „Nord-Sud“ proponował on użycie terminu „surrealizm“. Pojęcie to okazało się jednak kontrowersyjne, szczególnie dla Reverdy'ego, ponieważ kojarzone było raczej z mistycznym przekroczeniem rzeczywistości niż z jej wyrażaniem samej w sobie, przy czym chodziło tu o rzeczywistość „poetycką“, „wysoką“. Od użycia mylącego terminu Apollinaire'a wolał Reverdy próżnię pojęciową, brak nazwy dla całego ruchu. Autor *Kaliagramów* proponował również użycie nazw takich jak „supranaturalizm“ i „orfizm“. Zob. *Ibidem*, s. 132.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>15</sup> Pozostawiam na marginesie zapatrywania samych malarzy-kubistów i teoretyków kubizmu (szczególnie Daniela-Henry'ego Kahnweilera) na tak postawioną przez poetę tezę. Zapatrywania Apollinaire'a na kubizm w ogóle ewoluowały, wyrażał się on o cechach, funkcjach i zadaniach kubizmu bardzo różnie w różnych okresach czasu. Por. S. Scobbie, *op. cit.*, s. 35–56.

Niektórzy jednak, jak Max Jacob, nie odrzucali zastosowania pojęcia kubizmu w stosunku do literatury. Jacob definiuje go w jednym ze swoich prywatnych listów do swojej matki następująco:

*Kubismus v malířství je umění vytvořit obraz pro obraz samotný, vně tobo, co představuje, a především upřednostnit geometrickou konstrukci; skutečný život tedy pouze naznačit. Literární kubismus dosahuje tebož v literatuře tak, že skutečnost chápe pouze jako prostředek, nikoliv jako konečný cíl<sup>16</sup>.*

Do malarstwa kubistycznego nawiązywał jawnie także poprzez zastosowanie kompozycji i struktury podobnej do dzieła malarskiego oraz tytułów wierszy nawiązujących do tytułów kompozycji malarskich lub kształtów (np. *Wiersz w kształcie podłużnej skrzynki*, *Wiersz w kształcie półksiężycy*, *Bezkształtny wiersz o młdej konsystencji*<sup>17</sup>).

Publikacja Lefèvre'a zaowocowała także rozkwitem twórczości zafascynowanych tym pojęciem twórców, z których sporą część stanowili niezbyt utalentowani naśladowcy, co z pewnością nie pomogło uciszyć fali złośliwej krytyki w stosunku do pierwotnej poezji oznaczonej etykietą literackiego kubizmu. Do młodych poetów przyznających się do kubizmu należeli m.in. André Breton, Philippe Soupault i Louis Aragon.

Stopniowo jednak wzmianki krytyków o literackim kubizmie przestały być wyłącznie złośliwe, a zaczynały stawać się rzeczowe. Na przykład Pierre-Eugène Drieu la Rochelle w artykule o grupie literackiej zrzeszającej poetów kubistycznych twierdził, że literatura kubistyczna jest przedłużeniem symbolizmu, ale opuszcza temat, aby oddać się nieznanemu, przez co, w przeciwieństwie do symbolizmu, dociera do „nowej metody”, polegającej przede wszystkim na luźnych asocjacjach obrazów i wyobrażeń<sup>18</sup>.

Sami poeci nazywani kubistycznymi rozwinęli swą twórczość w bardzo różnych kierunkach, niektórzy się od kubizmu odżegnawali, na przykład Aragon, który twierdził, że kubizm był dla literatury prądem uwsteczniającym, hamulcem myślenia, przyczyną upadku zasobu słownictwa.

Na powojenne losy terminu „kubizm literacki” znacząco wpłynęła książka Daniela-Henry'ego Kahnweilera o Juanie Grisie, w której zaprzeczył, jakoby Apollinaire, Reverdy i Jacob imitowali w poezji prąd malarski o tej samej nazwie, ale podkreślił, że manifestowali oni podobny stan ducha,

<sup>16</sup> Cyt. za: M. Décaudin, E. A. Hubert, *op. cit.*, s. 134.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 140.

który był przyczyną jego powstania<sup>19</sup>. Kubizm literacki doczekał się wreszcie własnego hasła w słowniku naukowym historii literatury francuskiej (*Histoire de la littérature française*, wydany w roku 1958). Hasło autorstwa Gaëtana Picon opatrzone zostało nieco zachowawczym znakiem zapytania w tytule. Autor hasła, w ślad za Apollinaire'em twierdzi, że o ile surrealizm dekomponuje, rozkłada rzeczywistość na kawałki, rozbija kontinuum, aby przeprowadzić analizę, o tyle kubizm przeprowadza ponowną syntezę, która pozwala spojrzeć na rzeczywistość w nowy, świeży sposób<sup>20</sup>.

Przyjrzyjmy się zatem, jakie cechy były wymieniane jako typowe dla literatury kubistycznej w trakcie procesu nadawania nazwy i wyznaczania cech nurtu.

Wśród najczęściej wymienianych powtarzają się nieciągłość, rozbitcie kontinuum, luźne asocjacje obrazów, co wymusza poniekąd przewagę bodźców wizualnych w wierszu. Dalej, od strony organizacji tekstu zaburzenie kompozycji i szyku wyrazów, brak interpunkcji, struktura nawiązująca do struktury dzieła malarskiego (w skrajnej formie ikonizacja wiersza, jak np. *Kaliagramy* Apollinaire'a). Ważnymi i podkreślanymi cechami są również związek z symbolizmem oraz syntezowanie w miejsce, bądź następujące po analizie. *Słownik terminów literackich* dodatkowo wymienia takie cechy jak: odrzucenie dyskursywnego charakteru wypowiedzi, zestawianie odległych sobie elementów, symultanimizm w przedstawianiu zjawisk oraz eliptyczność<sup>21</sup>.

Spróbujmy się zatem przyjrzeć, czy poemat Halasa *Spáč*, z jego pierwszego tomu *Sepie* z roku 1927, można odczytać jako wiersz kubistyczny.

### 3. W poszukiwaniu kubizmu u Halasa

Już przy pierwszym odczytaniu *Spáča* uwidacznia się jedna z cech poezji kubistycznej – brak interpunkcji, a z niej wynika kolejna cecha – uporządkowania tekstu. Mam tu na myśli luźny (zburzony?) szyk zdania, który w wierszu umożliwia płynne przejście między jednym i drugim obrazem (które zresztą często przekraczają ramy poszczególnych wersów, czy nawet strof), jest przyczyną wieloznaczności i umożliwia wiele różnych sposobów odczytań poszczególnych zwrotek, czy nawet pojedynczych wersów, np.

<sup>19</sup> M. Décaudin, E. A. Hubert, *op. cit.*, s. 141; S. Scobbie, *op. cit.*, s. 57–78.

<sup>20</sup> Décaudin, E. A. Hubert, *op. cit.*, s. 142.

<sup>21</sup> Hasło: *kubizm poetycki*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 2002, s. 267.

„hle, pupila se šíří kreslíč Archimédovy kruhy odstupte“<sup>22</sup>, czy inny fragment: „Skladiště plna pytlů ponrav kropenka měsíce je prázdná“<sup>23</sup>.

Rzecz jasna, specyfika czeskiej składni jest zupełnie inna niż francuskiej, która posiada dużo sztywniejszy szyk wyrazów w zdaniu, stąd wersów Halasa nie można nazwać składniowo „dziwacznymi“, zaburzenie jest dużo mniej widoczne. Zakładając, że wiersz Halasa faktycznie można by nazwać kubistycznym, widzimy jednak, że broni się on przed „chęcią udziwniania“, czy ekscentrycznością, którą zarzucano francuskim kubistom.

Konstrukcja całego wiersza zasadza się na płynnym przechodzeniu i przenikaniu się obrazów (kolejna cecha literackiego kubizmu), podkreślić również należy dalszą, ważną dla tego nurtu cechę równoczesności, równoległości, osiągniętą w wierszu przez zastosowanie czasu teraźniejszego („Otrhávám“, „plazí“, „odcházíš“, „pne“, „čistí“, „ležíš“, „plují“, „škvíří“, itd. – są to jedynie czasowniki z pierwszych trzech strof, następnie się zasadniczo od nich nie różnią pod względem zastosowanego czasu), bądź całkowite opuszczanie czasownika (elipsa), np. „geologické vrstvy obvazy historií dávno zahojených“, czy „Sen prázdný hrob k ránu družina slzí vrávorá / dolů k tvým ústům ztraceným sůl této země“.

Wiersz Halasa jest niezwykle wizualny, jego odczytywanie skupia wyobraźnię czytelnika na zestawianych ze sobą obrazach. W zasadzie bodźce wzrokowe w nim dominują, nie sposób jednak nie wspomnieć o próbie oddania również wrażeń słuchowych, co autor osiąga poprzez nagromadzenie aliteracji i instrumentacji głoskowych, występujących niemal w każdej strofie, w niektórych nawet po kilka. Przeważają zbitki głosek wybuchowych („kopie kapardí ktrátery kouří“; „Skladiště plna pytlů ponrav kropenka měsíce je prázdná“; „blabolíš baylonskými jazyky“), frykatywne i szumiących („hřbitov se žehná tisíci kříží“; „rakve visí u kořání růží Lazare...“; „sen prázdný hrob k ránu družina slzí vrávorá“) i syczących („k tvým ústům ztraceným sůl této země každý zvuk zvenčí houká“), dość często nagromadzana jest także twarda, dźwięczna głoska l („slzy lávových úbočí“, „hle pupila“, „Skladiště plna pytlů“, „blabolíš baylonskými jazyky“). Wrażenia słuchowe akompaniują obrazom o szczególnym dramatyzmie, najczęściej powiązanym ze śmiercią. Do tej tematyki w wierszu jeszcze powrócę w dalszej części niniejszej analizy.

<sup>22</sup> Ten i następane cytaty pochodzą z tomu: F. Halas, *Spáč*, [w:] *Idem, Básnické dílo*, Praha 1978, s. 21–22.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 21–22.



---

Cechą wymienianą jako typowa dla literackiego kubizmu była także konstrukcja utworu literackiego na wzór kompozycji malarskiej. Stwierdzenie to jest jednak dość obszerne i nie zostało przez ówczesnych teoretyków dostatecznie sprecyzowane. Kwestią otwartą pozostaje, czy rzeczywistość sztuk plastycznych oraz literatury da się w ogóle porównywać pod względem kompozycyjnym, skoro sztuki plastyczne są spacialne (można przeważnie objąć wzrokiem i uwagą całe dzieło), a literatura jest temporalna (zasadniczo przeczytanie utworu jest rozciągnięte w czasie i nie można objąć go swoją uwagą jako całości na raz). Natomiast odnośnie do tekstu Halasa można z całą pewnością stwierdzić to, że podczas odczytywania utworu wyobraźnia czytelnika, jego uwaga, pracuje w podobny sposób jak przy odbiorze obrazu. Postrzega poszczególne fragmenty (poszczególne obrazy poetyckie) oddzielnie. Podobnie, podczas analizowania obrazu, oko pracuje przeskakując z jednego miejsca (fragmentu) na drugie. W obu przypadkach – tak dzieła malarskiego, jak i wiersza, wrażenia i poszczególne obrazy dopiero na końcu łączą się w logiczną całość, w jeden obraz. W *Spáču* tym momentem scalenia się wszystkich elementów w jeden i ostatecznym odkryciem sensu całości jest ostatnie zdanie ostatniego wersu „a je to láska“.

O tym, że niezależnie od swojej struktury i poetyki tekst wpisuje się w kontekst malarstwa kubistycznego, świadczą także odwołania i aluzje do czeskiego środowiska kubistów. W wersie „obočí svázané u kořene nosu se podobá osmě naznak zvráćené“ można się dopatrzeć nawiązania do nazwy grupy malarzy „Osma“<sup>24</sup>. Z wieloma twórcami zrzeszonymi w tej grupie (szczególnie z małżeństwem Procházeków) Halas był związany osobiście. Aluzji do obrazu kubistycznego można się także doszukać w zwrocie „Lazare ze svého sna procitni“. Jeden z malarzy należący do wspomnianej wyżej grupy „Osma“ – Bohumil Kubišta – jest autorem obrazu *Vzkříšení Lazara* z roku 1912. Rzecz jasna, motywy Łazarza oraz odwróconej ósemki są na tyle obrosłe w znaczenie i zakorzenione w kulturze<sup>25</sup>, że nie możemy z całą pewnością stwierdzić, czy taka aluzja do malarstwa była akurat przez autora zamierzona, nie sposób jednak tej paraleli pominąć w próbie odczytania utworu jako tekstu kubistycznego. Aluzją do kubistycznej techniki malarskiej,

<sup>24</sup> Należeli do niej tacy plastycy jak Emil Filla, Otakar Kubín, Bohumil Kubišta, Willi Nowak, Antonín Procházka, Vincenc Beneš, Linka Scheithauerová-Procházková czy Václav Špála.

<sup>25</sup> Prócz kontekstu biblijnego należy także pamiętać o Łazarzu oszalałym z Apollinariowskiej *Strefy*, szczególnie, że Halas z dużym prawdopodobieństwem znalazł ten poemat.

polegającej na przedstawieniu tego samego elementu z różnych punktów widzenia, może być też wers „v tisíci fasetách tisíckrát opakovaný obraz pádu“, gdzie fasety zwielokrotniają, ale jednocześnie ukazują ze wszystkich stron ten sam widok – obraz upadku (anioła z oderwanymi skrzydłami, o którym była mowa wcześniej w tej strofie). W wierszu nie występuje już w innym miejscu tak wyraźna aluzja do tego sposobu przedstawienia obrazu, natomiast widoczne są zabiegi przypominające pracę oka lub kamery filmowej. Halas nie tylko posługuje się cięciami i przejściami od jednego, do drugiego obrazu, ale także operuje zbliżeniem i oddaleniem planu, np.

(...) *měsíc urna s vyvátým popelem do níž jen bludná vlasatice nablíží / Hedvabné roubení řas oko bobule plná jisker / ble, pupila se šíří kreslíc Archimédovy kruhy odstupte / obočí svázané u kořena nosu se podobá osmě naznak zvrácené.*

Zmiany planów, przy jednoczesnym płynnym przejściu obrazów następują najczęściej na granicy dwóch strof, podczas gdy ostre, kontrastowe zestawienia obrazów lub odległych elementów mają przeważnie miejsce w obrębie jednego wersu, np.

*Otrhávám andělům křídla bezmocným mouchám / plazí se v prachu svého peří [granica obrazu] (růžové žižaly vzduchu, lub rakve visí u kořání růží [granica obrazu] Lazare ze svého sna pročitni / [granica strofy] / Sen prázdný brob [granica obrazu] k ránu družina slzí vrávora.*

*Slovník terminův literackich* jako cechę kubizmu literackiego podaje także brak dyskursywnego charakteru tekstu jako jeden z typowych dla tego prądu elementów. Jeśli za wyznacznik dyskursywności przyjmiemy najbardziej klasyczną definicję dyskursu, tj. logiczne uporządkowanie i argumentację oraz przewagę elementów perswazyjnych lub ekspresyjnych (odwołuję się tu do hasła „dyskurs“ z tego samego słownika<sup>26</sup>), to można z całą pewnością stwierdzić, że cecha zaburzenia dyskursywności występuje również w tekście Halasa, czym ponownie wpisuje go w kontekst kubistyczny. Jeżeli jednak przyjrzymy się dyskursywności *Spáčka* w perspektywie badań Émila Benevise’a, który jako cechę dyskursu podawał uzewnętrznienie się w wypowiedzi podmiotu mówiącego i jego relacji do adresata (1. i 2. osoba liczby pojedynczej), bądź przedstawienie faktów lub zdarzeń<sup>27</sup>, to kwestia

<sup>26</sup> Hasło: *dyskurs*, [w:] *Slovník terminův literackich...*, s. 114–115.

<sup>27</sup> Por. *ibidem*, s. 114.

---

braku dyskursywności w omawianym wierszu nie jest już aż tak oczywista. W pierwszej strofie tekstu znajdziemy bowiem zdanie w pierwszej osobie („Otrhávám andělům křídla...“), natomiast w następnych zwrotkach przeważa już druga osoba liczby pojedynczej („odcházíš spat bratříčkovat se se smrtí“; „k tvým ústům ztraceným“; „nosiš svůj smutek“, „zíváš“, „blaboliš“, „srázíš“, „tvůj zvdech“) lub mnogiej („odstupte“). Znaleźć tam można również całkowicie pozbawiony zwrotów do adresata fragment, w którym przeważa opis w formie zmieniających się obrazów. Mamy więc do czynienia z podmiotem lirycznym i adresatem/adresatami. Jednakże ze względu na to, że nie powraca „ja“, a cała uwaga skupia się na „ty“, należy również brać pod uwagę występowanie jednego podmiotu lirycznego, zwracającego się do siebie samego. Świadczyć może o tym też szósty wers „fukar tmy čistí zlatou pšenici **ty ležiš rozdvojen**“. Niemniej, nie można tu mówić o tradycyjnym dyskursie, zatem tekst Halasa spełnia po części również ten warunek utworu kubistycznego.

Halas zestawia ze sobą nie tylko odległe skojarzeniowo obrazy (np. „pláží se v prachu svého pěti růžové žižaly vzduchu“), ale również poszczególne elementy, które je tworzą. Wyodrębnić tu można podgrupy tematyczne zastosowanych elementów. Pierwszą będą motywy biblijne („anděle“, „Jakubův žebř“, „Kristus“, „Lazar“, „babilonské jazyky“, „strom poznání“), które nie tylko osadzają utwór w kontekście biblijnym, ale również tworzą wrażenie egzotyckości. Następną podgrupą są motywy (pre)historyczne („geologické vrstvy“, „mumie s pozlacenými víčky“) oraz przyrodniczo-biologiczne („mušle sopek“, „plynové bubliny“, „těsto příštích kovů“, „měsíc“, „vlasatice“, „Archimédovy kruhy“, „bílé krvinky“). Daje się zauważyć, że motywy tematyczne układają się w swego rodzaju warstwy, na wzór pokładów geologicznych. W pierwszej strofie występuje warstwa, którą nazwałabym neutralną lub warstwą podmiotu lirycznego. W pierwszym wersie występuje co prawda nawiązanie biblijne (aniołowie), jednak zasadniczo trzy wersy zdeterminowane są pierwszym słowem, czasownikiem w 1. os. lp. („otrhávám“), stąd możemy uznać, że przedstawiają wrażenia podmiotu lirycznego (ja), stopniowo rozszerzając kręgi od tych najbliższych „ja“, do bardziej oddalonych („obraz pádu v fasetách“). Pierwszy wers w kolejnej strofie, również należy do warstwy podmiotu, chociaż osoba zmienia się z „ja“ na „ty“. Dalej, jeszcze w ramach omawianej zwrotki, następuje warstwa, którą nazwałabym „biblijną“, bowiem dominującym elementem są

---

---

w niej odniesienia do Starego (głównie) i Nowego Testamentu. Czasownik w 2. os. lp. na końcu strofy zamyka ją klamrą tak, że tworzy ona zamkniętą całość. Następnie obserwujemy całkowitą zmianę obrazu i w kolejnej warstwie (trzy zwrotki) dominują elementy (pre)historyczne i przyrodnicze, w którą zostaje wpleciony kolejny element biblijny („Kristus“). Szósta i siódma strofa powraca do warstwy podmiotu lirycznego – Łazarza – ponownie w formie „ty” („procitni“), i jest ponownie przepleciona elementem biblijnym. W trzech ostatnich częściach utworu wyraźne jest duże zagęszczenie czasowników w 2 os. lp. przy jednoczesnym dużym nagromadzeniu zarówno motywów biblijnych (drzewo poznania, babilońskie języki), jak i przyrodniczych, wszystkie trzy warstwy łączą się w nich ze sobą.

Jak widać, warstwy tematyczne w utworze są uporządkowane, jednak brakuje im ścisłej regularności. Dodatkowo, wplatanie elementów jednej warstwy w drugą nasuwa skojarzenie z pęknięciem tektonicznym, uskokiem, zaburzeniem regularności. Nie sposób tu nie wspomnieć przy tej okazji o koncepcji psychoanalizy Zygmunta Freuda i Carla Gustava Junga<sup>28</sup>, a którą musiał znać również Halas. Odkrycia w dziedzinie psychologii miały spory wpływ na rozwój nie tylko kubistycznego nurtu w malarstwie, ale odcisnęły swoje piętno na koncepcjach estetycznych w literaturze awangardowej w ogóle<sup>29</sup>.

Tektoniczna, warstwowa osobowość jest w tekście wyrażona poprzez różne warstwy motywów, a także poprzez rozbitcie podmiotu lirycznego na różne osoby („ja” – „ty” – „wy”), tak jak według Freuda osobowość rozbita jest na id, ego i superego, czy sferę świadomości, nieświadomości i zbiorowej nieświadomości u Junga. Odwołanie do kontekstów biblijnych i prehistorycznych nasuwa skojarzenie z jungowską „piwnicą”, warstwą archetypów i zbiorowej nieświadomości. Owa warstwa ma szansę dojść do głosu w procesie marzenia sennego (ukierunkowuje nas na to już sam tytuł *Spáč*, czy fragment „odcházíš spat bratřičkovat se se smrti“). Podobnie jak we freudowskiej „pracy marzenia sennego”, tak i w utworze, treść marzenia sennego podmiotu lirycznego („ukryta myśl”), przechodzi przez szereg

<sup>28</sup> Odwołania do koncepcji Z. Freuda i G. Junga zob. A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2007, s. 47–73; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 2002, s. 289–305.

<sup>29</sup> Por. M. Antilf, P. Leighton, *Cubism and Culture*, Londyn 2001; P. Winczer, *Súvislosti v čase a priestore. Básnická avantgarda, jej prekonávanie a dedičstvo (Čechy, Slovensko, Poľsko)*, Bratislava 2000.

---

zniekształceń. Według Freuda, wspomniana praca marzenia sennego polegała na kondensacji, przesunięciu, obrazowości oraz wtórnym opracowaniu. W utworze również można zauważyć podobne rodzaje przekształceń. Z kondensacją mamy do czynienia przede wszystkim w hałasowskich metaforach (anioły – bezsilne muchy, zęby – domino). Mowa już była o innym rodzaju zniekształcenia – przesunięciu, które przejawia się niejako w pęknięciu tektonicznym warstw, przepleceniu poszczególnych z nich, przemieszaniu osób i czasów. Jeśli chodzi o pozostałe rodzaje zniekształceń składających się na pracę snu: obrazowość i wtórne opracowanie, to zasadniczo cały utwór ma charakter obrazowy, wizualny, a dodatkowo, kiedy obrazy płynnie przechodzą między sobą i zmieniają się, można mówić o wtórnym opracowaniu. Według Junga elementem scalającym wszystkie warstwy osobowości jest jaźń. Jaźń podmiotu lirycznego również porządkuje elementy i motywy opracowywane we śnie – wierszu, które, jak już zostało powiedziane, układają się w całość w ostatnich słowach utworu „a je to láska”. Miłość jest odpowiedzią („dawno dojrzałym owocem z drzewa poznania“, o którym mowa dwa wersy wyżej), „treścią jawną“ i efektem pracy marzenia sennego. Odszukiwanie miłości we śnie podmiotu lirycznego objawia się poprzez pokonywanie śmierci (motyw Łazarza i pustego grobu). Należy dodać, że skontrastowane motywy miłości i śmierci są szczególnie istotne dla poety i będą pojawiały się jeszcze wielokrotnie opracowane w jego późniejszej twórczości. I tak dochodzimy tu do kolejnej cechy, wymienianej we wspomnianych wyżej polemikach, jako typowa dla literatury kubistycznej: syntezowania, które towarzyszy analizie. W utworze Halasa pozornie odległe elementy są syntezowane, scalane w całość, w jeden obraz, w ostatnim wersie wiersza. Jest to obraz wielowymiarowy, pokazujący szereg złożonych zależności (sen – śmierć, śmierć – miłość, czas – historia – terażniejszość – wieczność, ziemia – kosmos).

#### 4. Podsumowanie

Jak starałam się udowodnić, wiersz Halasa można odczytać poprzez pryzmat kubizmu literackiego. W utworze daje się odszukać niemal wszystkie spośród cech kubizmu literackiego, wymieniane w trakcie polemik literatów, artystów i krytyków na początku wieku. Najistotniejszą z tych cech, będących również właściwością tekstu Halasa, jest wizualność, połączona ze swobodnymi, asocjacyjnymi zmianami obrazów. Kolejna cecha

---

---

to niedyskursywny charakter wypowiedzi, wzmocniony dodatkowo przez elipsy oraz przez luźny, poniekąd zaburzony szyk zdań. Na mnogość możliwych odczytań, a zatem i na płynną granicę pomiędzy poszczególnymi obrazami poetyckimi wpływa również znacząco brak interpunkcji. Pragnę jednak zwrócić uwagę na jedną zasadniczą cechę, która została wymieniona przez Apollinaire'a oraz przez Piconą w haśle słownikowym o kubizmie (por. wyżej), jako istotna cecha wyróżniająca literacki kubizm od innych nurtów. Mam tu na myśli skłonność do syntezy, a nie tylko analizy. Synteza poszczególnych elementów w jeden obraz, jak już wspomniałam, następuje w utworze Halasa w ostatnim jego wersie. Sprawia on, że przez jego pryzmat wcześniejsze strofy i wersy możemy odczytywać jako obraz tego samego przedmiotu (zagadnienia) widzianego z różnych perspektyw, co, jak wspomniano powyżej, jest najwyraźniejszą cechą kubizmu w malarstwie. Według mnie, jest to element, który decyduje o tym, że omawiany utwór można zaliczyć właśnie do nurtu literackiego kubizmu.

## Bibliografia

- Antilf M., Leighten P., *Cubism and Culture*, London 2001.
- Baran A., *Związki F. Halasa ze środowiskiem plastyków i jego inspiracje sztukami plastycznymi*, „Slavica Iuvenum XI”, 2010.
- Burzyńska A., Markowski M. P., *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2007.
- Décaudin M., Hubert E. A., *Malá historie jednobo pojmenování: „Literární kubismus“*, „Souvislosti. Revue pro křesťanství a kulturu“, 1998, nr 1.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002.
- Halas F., *Básnické dílo*, Praha 1978.
- Kundera L., *František Halas*, Brno 1999.
- Kundera L., *Dvojnické ústrojenství*, [w:] Halas F., *Obrazy*, Praha 1968.
- Scobbie S., *Earthquakes and Explorations. Language and Painting from Cubism to Concrete Poetry*, Toronto 1997.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 2002.
- Winczer P., *Súvislosti v čase a priestore. Básnická avantgarda, jej prekonávanie a dedičstvo (Čeby, Slovensko, Poľsko)*, Bratislava 2000.
- Winczer P., *Vzťah Halasovy poezie k avantgardě jako problem*, „Česká literatura 36“, 1988, nr 5.

Dominika Torenc  
Uniwersytet Jagielloński

## Kategoria obcości w odbiorze przekładu.

### Bułgarskie tłumaczenia nazw własnych w literaturze dziecięcej

**T**łumaczenie poezji czy prozy skierowanej do dzieci choć fascynujące, nastrocza wielu problemów. Mały odbiorca przypuszczalnie (myśl dziecka jest nieprzewidywalna!) nie potrafi wyrazić krytycznego zdania o samym przekładzie. Nie istnieją w jego wyobrażeniu takie pojęcia jak oryginał bądź przekład ulubionej bajki, wszystkie teksty traktuje jednakowo. Paradoksalnie, ta mała, nieświadoma i nieograniczona niczym istota, jest wymagającym odbiorcą tekstów.

Poruszany przez wielu badaczy problem dostosowania przekładu do dziecka-odbiorcy, przez jednych popierany, przez drugich odrzucany, wyraza z obawy przed możliwością niezrozumienia jego poszczególnych elementów. Jak twierdzi Monika Adamczyk-Garbowska:

---

(...) w praktyce przekładowej zakłada się często, (...) że dziecko jest „naiwnym” adresatem tłumaczenia, nie jest świadome obcowania z tekstem wtórnym<sup>1</sup>.

Takie podejście uzasadnia stosowanie udomowienia (czyli przyswojenia tekstu do kultury docelowej) w literaturze dla dzieci z większym nasileniem niż w literaturze skierowanej do dorosłych<sup>2</sup>. Przywołując opinię Zohar Shavit powiedzieć można, iż literatura dziecięca jest poddawana modyfikacjom zgodnie z tendencjami pedagogicznymi, poglądami rodziców, dorosłych na to, co jest odpowiednie dla dziecka i poziomu jego umiejętności pojmowania (również określonych przez dorosłych, niekiedy bardzo schematycznie i niesprawiedliwie)<sup>3</sup>. Zatem, jak celnie puentuje Izabela Szymańska – udomowienie jest wynikiem „widzenia dzieci przez dorosłych”, jak również cały kształt tekstu skierowanego do dziecka leży w jego gestii. W opozycji stają badacze postulujący okazywanie szacunku literaturze dla dzieci i poważniejsze traktowanie odbiorców docelowych (np. Lawrence Venuti<sup>4</sup>, Riitta Oittinen<sup>5</sup>). Wersje udomowione dają wyraz niedoceny „wyobraźni i chłonności dziecka, które przecież chętnie przyjmuje wszystko co nowe i absorbuje wiedzę o świecie łatwiej niż dorosły”<sup>6</sup>. Część z badaczy optuje więc za manifestacją wielokulturowości poprzez pozostawienie obcych nazw własnych w przekładzie. Saeideh Ahanizadeh pisze o wartości tej metody w pośredniczeniu w „dziecięcym poznawaniu innych kultur poprzez przekład”<sup>7</sup>. Również polska badaczka Lydia Waleryszak uważa, że współcześnie ważne jest otwarcie na świat

---

<sup>1</sup> M. Adamczyk-Garbowska, *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej. Problemy krytyki przekładu*, Wrocław 1988, s. 24. Cyt. za: I. Szymańska, *Wymiary obcości w przekładzie dla dzieci. Przypadek Byczka Fernando*, „Między oryginałem a przekładem”, 2009, t. XV, s. 156.

<sup>2</sup> I. Szymańska, *op. cit.*, s. 156.

<sup>3</sup> Z. Shavit, *Poetics of Children's Literature*, The University of Georgia Press, Athens and London 1986, s. 112–113.

<sup>4</sup> L. Venuti, *The Translator's Invisibility. A history of translation*, Routledge, London–New York 1995, s. 20.

<sup>5</sup> R. Oittinen, *Translating for Children*, New York & London 2000, s. 5.

<sup>6</sup> M. Adamczyk-Garbowska, *op. cit.*, s. 24. Cyt. za: I. Szymańska, *op. cit.*, s. 157.

<sup>7</sup> S. Ahanizadeh, *Translation of Proper Names in Children's Literature*, <http://www.translationdirectory.com/articles/article1522.php>, (18.08.2012).



---

(...) by umożliwić młodym spotkanie z tym, co odmienne, by pozwolić im posmakować tego, co obce, (...) nie można lekceważyć źródeł poznania, jakimi są imiona postaci, nazwy miast (...)<sup>8</sup>.

Ponadto jedną z kluczowych funkcji literatury jest edukowanie, w tym przypadku w rozumieniu otwierania na nowe kultury, rozwijania dociekliwości poznawczej i stawiania wyzwań w eksploracji świata. Z drugiej strony przyjmuje się, że wymieniona funkcja wychowawcza nie jest osiągnięta jeżeli dziecko obcuje z realiami świata przedstawionego znacznie różniącymi się od tych, które dotychczas poznał<sup>9</sup>.

Wieloaspektowość dyskusji i względność niemal każdego argumentu praktycznie umożliwia wyselekcjonowanie dla literatury dziecięcej najlepszej metody przekładu. Można uznać ten niezakończony dotychczas spór za próbę wypracowania najlepszej jakości tekstu dla małego, kształtującego dopiero swą osobowość odbiorcy.

Nawiązując do akcentowanego w rozważaniach tematu obcości, należy zastosować pewne usystematyzowanie w obrębie niniejszej kategorii. Zostało ono przeprowadzone na podstawie publikacji *Obcość w odbiorze przekładu* Romana Lewickiego. Autor omawia rozmaite sfery występowania tej kategorii w odbiorze przekładu, a także wyodrębnia jej typy i wymiary. Poniżej wykorzystane zostaną wybrane pojęcia w odniesieniu do przekładu literatury dziecięcej.

Obcość jest podstawową cechą przekładu, wynikającą z samej jego istoty, przekład jest bowiem tekstem wtórnym. Wtórność ta objawia się nie tylko na poziomie językowym, lecz także kulturowym, co wynika z przeznaczenia tekstu docelowego, który funkcjonować będzie w innej kulturze, innym kraju. Zatem obcość w kontekście tekstu przełożonego powinna być traktowana jako jedna z cech charakterystycznych<sup>10</sup>.

## Typy obcości w odbiorze przekładu

Zjawisko ewokacji skojarzeń ze środowiskiem lub językiem innym, niż środowisko i język bezpośredniego odbiorcy przekładanego tekstu, może

<sup>8</sup> L. Waleryszak, *Tłumaczenie literatury dziecięcej Janusza Korczaka – o konieczności „dawania dzieciom tego, co najlepsze”*, „Przekładaniec”, 2006, nr 16, s. 64.

<sup>9</sup> I. Szymańska, *op. cit.*, s. 156.

<sup>10</sup> R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin 2000, s. 20–21.

---

być wyrażone w dwóch typach kategorii obcości. Lewicki wyszczególnia tutaj „obcość konkretną” i „obcość ogólną”.

O „obcości konkretnej” mówimy wtedy, gdy odbiorca kojarzy element tekstu (np. nazwę własną) z konkretnym językiem lub krajem. Typ ten odnosi się do wiedzy nabytej przez czytelnika, który zdaje sobie sprawę z istnienia w innym języku takich jednostek lub denotatów w rzeczywistości innego kraju i automatycznie asocjuje je z czymś „nie swoim”.

„Obcość ogólna” jest natomiast związana wyłącznie z ogólnym wrażeniem obcości, nietypowości danej jednostki, bez wskazania na konkretny język lub kraj. Co więcej, należy podkreślić, iż tyczy się również wiedzy odbiorcy, jednak „(...) niejako wiedzy negatywnej – wiedzy o nieistnieniu tych zjawisk we własnym kraju i języku”<sup>11</sup>.

Częstotliwość odczuwania poszczególnych typów obcości zależy od predyspozycji odbiorcy, jego wiedzy ogólnej, znajomości języka oryginału. Co ciekawe, można pokusić się o próbę przyporządkowania typów obcości do tzw. podwójnego adresata literatury dla dzieci. Wspomniano, iż dziecko traktuje oryginał i przekład w jednakowy sposób, ponieważ nie jest świadome istnienia dwóch „wersji” jednego tekstu. Załóżmy czysto hipotetycznie, że rodzic włada przynajmniej jednym językiem obcym – angielskim. W akcie wspólnego czytania, odbiorcy tekstu docelowego odczuwają dwa typy obcości – osoba dorosła, ze względu na większe doświadczenie, wiedzę oraz znajomość języka obcego, może skojarzyć np. imię bohatera z konkretnym językiem. Byłoby to więc odniesienie do „obcości konkretnej”. Z drugiej strony mały odbiorca, percypujący tekst poprzez czytającego mu rodzica, może odnieść wrażenie „obcości ogólnej”, postrzegając imię jako nowe. Możemy przypuszczać, iż dziecko zapyta rodzica raczej o to, dlaczego dany bohater tak się nazywa, niż co oznacza jego imię, a równie dobrze może przyjąć je jako fakt dany. Jeżeli weźmiemy pod uwagę znaną prawdę, że dzieci uwielbiają egzotyczne nazwy, a także wymyślanie abstrakcyjnych imion i nadawanie ich wszystkiemu dookoła, potwierdzona zostanie myśl, iż dziecko szybciej i chętniej przyjmuje nowe fakty niż osoba dorosła.

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 124.

## Aktywizacja obcości – poziomy wprowadzania obcości przez tłumacza

Odnosząc się w dalszym ciągu do kompetencji tłumacza, który dysponuje określonymi metodami translatorskimi, należy pochylić się nad motywacją jego wyborów. Można wymienić rozmaite sytuacje, w których działania tłumacza prowadzą do aktywizacji wrażenia obcości. W procesie projektowania odbioru, tłumacz może celowo wprowadzać elementy nacechowane obco, może się również ich wystrzegać. Jednakże skomplikowany i zależny od różnych czynników przebieg tłumaczenia może w efekcie nie spełniać założeń tłumacza. Tak więc istnieje wiele czynników, na które tłumacz ma niewielki wpływ, a to one warunkują pojawienie się elementu niezrozumienia w odbiorze przekładu. Są to m.in. przytoczone powyżej kompetencje odbiorcy<sup>12</sup>.

Na poziomie projekcji odbioru obcość może mieć charakter pożądany lub niepożądany. Tymczasem nawet olbrzymia chęć zniwelowania obcości w poszczególnych sferach przekładu może nie znaleźć realizacji w tekście docelowym. Zdarza się, że tłumacz pozostawia np. nazwę własną występującą w oryginale, gdyż nie jest w stanie przetłumaczyć jej odpowiednio, tak, aby zachować ważne relacje na poziomie funkcjonalności tekstu. Jak podkreśla Lewicki:

*(...) wyrokowanie o intencjach tłumacza w każdym konkretnym wypadku (...) jest oczywiście obciążone dużym ryzykiem błędu, jednakże badacz może i powinien pokusić się o stworzenie modelu uwarunkowań tłumacza, obrazującego (...) sytuację wyboru, w jakiej on się znajduje<sup>13</sup>.*

Stwierdziwszy to, Lewicki wyróżnia „subiektywne uwarunkowanie wywoływania obcości w odbiorze przekładu”. Schematycznie można ująć to w sposób następujący:

- ☞ tłumacz i jego stosunek do obcości w odbiorze:
  - niepożądana – unika jej;
  - pożądana – wprowadza ją lub nie ingeruje w obco nacechowane jednostki tekstu.
- ☞ tłumacz wywołuje obcość w odbiorze przekładu:
  - nieświadomie – nie jest uświadomiony w sprawie konsekwencji obrania danej strategii;

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 133.

- 
- świadomie – celowo wprowadza elementy obce (strategia egzotyzyacji).
- ☞ „obiektywne uwarunkowanie wywoływania obcości w odbiorze przekładu”:
- do uniknięcia – wprowadzenie obcego elementu zależy od woli tłumacza;
  - nie do uniknięcia – zależności na poziomie tekstu i odniesień kulturowych są tak złożone, iż tłumacz, nawet jeżeli jest przeciwny wprowadzaniu elementów obcych, musi pozostawić oryginał.

Trzeba zaznaczyć, że pomiędzy wymienionymi uwarunkowaniami występują skomplikowane relacje, mogą one na przykład występować jednocześnie w różnych kombinacjach. Przytoczenie powyższych uwarunkowań stanowi wyjście do określenia „poziomów występowania obcości w odbiorze przekładu”:

- poziom błędu – obcość w odbiorze jest uważana za niepożądaną, istnieje możliwość jej uniknięcia, ale tłumacz nie czyni tego;
- poziom konieczności – obcość w odbiorze jest postrzegana jako niepożądana, ale nie ma sposobu na jej uniknięcie;
- poziom strategii – obcość w odbiorze jest pożądana i zostaje wprowadzona celowo.

Obcość jest naturalną cechą przekładu, jednak w wypadku nieudolnego tłumaczenia, aktywizuje się jej niepożądany aspekt. W rzeczy samej, pierwszy poziom występowania obcości – poziom błędu, ma ogromne znaczenie w kontekście poniższej analizy nazw własnych w przekładzie na język bułgarski.

### **Analiza nazw własnych w bułgarskich tłumaczeniach literatury dziecięcej**

Celem poniższej analizy jest zaprezentowanie sygnałów obcości dotyczących nazw własnych w tekstach tłumaczonych na język bułgarski. Warto też podkreślić, że odczuwanie obcości w odbiorze przekładu może być również powodowane po prostu decyzją tłumacza co do obranej metody translacji. Istniejące przekłady bardzo często nie potrafią zadowolić odbiorcy. Decyduje o tym m.in. uwrażliwienie odbiorcy na kategorię obcości, czy

---

stosunku do tego zjawiska jako kategorii kultury<sup>14</sup>. Negacja obcości może wynikać z obawy przed naruszeniem poczucia bezpieczeństwa, otaczania się rzeczami znanymi. Niezwykłość, nietypowość elementów przekładu niesie ryzyko niezrozumienia tekstu. Skądinąd naturalną cechą ludzką jest ciekawość, która popycha do poznawania nowego, poznawania świata, także poprzez literaturę<sup>15</sup>.

Podczas rozważania kwestii oddziaływania przekładu (tutaj nazw własnych) na odbiorcę, trudno wyzbyć się krytycznego podejścia do problemu. Poniższa analiza oprócz przytoczenia kontekstu książki i w niektórych przypadkach niezbędnej krótkiej charakterystyki bohatera, zawiera sugestie innych koncepcji tłumaczenia, pierwszych, które przychodzą na myśl. Wynika to z prawdopodobnych błędów w przekładzie, szczególnie przeciwko ekwiwalencji wobec oryginalnej nazwy własnej, które aktywizują uczucie obcości w przekładzie.

Analizie poddane zostały najbardziej popularne przykłady nazw, zaczerpnięte z kanonu światowej klasyki literatury dla dzieci w przekładzie na język bułgarski. W poszczególnych miejscach posłużono się odpowiednikiem polskim w celu przejrzystego wyjaśnienia oraz przykładem z polskiej praktyki przekładu.

### **Transkrypcja obcego imienia własnego / Pozostawienie oryginalnej wersji**

**Алиса** (oryg. ang. *Alice*) – tytułowa bohaterka opowiadania Lewisa Carrolla; w przekładzie na język bułgarski, być może dokonany z języka rosyjskiego, przyjęła imię *Алиса*, jednakże rodzimym odpowiednikiem jest *Алиса*. Prawdopodobnym wariantem jest także transkrybowany zapis oryginalnego imienia *Alice* z języka angielskiego oraz dopasowanie gramatyczne do języka docelowego, poprzez dodanie do podstawy końcówki rodzajowej -a charakterystycznej dla rodzaju żeńskiego.

**Кристофър Робин** (oryg. ang. *Christopher Robin*) – przyjaciel Kubusia Puchatka z książki autorstwa Alana Alexandra Milne. W przekładzie imiona zostały poddane transkrypcji, choć istniała możliwość zamiany na ekwiwalent bułgarski i użycia imienia *Христо*. Przy czytaniu bułgarskiego przekładu odbiorca doznaje ambiwalentnych wrażeń – z jednej strony poznaje

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 22–23.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

takich bohaterów jak *Мечо Пух* (Kubuś Puchatek), *Прасчо* (Prosiaczek), *Тигър* (Tygrysek), które zostały przyswojone językowo, a z drugiej mamy imiona typu *Кристофър Робин*, czy *Ййори* (zob. niżej), które wprowadzają element obcości. Tak jak to już wyżej zauważone, władający językiem obcym rodzic, który pośredniczy w przekazie tekstu, może doświadczyć obcości o charakterze konkretnym.

**Жоашен** (oryg. fr. *Joachim*) – kolega tytułowego bohatera książki *Малкия Никола тръгва пак на училище*<sup>16</sup> autorstwa René Goscinny'ego i Jean-Jacques'a Sempé. Transkrybowane imię nie przywodzi na myśl żadnego odpowiednika bułgarskiego, brzmi dosyć egzotycznie, chociaż mogło zostać zastąpione odpowiednikiem *Йоаким, Яким, Еким*. Pozostawienie imion bohaterów w wersji transkrybowanej w tym przypadku jest błędem nie tyle w kwestii znaczeniowej, co estetycznej. Tradycyjne, starsze imiona bohaterów są znakiem charakterystycznym serii Goscinnego i Sempé. Akcja opowiadań rozgrywa się w latach 50. XX w., ma przywodzić na myśl dawne (z perspektywy dzieci) czasy dzieciństwa rodziców lub dziadków. Co więcej, w przekładach przygód Mikołajka na inne języki pojawiają się adekwatne odpowiedniki. Być może dokładne ekwiwalenty wymienionych imion brzmią w języku bułgarskim o wiele bardziej archaicznie, jednak lepszą, jak się wydaje, strategią byłoby zastąpienie nazw tekstu wyjściowego bułgarskimi imionami typowymi dla starszego pokolenia. Co ciekawe, głównym bohaterem jest *Никола*, co przywodzi na myśl bułgarskie imię *Никола* i nie stanowi problemu w kwestii percypowania obcości (zaznaczony akcent w wygłosie być może wskazuje na akcent wygłosowy w języku francuskim, jednak możemy to uznać za drobny szczegół w odbiorze przekładu, jeżeli uznamy, iż prawdopodobnie osoba czytająca ignoruje poprawny sposób odczytu), natomiast pozostałe imiona jego kolegów, w kontraście z imieniem tytułowego bohatera, powodują dysonans w odczuciach odbiorcy.

**Хензел и Гретел** (oryg. niem. *Hänsel und Gretel*) – bohaterowie klasycznej pozycji wśród literatury dziecięcej autorstwa braci Grimm; doskonały przykład na przeniesienie elementu silnie nacechowanego kulturowo. Akcja baśni rozgrywa się w neutralnej rzeczywistości – miejsce, wykonywane rzemiosło, hierarchia i relacje międzyludzkie wpisują się w ogólnie przyjęty w kulturze europejskiej wzorzec rodziny. Fakt ten pozwala tłumaczowi na

<sup>16</sup> Р. Госини, Ж. Ж. Семпе, *Малкият Никола тръгва пак на училище*, прев. Силвия Вагенщайн, Sofia 2011.

---

większą dowolność w wyborze strategii przekładu, jak np. zmiana imion, za czym idzie zmiana narodowości bohaterów. Niektóre przekłady dostosowały nazwy własne do danego języka docelowego, m.in. w języku chorwackim (*Ivica i Marica*), serbskim (*Ивица и Маруца*), polskim (*Jaś i Małgosia*) czy czeskim (*Jeníček a Mařenka*), dzięki czemu odbiorca przekładu nie percypuje inności, instynktownie przyjmuje je jako swoje, co z pewnością ułatwia zrozumienie tekstu. Bułgarski przekład pozostał jednak przy powszechnie stosowanej transkrypcji.

**Ийори** (oryg. ang. *Eeyore*) – ponury osiołek, przyjaciel Kubusia Puchatka. Jego imię w bułgarskim przekładzie jest wierną transkrypcją onomatopei, wydawanego przez osła dźwięku, zapisanego w języku angielskim *eeyore*. Poszukując możliwych rozwiązań translatorskich, warto przytoczyć przykład polskiego tłumaczenia nazwy owego bohatera. W przekładzie dokonanym przez Monikę Adamczyk tłumaczka wykorzystuje pomysł oryginału, a osiołek otrzymuje imię *Iijaa*<sup>17</sup>. Podążając za tą logiką, tłumacz mógł wybrać bułgarski równoważnik dźwiękonaśladowczy, który pokrywa się z polskim odpowiednikiem. Podstawowym aktywizatorem obcości jest niezrozumiałe dla odbiorcy znaczenie imienia.

### **Transkrypcja intencjonalnego imienia własnego / Rezygnacja z płaszczyzny znaczeniowej**

**Сниф** (oryg. szw. *Sniff*) – jeden z bohaterów serii książek opowiadających o Muminkach autorstwa Tove Jansson; został zaadoptowany przez rodzinę Muminków, tchórzliwy i dziecinny, uwielbia kolekcjonować błyskotki. Oryginalna nazwa w języku szwedzkim pochodzi od czasownika „wachać”<sup>18</sup> i odnosi się do wyglądu postaci, przypominającej kangura z długim pyszczkiem, którym zapewne uwielbiał węszyć za kolejnymi skarbami do swojej kolekcji. Anelia Petrunowa, autorka bułgarskiego przekładu, postanowiła pominąć treść zawartą w nazwie oryginalnej. Imię jest krótkie i łatwe do zapamiętania, więc być może jest łatwo przyjmowane przez odbiorcę, chociaż

<sup>17</sup> J. Kokot, *O polskich tłumaczeniach Winnie-the-Pooh A. A. Milne'a*, [w:] *Przekładając nieprzekładalne: materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorskiej, Gdańsk-Elbląg*, Gdańsk 2000, s. 370.

<sup>18</sup> R. D. Sell, *Children's Literature as a Communication*, Amsterdam-Philadelphia 2002, s. 81.

---

---

warstwa znaczeniowa pełni funkcję charakteryzującą bohatera i ta relacja raczej powinna być zachowana.

**Снусмумрик** (oryg. szw. *Snusmumriken*) – filozof, włóczęga, jedna z niezliczonych ludzkich postaci występujących w serii o Muminkach. Uosobienie spokoju i mądrości. Lubi spędzać czas w samotności, grać na harmonijce, często pali fajkę. Oryginalna nazwa pochodzi od rzeczownika *snus*<sup>19</sup>, oznaczającego rodzaj tytoniu, podobnego do tabaki (palenie fajki) oraz drugiego rzeczownika *mumrik*<sup>20</sup> – określenie staroświeckiego, dziwnego, ale dobrego staruszka, wujka. Co ciekawe, rzeczownik *snus* jest w wymowie zbliżony do *smuts*<sup>21</sup> – zabrudzony, co również może wpłynąć na odbiór postaci przez adresatów oryginału. W przypadku bułgarskiego przekładu, tłumacz ponownie posłużył się transkrypcją, rezygnując ze znaczenia nazwy na rzecz opisu bohatera. Konotacja obcości jest ewidentna, a kolejny przykład rezygnacji z płaszczyzny znaczeniowej w dużym stopniu obniża jakość przekładu.

### Transkrypcja toponimów / Rezygnacja z płaszczyzny znaczeniowej

**Ани от фермата „Грийн Гейбълс“** (oryg. ang. *Anne of Green Gables*) – rudowłosa Ania, główna bohaterka sławnej serii książek Lucy Maud Montgomery, zamieszkuje malowniczą okolicę miejscowości Avonlea. Transkrybowana nazwa *Green Gables* oznacza zielone wzgórza, jednak w tym przypadku tłumacz pominął sferę znaczeniową, tworząc obcą nazwę. Przyjęte rozwiązanie zdecydowanie nie spełnia oczekiwań estetycznych. Istnieje również drugi przekład książki na język bułgarski *Ани от „Зелените покриви“*, który brzmi zdecydowanie bardziej przekonująco, jak również zachowuje poprawne odniesienia semantyczne.

**Голямата Гора** (oryg. ang. *The Hundred Acre Wood*) – nazwa lasu zamieszkanego przez Kubusia Puchatka i Przyjaciół. Na płaszczyźnie semantycznej propozycja bułgarska ogranicza się do ogólnego wyrażenia wielkości lasu, pomija jednostki powierzchni, które w innych tłumaczeniach odegrały pewną rolę. Irena Tuwim, autorka najpopularniejszego przekładu *Kubusia Puchatka* na język polski, zamieniła oryginalną jednostkę akr na milę. Pomimo zmiany oryginalnej jednostki powierzchni na jednostkę długości polski

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.



---

*Stumilowy las* oddaje wyjątkowość owej nazwy, jego charakterystyczną cechę, która odróżnia go od pozostałych toponimów nazywających las.

### Transkrypcja toponimów/ Pozostawienie nazwy oryginalnej

*Бен ле Мер* (oryg. fr. *Bain-les-mer*) – miejscowość nadmorska we Francji, w której spędza wakacje tytułowy *Mikołajek*, bohater popularnej na całym świecie serii René Gosciniego. W języku bułgarskim, jak i w innych językach posługujących się cyrylicą, przyjęto stosowanie transkrypcji fonetycznej toponimów obcego pochodzenia, które nie mają odpowiedników w języku tekstu docelowego. Istniałaby możliwość obrania innej koncepcji np. udomowienie zastosowane w polskim przekładzie (*Morskie Skalki*), jednak wybór leży w gestii tłumacza i jego preferencji. Można przytoczyć w tym przypadku typ konkretny obcości w odniesieniu do dorosłego odbiorcy, ponieważ struktura nazwy przywodzi na myśl język francuski.

### Wnioski

Powyższe zestawienie wybranych przykładów tłumaczeń nazw własnych w literaturze skierowanej do dzieci zbliża się do wyrażenia krytycznej opinii na temat zastosowanych rozwiązań przez autorów bułgarskich przekładów. Jakkolwiek krytyka tekstu literackiego jest sprawą subiektywną, gdyż nie dysponuje absolutnymi kryteriami oceny, jednak wrażenia i odczucia wywołane u odbiorcy tekstu mogą stanowić punkt wyjścia do wydania własnej oceny.

Niefortunne zabiegi tłumacza objawiają się w odczuwalnym przez czytelnika dysonansie w odbiorze danego leksemu. Na ogół, czytając tekst bez znajomości oryginału, akceptujemy większość pojawiających się w tekście nazw własnych, jeżeli te mają uzasadnione egzotyczne brzmienie, tłumaczone kontekstem. Jednakże w pewnych momentach odbiorca nie może przejść obojętnie, jak choćby w przypadku analizowanych powyżej przykładów imion własnych w tłumaczeniach bułgarskich. Ponadto popełnienie przez tłumacza błędu przekładowego jest ryzykowne, gdyż może on nie zostać dostrzeżony. Dopiero porównanie z tekstem oryginalnym pozwala ujawnić dodatkowe płaszczyzny, nie uwzględnione w przekładzie<sup>22</sup>. Pominięcie sfery znaczeniowej w imionach własnych, w szczególności w literaturze

---

<sup>22</sup> R. Lewicki, *op. cit.*, s. 138.

---

skierowanej do dzieci, jak również każdej innej, jawi się jako poważne uchybienie. Biorąc pod uwagę nikłe prawdopodobieństwo sięgnięcia czytelnika do tekstu źródłowego, można wysnuć tezę, że odbiorca niefortunnego przekładu jest uboższy w wiedzę na temat relacji świata przedstawionego niż osoba obcuja z oryginałem. Jakkolwiek informacja zawarta w nazwie własnej jest materia, którą można zrekompensować na płaszczyźnie opisu, jednak osoby bardziej wrażliwe na język, tym bardziej te dysponujące kompetencjami językowymi, zauważają nieścisłości przekładu.

Reasumując, rozwijające się koncepcje translatorskie, mające na celu odnalezienie złotego środka w trosce o rozwój młodego czytelnika, pozwalają na dokonywanie nawet znaczących zmian w przekładzie, a także, przeciwnie, pozostawianie elementów nacechowanych egzotycznością w imię edukacji międzykulturowej. Omówione zabiegi są w pełni usprawiedliwione w kontekście aktywowania kategorii obcości w odbiorze, niemniej jednak niedbałość przekładu oraz błędy mogą przyczynić się do wywołania niepożądanego uczucia obcości i niezrozumienia tekstu. Takie działania w rezultacie nie tylko zaburzają odbiór tekstu, ale również mogą zniechęcić czytelnika do lektury.

### **Uwagi końcowe**

Zastanawiający jest fakt, że w pewnych krajach dana publikacja dla dzieci staje się bestsellerem, w innych zaś nie. Co sprawia, że dorośli zaczytują się w książkach adresowanych do najmłodszych, wielokrotnie powracając do nich i darząc je sentymentem? Jakie zabiegi gwarantują sukces w komunikacji na poziomie przekład – adresat, i co najważniejsze – kto jest wyrocznią, arbitrem sukcesu – dorosły człowiek z ogółem wiedzy i doświadczeń, czy dziecko z dopiero kształcącymi się kompetencjami poznawczymi i językowymi?

Naturalnie owe rozważania poprowadzone są z pozycji osoby znającej tekst oryginalny, najczęściej jednak wtórność dzieła jest w jakimś stopniu utajona – wskazuje na to jedynie informacja napisana drobnym drukiem na stronie tytułowej. Czytelnik doświadcza tekstu w identyczny sposób jakby czytał oryginał, a co za tym idzie, nie stawia mu dodatkowych wymogów, co jest całkowicie naturalne, gdyż rolą tłumacza jest przedstawienie czytelnikowi iluzji dzieła oryginalnego. Jednak z drugiej strony powierzenie czytelnika tłumaczowi stawia jasne warunki – największą wartością jest

---

dbałość o tłumaczenie. Obrazy w literaturze dziecięcej łączą się w układ wydarzeń, rysują mały świat, który rządzi się własnymi prawami, stając się sygnalizatorem uczuć. Czy to przesycona magią opowieść, czy całkiem realistyczna historia o rówieśnikach, zawsze niesie ze sobą elementy niezwykle, postrzegane dwojako. Mogą to być typowe motywy literatury dziecięcej, a z drugiej strony składniki danych kultur, języków. Jakże istotna jest właściwa interpretacja postaci literackiej. Od sposobu jej przedstawienia, „przetłumaczenia”, zależy odbiór dziecka i ukierunkowanie jego patrzenia na rzeczywistość.

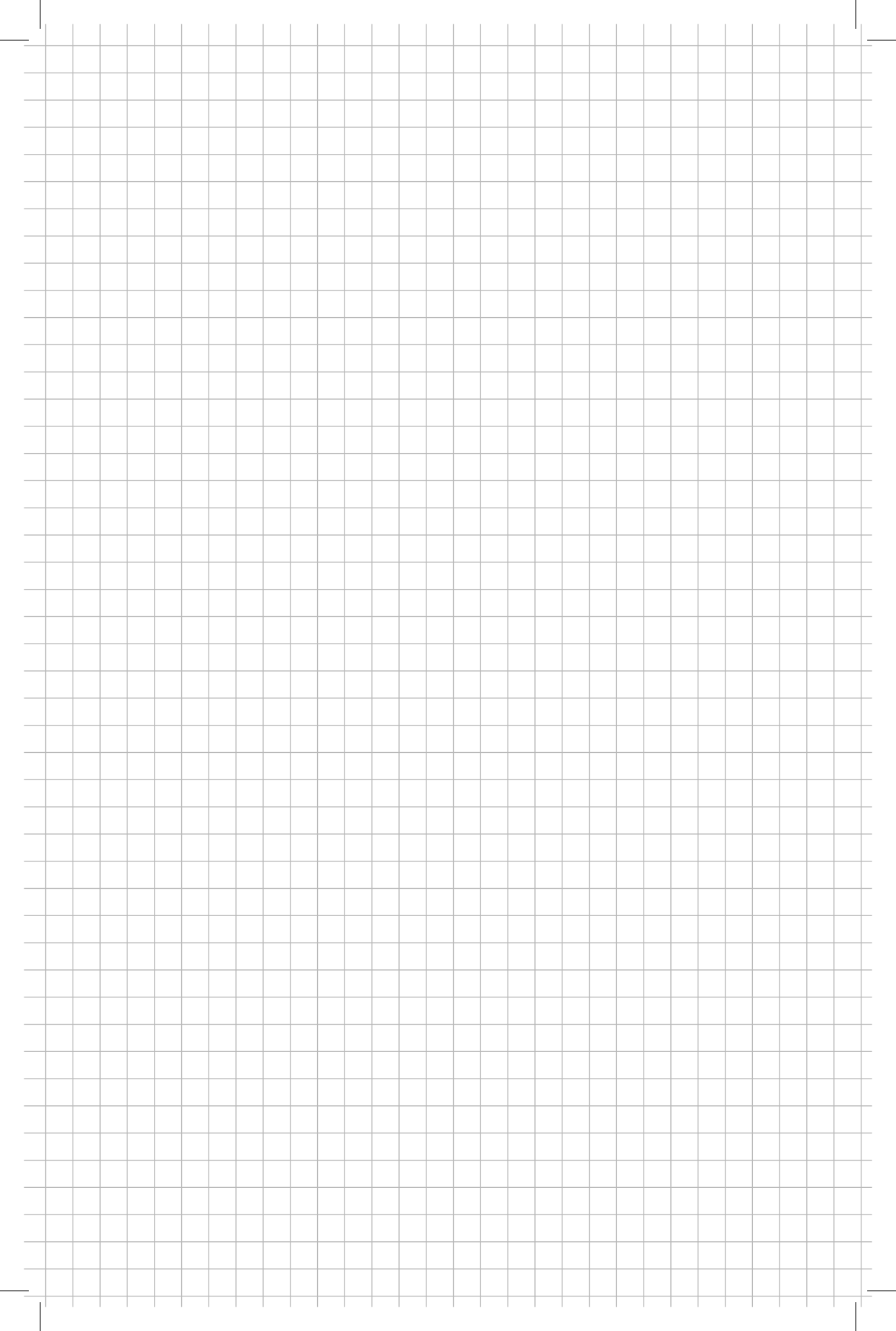
Czy wrażenie obcości jest pożądane, czy nie? Czy ma dobry wpływ na odbiór literatury przez dziecko? Te pytania pozostają bez odpowiedzi. Wielowątkowa dyskusja dotycząca specyfiki przekładu utworów dla dzieci, jego funkcji, zabiegów i przede wszystkim celu, jest materią pasjonującą, jak również skomplikowaną i niejednoznaczną. Niemniej jednak normą absolutną w tworzeniu przekładu dla dzieci jest „konieczność dawania dzieciom wyłącznie tego, co najlepsze”<sup>23</sup>.

## Bibliografia

- Ahanizadeh S., *Translation of Proper Names in Children's Literature*, <http://www.translationdirectory.com>.
- Kokot J., *O polskich tłumaczeniach Winnie-the-Pooh A. A. Milne'a*, [w:] *Przekładając nieprzekładalne: materiały z I Międzynarodowej Konferencji Translatorycznej, Gdańsk-Elbląg*, Gdańsk 2000.
- Lewicki R., *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin 2000.
- Oittinen R., *Translating for Children*, New York & London 2000.
- Sell R. D., *Children's Literature as a Communication*, Amsterdam–Philadelphia 2002.
- Shavit Z., *Poetics of Children's Literature*, Athens and London 1986.
- Szymańska I., *Wymiary obcości w przekładzie dla dzieci. Przypadek Byczka Fernando*, „Między oryginałem a przekładem”, 2009, t. XV.
- Venuti L., *The Translator's Invisibility. A history of translation*, Routledge, London–New York 1995.
- Waleryszak L., *Tłumaczenie literatury dziecięcej Janusza Korczaka – o konieczności „dawania dzieciom tego, co najlepsze”*, „Przekładaniec”, 2006, nr 16.

---

<sup>23</sup> Fragment tytułu pracy L. Waleryszak, *op. cit.*



Paulina Wichniewicz  
Uniwersytet Warszawski

## Symboliczne zawłaszczanie przestrzeni miejskiej. Przykład Mostaru

„Tylko gdy umiemy  
mieszkać, możemy budować”<sup>1</sup>

*Współczesne systemy różnicowania i wartościowania przestrzeni znajdują swoje wytłumaczenie w pierwotnych podporządkowanych matematyczno-religijnemu myśleniu wzorcach kulturowych, czyli archetypach, których siłę i zakres oddziaływania nie zawsze sobie uświadamiamy*<sup>2</sup>,

choć konsekwencje tego procesu są dostrzegane na wielu płaszczyznach danego obszaru, jakim może być miasto, zarówno w sferze symbolicznej jak i fizycznej. Przykładem takich działań jest Mostar, położony w Bośni i Hercegowinie, dla którego cezurą czasową stała się wojna domowa z lat

<sup>1</sup> M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, [w:] *Idem, Rozprawy i odczyty*, Kraków 2002, s. 141.

<sup>2</sup> B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2009, s. 358.

---

1991–1995. Przed rozpoczęciem konfliktu zbrojnego w mieście żyło około 126 tys. osób, z czego 34,8% deklaroowało się jako Muzułmanie<sup>3</sup>, 33,8% jako Chorwaci, 19% jako Serbowie oraz 12,4% jako „Inni” (z których większość wpisała narodowość Jugosłowianie). Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że Mostar zamieszkuje obecnie ok. 105 tys. osób<sup>4</sup>, z czego jedną część stanowi ludność chorwacka, a drugą boszniacka, z niewielkim udziałem Serbów.

Podczas działań wojennych w 1993 roku Hrvatsko vijeće obrane<sup>5</sup> przesiedliło na lewą stronę miasta mieszkańców boszniackiego pochodzenia i zniszczyło wszystkie mosty łączące dwa brzegi Neretwy. Skutki tej celowej próby podziału Mostaru można dostrzec do dzisiaj, i chociaż doszło do podpisania pokoju w Dayton w 1995 roku, to wojna o symboliczną przestrzeń miasta trwa nadal. W poniższej pracy postaram się nakreślić złożoność problemu zawłaszczania obszaru Mostaru przez obie grupy narodowe (chorwacką oraz boszniacką), wiążąc go z obecną sytuacją polityczną, historyczną, a także społeczną państwa. W tym celu wykorzystam teorię Kevina Lyncha i skoncentruję się na tzw. punktach orientacyjnych, które ze względu na przypisywaną im wartość pozwalają na rozeznanie oraz ukierunkowanie w otaczającej przestrzeni.

## Tło historyczne

Miasto Mostar rozpościera się na obu brzegach rzeki Neretwy na równinie Mostarsko polje, w centralnej części Hercegowiny. Położone jest na dawnym szlaku wiodącym z Dubrownika do Sarajewa, a także na szlaku oddziałów osmańskich, udających się na podbój zachodniej Hercegowiny i Dalmacji. Wspomniana lokalizacja pozwoliła w przeszłości na szybki rozwój miasta oraz podniesienie jego statusu do rangi gospodarczego, politycznego i kulturalnego centrum Hercegowiny doby osmańskiej. Pierwsze

<sup>3</sup> Na terenie Bośni i Hercegowiny narodowość oraz wyznanie są ze sobą nierozzerwalnie powiązane. Chorwaci są katolikami, Serbowie prawosławnymi, a Boszniacy muzułmanami. W języku potocznym kategorie narodowości oraz wyznania są używane zamiennie. Współcześnie przyjęto następujący zapis nazw narodowych: Chorwaci, Serbowie, Boszniacy. Co ciekawe, przed rozpadem Jugostawii oficjalnie stosowano określenie Muzułmanie dla obecnej nazwy Boszniacy.

<sup>4</sup> *Mostar*, red. A. Bijavic, Zagreb 2007, s. 5.

<sup>5</sup> Dosłownie: Chorwacka Rada Obrony. Były to główne siły zbrojne narodu chorwackiego w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwackiej Republiki Herceg-Bosna w czasie wojny domowej z lat 1991–1995. W dalszej części pracy na określenie: Hrvatsko vijeće obrane będę stosowała zapis: HVO.

wzmianki z tego obszaru (pochodzące z 1452 roku) wspominają o małej osadzie, która powstała na lewym brzegu Neretwy wokół drewnianego mostu. Z kolei pierwsza adnotacja o Mostarze (pod jego obecną nazwą – *nabija Mostar*) jest datowana na rok 1469<sup>6</sup>. Etymologia nazwy wiąże z mostem, który co ciekawe został wybudowany około 1440 roku, jeszcze przed powstaniem miasta. Potwierdzają to najnowsze badania, wskazujące, że termin, który w późniejszym okresie został przeniesiony na ogół mieszkańców, pochodzi od strażników mostu (*mostari*). Według Ivana Miličevića byłoby to zgodne z ogólnosłowiańskimi zasadami językowymi, gdzie podobnie jak strażnik bram (*vrata*) był nazywany *vratar*, drogi (*cesta*) – *cestar*, bydła (*govedo*) – *govedar*, tak mostu – *mostar*<sup>7</sup>.

Jak już wspomniałam, największy rozkwit Mostaru wiąże się z podbojem Hercegowiny przez osmańskich Turków w XV w. (dokładnie w 1466 r.). W tym okresie powstały najważniejsze zabytki miasta, jak np. murowany Stary Most, rzemieślnicze centrum (Kujundžiluk), *čaršija* (z tur. centrum), meczet Koski Mehmed Paszy czy Karađoz-bega, jak również pierwsza biblioteka, drukarnia czy wodociąg. Po ponad czterystu latach nastął kres panowania Imperium Osmańskiego i Mostar został przejęty przez państwo habsburskie. Wraz z przybyciem Austriaków do miasta zawitał zachodni styl życia oraz budowania. Powstały m.in. liczne szkoły, mosty, łaźnie, teatr, słynny hotel „Neretva”, fabryka tytoniu, doprowadzono kolej oraz energię elektryczną. Mostar stał się centrum trzech religii, w którym spotykali się hercegowińscy muzułmanie, a swoje siedziby mieli także katolicy biskupi i prawosławni duchowni. Podczas zawirowań XX w. Chorwaci próbowali przejąć kontrolę nad miastem, które weszło w skład Banowiny (1939) i Niezależnego Państwa Chorwackiego (1941). W związku z przegraną fałszywostowskich Niemiec oraz ich sojuszników w II wojnie światowej, idea jedności Słowian południowych ponownie zwyciężyła i „partyzanckie” miasto znalazło się po raz drugi w obrębie terytorium Jugosławii, tym razem titowskiej. Z tego okresu zachowały się przede wszystkim nazwy ulic oraz placów (Maršala Tita, Trg 1. maja, Mostarskog bataljona), szczególnie po wschodniej stronie miasta, a także niedawno odnowione mauzoleum – partyzancki

<sup>6</sup> *Mostar...*, s. 5.

<sup>7</sup> B. Jezernik, *Most między cywilizacją a barbarzyństwem*, [w:] *Idem, Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, Kraków 2007, s. 213–214; *Przewodnik Bałkany. Bośnia i Hercegowina, Serbia, Macedonia, Albania*, red. P. Kita, Kraków 2007, s. 215.

---

---

pomnik-grób (Partizansko spomen-groblje). W 1991 roku na obszarze Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii doszło do wybuchu wojny, która objęła również Mostar. Wieloetniczne miasto pogrążyło się w walce najpierw o zwiększenie wpływów serbskich przeciw chorwacko-muzułmańskim, a potem chorwackich przeciw muzulmańskim. Punktem krytycznym podziału miasta było zburzenie 9 listopada 1993 roku przez Hrvatsko vijeće obrane (HVO) Starego Mostu, uważanego nie tylko za symbol samego Mostaru, ale również jedności i pokoju. Pod koniec lutego 1994 roku doszło do zawieszenia broni między HVO i Armią Bośni i Hercegowiny. W lipcu wprowadzono zarząd Unii Europejskiej nad Mostarem, tak by podzielone linią frontu na dwie części miasto ponownie odzyskało spajające je struktury oraz obiekty, jak chociażby wymienione powyżej zabytki<sup>8</sup>.

Niektóre z nich jako uprzywilejowane fragmenty pejzażu miejskiego mogą stanowić części zbiorowych obrazów miasta, co oznacza, że zajmują nieproporcjonalnie dużo miejsca na mapie mentalnej<sup>9</sup>. Te istotne dla orientacji elementy przestrzeni zostały pogrupowane przez Kevina Lyncha<sup>10</sup> na pięć następujących kategorii<sup>11</sup>:

- drogi (*paths*) – ciągi komunikacyjne, po których poruszamy się potencjalnie lub realnie;
- granice (*edges*) – elementy linearne, ale nie drogi; w odróżnieniu od wyżej wymienionych raczej utrudniają niż ułatwiają komunikację; są to np. rzeki, wybrzeża, tory kolejowe;
- dzielnice (*districts*) – obszary wyróżnione z tła, na podstawie jakiegoś kryterium np. historycznego, zwyczajowego, funkcjonalnego;

<sup>8</sup> *Mostar...*, s. 17–24; *Przewodnik...*, s. 88–93.

<sup>9</sup> Mapa mentalna to zbiór wyobrażeń danej jednostki lub grupy zawierający w sobie informację o przestrzennej organizacji zjawisk. Spełnia funkcję mapy i stanowi podstawę zachowań w przestrzeni. Podejmowane bowiem przez ludzi decyzje przestrzenne wynikają ze znajomości przestrzeni oraz z wartości przypisywanych jej elementom.

<sup>10</sup> Amerykański architekt i urbanista, twórca teorii mentalnych obrazów miasta (oraz takich pojęć jak mapa mentalna), którą podsumował (po pięcioletnich badaniach prowadzonych w Bostonie) w swojej pracy *The Image of the City*. Ujęcie problemu percepcji przestrzeni, które zastosował Kevin Lynch, jest jeszcze stosunkowo mało znane na gruncie polskiej socjologii przestrzeni. Stanowi jednakże ciekawe i oryginalne studium postrzegania przestrzeni miejskich.

<sup>11</sup> R. Poczykowski, *Możliwości zastosowania koncepcji „obrazów mentalnych” Kevina Lyncha w socjologii przestrzeni*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, red. A. Sadowski, Białystok 2005, s. 109.



- węzły (*nodes*) – punkty przecięcia ciągów komunikacyjnych np. skrzyżowania, place, ronda;
- punkty odniesienia (*landmarks*) – naturalne lub quasi-naturalne elementy krajobrazu, jak np. pomniki, budynki.

W poniższej części analizy skupię się na quasi-naturalnych landmarkach. Patrząc z perspektywy przybysza i przedstawiciela horyzontu innej kultury i innego lebensweltu<sup>12</sup>, w wyborze punktów odniesienia unikałam kierowania się jedynie przeczytaną literaturą, ale również przeprowadzonymi badaniami terenowymi. Muszę jednak przyznać, zgodnie z kantowskim rozumowaniem, że obiektywizm oraz bezstronne stanowisko są niemożliwe do osiągnięcia. Pozostają mi jedynie próby dążenia do obrazu zgodnego z rzeczywistością doświadczaną przez ogół mieszkańców Mostaru.

### Nowy-Stary Most

Mentalny obraz miasta, powstający w umysłach mieszkańców, nie musi pokrywać się z „obiektywnymi” mapami czy też planami danego ośrodka miejskiego. Jest to raczej wytwarzana na własne potrzeby uproszczona, czytelna dla jednostki i komunikatywna dla innych (intersubiektywna przynajmniej wśród mieszkańców jednej jednostki terytorialnej) sublimacja rzeczywistości, która łatwo przystosowuje się do zmian, np. gdy występuje potrzeba poszerzenia lub uszczegółowienia mapy mentalnej. Pozwala również na orientację w terenie, daje więc jednostce poczucie bezpieczeństwa oraz umocowania w otaczającej przestrzeni. W tym procesie zbiorowy agens jest aktywnym twórcą, ponieważ miasto to nie tylko środowisko składające się z zastanych cech, ale również to, co powstało jako odpowiedź na potrzeby obywateli. Ważne są relacje między człowiekiem a jego otoczeniem, w tym przypadku również między poszczególnymi grupami etnicznymi. Zachowania w przestrzeni są pewnego rodzaju świadectwem „ducha czasów”, jak też danej kultury lub kultur. Ze względu na panujące na danym obszarze stosunki społeczne, przestrzeń może być zdominowana przez jedną grupę bądź przeciwnie – pluralistyczna, a ponieważ jest szczególnym nośnikiem wartości oraz pamięci w pewnych rejonach świata, co widoczne jest w przypadku Mostaru, może być polem, na którym rozgrywa się symboliczna walka<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Świat otaczający jednostkę, pojmowany przez nią subiektywnie jako świat realny.

<sup>13</sup> R. Poczykowski, *op. cit.*, s. 106–116.

---

---

Kamienny Stary Most, jedno z najsłynniejszych osiągnięć złotego wieku architektury osmańskiej, został zbudowany w 1566 roku na miejscu wcześniejszego drewnianego, niestabilnego mostu. Dzięki niemu do miasta zaczęli napływać nowi mieszkańcy, a ponieważ dopiero złącze mostu przyciąga do rzeki łąd leżący w głębi po obu jej stronach, budowla ta pociągnęła również za sobą zasiedlanie jak dotąd niezamieszkaną prawą stronę Neretwy. Konstrukcja, która w niedługim czasie stała się symbolem Mostaru, dość szybko zyskała przydomek „kamiennego półksiężycy”, choć w dokumentach z XVI i XVII w. występuje pod oficjalną nazwą Mostu Sułtana Sulejmana. Później mieszkańcy zaczęli zwać go Wielkim Mostem, a także – aż do chwili zburzenia – Starym Mostem, jako miejscem spotkań oraz codziennych praktyk, lub po prostu „Starym”. Obecnie jawi się jako (Nowy)-Stary Most<sup>14</sup>.

W ujęciu ogólnym most posiada głęboką symbolikę. Nie tylko łączy i spaja ze sobą dwie strony, tworząc wzajemne sąsiedztwo rzeki, brzegów i ładu, ale na swój sposób skupia przy sobie niebo i ziemię. Jako przejście górujące nad ziemią zawiera w sobie powtórzenie ostatniej wędrówki człowieka z ziemi (profanum) do nieba (sacrum). Należy również do tych rodzajów przedmiotów, które przydzielają przestrzeń. To nie most staje na jakimś miejscu, lecz to miejsce powstaje za sprawą mostu. Stanowi on punkt odniesienia, wobec którego wytycza się drogi i place, dzięki którym organizowana jest przestrzeń<sup>15</sup>, jak np. powstała bezpośrednio nad Neretwą dzielnica rzemieślnicza Kujundžiluk, a przy niej dzielnica handlowa čaršija. W sposób szczególnie istotna mostu wyraża się za sprawą przykładu Starego Mostu. Jego doskonałość ujawnia się w opisach podróżników oraz rodzimych poetów. Pochodzący z Mostaru turecki pisarz, a zarazem doradca sułtana Murata III i wezyr Bośni, przyrównuje go w jednym ze swoich wierszy do sklepienia niebieskiego<sup>16</sup>. Znane są również przekazy o arabskim podróżniku, który powiedział:

*Jechałem z daleka i zatrzymałem się pełen podziwu u bram Mostaru,  
gdyż zobaczyłem minarety, wysmukłe jak modlitewne głosy i most nad  
rzeką niczym księżyc na niebie<sup>17</sup>.*

<sup>14</sup> B. Jezernik, *op. cit.*, 202.

<sup>15</sup> M. Heidegger, *op. cit.*, s. 134–136.

<sup>16</sup> B. Jezernik, *op. cit.*, s. 202.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 203.

---

Także chronogram o treści: „Łuk Boga Wszechmogącego”<sup>18</sup> zdaje się potwierdzać boskość budowli. Zagłębiając się bardziej w tradycji oralnej Hercegowiny, również można odkryć, jak wielką wartość ucieleśniał dla mieszkańców Stary Most. Warto przyjrzeć się legendom, z których jedna opowiada o sprzedanym do niewoli tureckiej architekcie Rade. Odzyskał wolność za sprawą mostu, choć przez długi czas jego praca szła na marne – niemal jak Syzyf, to co wybudował w dzień, woda zmywała nocą. Dopiero gdy w jego fundamentach zamurowano parę kochanków (Stoję i Stojana), konstrukcja zaczęła być stabilna. Jest to przykład ludowego motywu ofiary budowlanej<sup>19</sup> – konstrukcja (dom, świątynia, czy też most), aby trwać, musi być ożywiona; tchnienie życia i duszy jest możliwe jedynie dzięki krwawej ofierze. To swoiste położenie kamienia węgielnego, który ma za zadanie powtórzenie aktu kosmicznego Akt ten jest powtarzany przy okazji każdej nowej budowy, ponieważ symbolicznie przywraca stworzenie świata oraz go uświęca<sup>20</sup>.

W istocie budowania zawiera się również odniesienie do człowieka. Ludzie nie istnieją obok lub naprzeciw przestrzeni. Ich związek z miejscem, a poprzez to i przestrzenią, jest głębszy. Podstawową kategorią, która skłania człowieka do budowy, jest zamieszkiwanie, a przez to i chronienie<sup>21</sup>. Wszystko to sprowadza się do tworzenia własnej wizji świata. Stary Most, zbudowany w czasach dominacji Imperium Osmańskiego, jako jedno z najznamienitszych tureckich arcydzieł architektury, nobilituje świat i tradycję islamską, która nie została w pełni zaakceptowana przez chorwackich mieszkańców Mostaru. Największym wyrazem braku akceptacji było celowe zniszczenie tego unikalnego zabytku w czasie wojny domowej w 1993 roku przez ich armię. Już wcześniej uważano, że most jest nierozdzielnie związany z miastem („Mostar bez mostu nie byłby tym, czym jest”<sup>22</sup>). Stał się jego nieodzownym symbolem, wokół którego mieszkańcy nadbudowali swoją lokalną identyfikację. Akt zniszczenia urósł tu do rangi świadomej i jakże brutalnej próby zmniejszenia oryginalnej tożsamości miasta. Jako symbol muzułmańskiej obecności w Hercegowinie oraz skarb tureckiego dziedzictwa kulturowego stanowił zagrożenie dla chorwackiej ideologii narodowej. We

---

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Por. *ibidem*, s. 205.

<sup>20</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, Warszawa 1974, s. 78–79.

<sup>21</sup> M. Heidegger, *op. cit.*, s. 139–140.

<sup>22</sup> B. Jezernik, *op. cit.*, s. 215.

---

---

wcześniejszych stuleciach zagraniczni podróżnicy próbowali zmienić przeszłość, przypisując budowę mostu innym, niż turecki, narodom. Jednakże Chorwaci w kreowaniu własnego świata poszli o krok naprzód i postanowili unicestwić Stary Most. Tym samym runął najważniejszy mentalny punkt Mostaru, stanowiący niemalże o jego jestestwie. Dodatkowo, uniemożliwiło to komunikację pomiędzy mieszkańcami obu stron rzeki<sup>23</sup>. Do 9 listopada 1993 roku był to jedyny most, który pozostał po wojnie i jedyna droga łącząca dwie części miasta. Tego dnia po boszniackiej stronie ogłoszono żałobę<sup>24</sup>. Jeszcze długo wśród ruin miasta wyświetlano z projektora codziennie o 21.00 ten sam film. Niektórzy z mieszkańców widzieli go kilkakrotnie: był to nakręcony przez zagraniczną ekipę dokument, pokazujący ostrzeliwanie Starego Mostu, który stopniowo znika w Neretwie.

Zarówno serbskie działania wojenne przeciw siłom chorwacko-muzułmańskim, a potem chorwackie przeciw muzułmańskim były próbą zniszczenia kultury miejskiej, przede wszystkim wszelkich śladów obecności i tradycji islamskiej. Symboliczną śmiercią Mostaru było fizyczne unicestwienie Starego Mostu. Potwierdzają to wypowiedzi samych mieszkańców: „Dzień, w którym został zburzony most, był dniem śmierci naszego miasta”<sup>25</sup>. Słowa te świadczą o tym, jak nierozzerwalnym ogniwem miasta, jego ponad czterowiekowej identyfikacji, była konstrukcja mostu.

Po zakończeniu wojny administracja Unii Europejskiej zastanawiała się, czy nie należałoby odbudowywać obu części miasta oddzielnie, tym samym tworząc dwa mniejsze organizmy miejskie (chorwacka i boszniacka gmina). W tej wizji rekonstrukcja Starego Mostu mogłaby nie dojść do skutku, ponieważ w podzielonym mieście idea wszystkiego, co łączy, nie ma racji bytu. Jednakże Mostar uznano za główne wyzwanie dla legitymizacji Bośniacko-Chorwackiej Federacji Bośni i Hercegowiny<sup>26</sup>. 10 czerwca 1994 roku zostało podpisane tzw. *memorandum of understanding*, które zobowiązało

<sup>23</sup> Chorwatami po prawej i Boszniakami po lewej. Przed rozpoczęciem wojny trudno było przypisać poszczególne dzielnice czy strony grupom narodowościowym. Wiadomo było jedynie, że na zachodzie żyje więcej Chorwatów, a na wschodzie Boszniaków.

<sup>24</sup> *Mostar – kronika pewnego miasta*, „Krasnogruda”, 1997, nr 6, s. 185.

<sup>25</sup> Słowa chorwackiego franciszkanina, ojca Daniela z Mostaru. Por. B. Jezernik, *op. cit.*, s. 144.

<sup>26</sup> Obecnie Bośnia i Hercegowina jest państwem federacyjnym, składającym się z Bośniacko-Chorwackiej Federacji Bośni i Hercegowiny oraz Republiki Serbskiej, jak również autonomicznego dystryktu Brčko.

---

administrację do zespolenia miasta na poziomie instytucji<sup>27</sup>. W 2004 roku zakończono odbudowę zabytkowej części Mostaru, a wraz z nią i Nowego-Starego Mostu. Z tej okazji przygotowano huczne uroczystości. Most przykryto białą tkaniną, tak by wyglądał jak żywa rzeźba, pod którą znajdowało się około stu młodych osób przyodzianych w ludowe stroje. W momencie odsłaniania budowli trzymali się razem za ręce do czasu, aż biała tkanina zniknęła w Neretwie<sup>28</sup>. Była to metafora wydarzeń minionej wojny, ale także demonstracja tego, jak ponownie odradza się nierozzerwalny i w pewien sposób wieczny symbol miasta.

### Katolicki krzyż

Chorwacką odpowiedź na muzułmański symbol miasta, a także sukcesywną kontynuacją stwarzania chorwackiej wizji Mostaru, jest usytuowanie największego w Europie 33-metrowego krzyża na jednym ze wzgórz okalających miasto. Oficjalnym powodem postawienia krzyża przez katolickie biskupstwo w Mostarze były milenijne obchody narodzin Chrystusa oraz oddanie hołdu miastu, które w swojej współczesnej historii doświadczyło wojny. Jak pokazują zagraniczne komentarze, budowla nie została przyjęta bezkrytycznie. Amerykański ambasador Thomas Miller w swojej wypowiedzi potraktował ją jako religijny symbol nietolerancji, który nie powinien być zaakceptowany<sup>29</sup>. Również boszniaccy mieszkańcy Mostaru z rezerwą podchodzą do nowego symbolu miasta. Jest on dla nich nacechowany nacjonalistycznie i z przyczyn chociażby religijnych skierowany przeciwko ich grupie etnicznej.

W tym momencie należałoby zwrócić uwagę na to, że w podświadomości człowieka współczesnego nadal żyją archetypy, które mają na celu bardziej lub mniej świadomą legitymizację poczynań danej grupy. Do takich elementów należy krzyż, który wiąże się z symboliką „centrum świata ponadziemnego”, utożsamianego ze „środkiem lub środkami świata”<sup>30</sup>. Dla człowieka religijnego otaczająca przestrzeń nie jest jednorodna, można ją wartościować. W tym wyobrażeniu święty obszar (w przeciwieństwie do

<sup>27</sup> D. Sito Sucić, *Poróżnione kolory Mostaru*, „Krasnogruda”, 1997, nr 6, s. 170.

<sup>28</sup> *Mostar: Trenutak otkrivanja Starog mosta*, <http://www.sarajevo-x.com/bih/politika/clanak/040605012>, (12.03.2011).

<sup>29</sup> R. Perić, *Kako izaći iz BiH krize?*, <http://shp.bizhat.com/R.Peric.html>, (12.03.2011).

<sup>30</sup> M. Eliade, *op. cit.*, s. 46.

---

nieuświęconego) jest mocny i ważny. Takie rozdarcie przestrzeni zezwala na ukierunkowanie i ontologiczne ustanowienie świata, ponieważ odsłania „punkt stały”, *axis mundi*. Krzyż staje się punktem oparcia, „środkiem”, który legitymizuje chorwacką tradycję Mostaru w opozycji do muzułmańskiej. „Aby żyć w świecie trzeba go ustanowić”<sup>31</sup> – pisał Mircea Eliade. Podobnie jak kolonizatorzy hiszpańscy, obejmujący w posiadanie ziemie Ameryki Łacińskiej, stawiali krzyż, czego współczesnym odpowiednikiem może być zatknięcie flagi na Biegunie Północnym czy Księżycu, tak i Chorwaci powtarzając wzorec mityczny, umiejscowili się w przestrzeni, legitymizując tym samym jako przynależną sobie. Wszystko, co nie przystaje do tej matrycy, jest obce i może doprowadzić do chaosu. Co więcej, w pradawnej symbolice krzyż nie tylko uświęcał okolicę, ale również w pewnym sensie był równoznaczny z ponownym narodzeniem. Dzięki Chrystusowi i jego ofierze złożonej na krzyżu, „stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowe stały”<sup>32</sup>. Stary świat odszedł w zapomnienie, przez „odnowienie” został ponownie stworzony. Wizja wielokulturowego, wieloetnicznego i wieloreligijnego państwa Słowian południowych została zastąpiona przez nacjonalistyczną ideologię chorwacką, w której nie ma miejsca na współistnienie z Boszniakami.

Krzyż postawiony na wzgórzu ma tę przewagę nad mostem, że znajduje się bliżej nieba, bliżej świętości. Jest widoczny z dowolnego miejsca w Mostarze. Często, kiedy turysta robi zdjęcie Starego Mostu, w obiektywie jego aparatu pojawia się katolicki krzyż. Wybór wzniesienia, na którym stanął, nie jest przypadkowy. Nazwa wzgórza Hum jest starą, przedosmańską nazwą Hercegowiny. Religijna historia tej ziemi jest od XIII w. związana z instytucją Kościoła katolickiego, a więc z czasami wcześniejszymi niż pojawienie się Turków osmańskich. Władcy ziemi humskiej byli katolikami przynależącymi do biskupstwa w Stonie, czy w Dubrowniku, czyli miast współcześnie chorwackich<sup>33</sup>. Choć w XIII w. nie można mówić o narodach w nowoczesnym rozumieniu, przyjęło się łączyć na tym obszarze wyznanie katolickie z etnosem chorwackim. Historia wyraźnie wskazuje na katolickie pierwszeństwo w zasiedleniu tej ziemi, co po raz kolejny może legitymizować potrzebę istnienia czysto chorwackiej przestrzeni Mostaru. Tym samym usytuowanie krzyża na wzgórzu humskim stanowi doskonałą

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>32</sup> *II List do Koryntian*, 5, 17. Cyt. za: *Ibidem*, s. 58.

<sup>33</sup> M. Brković, *Vjera u Humskoj Zemlji*, hrcak.srce.hr/file/50605, (14.03.2011).

---

lokalizację nie tylko pod względem wertrykalnym (góra kosmiczna), ale także semantycznym.

Jak już wyżej wspomniałam, Humski Krzyż jest widoczny z każdego miejsca w Mostarze, a także z zachodnich peryferii miasta. Cechuje się wysoką czytelnością oraz obrazowością, co wywołuje silne odczucia znajomości oraz zrozumiałości kodu, jaki za sobą niesie. Idealnie nadaje się to tego, by stać się jednym z punktów orientacyjnych miasta. Tym bardziej, że dla części mieszkańców wiąże się z uroczyscie praktykowanym od 2000 roku zwyczajem drogi krzyżowej. Organizowana w ostatni piątek Wielkiego Postu, wyrusza z katedry i poprzez czternaście stacji podąża wzgórzem Hum aż na sam szczyt wzniesienia, kończąc pochód przy Krzyżu Milenijnym. Z kolei przez drugą część mieszkańców Mostaru nie jest traktowany bynajmniej jako symbol jedności oraz szerzenia pokoju, a wręcz przeciwnie – jako wyraz podziału miasta oraz chorwackich, hegemonistycznych zapędów. Przejawem tego, jak bardzo jest zauważany i nietolerowany w przestrzeni, są dwa incydenty<sup>34</sup>: zniszczenie fragmentu drogi krzyżowej, w tym drewnianego krzyża, oraz strach przed atakiem terrorystycznym, jaki zapanował w październiku 2006 roku, łączony jednoznacznie z islamskimi wahabitami. Przez kilka dni okolica, w której znajduje się krzyż, była patrolowana przez funkcjonariuszy policji. Jednakże przewidywany zamach nie nastąpił. Ten przykład doskonale obrazuje w jaki sposób motywowana religijnie i narodowa inwestycja wpływają na zachowania poszczególnych podmiotów w przestrzeni.

## Cmentarz partyzancki

Symbolem minionej (titowskiej) epoki, jaki zachował się w mieście, jest mauzoleum z 1964 roku poświęcone mostarskim partyzantom walczącym przeciwko faszystom w czasie II wojny światowej. Jest to największy tego typu kompleks znajdujący się na obszarze Bośni i Hercegowiny. W 2006 roku został wprowadzony na listę zabytków państwowych<sup>35</sup>. Cmentarz,

<sup>34</sup> M. Landeka, *Mostar: oskrvnut Križni put na Humu*, <http://www.slobodnadalmacija.hr/BiH/tabid/68/articleType/ArticleView/articleId/130832/Default.aspx>, (12.03.2011); *Da li je izvršen teroristicki cin na dzamiju ili na kriz?*, <http://www.sarajevo-x.com/forum/viewtopic.php?f=3&t=29796>, (12.03.2011).

<sup>35</sup> *Partizansko Spomen Groblje Mostar – Povijest problema i što nam je činiti*, <http://partizanskispomenik.oneworldseepartner.org>, (14.03.2011).

zaprojektowany przez Bogdana Bogdanovicia<sup>36</sup>, składa się z 661 kamiennych, symbolicznych nagrobków, stanowiących wraz z całym pomnikiem patetyczne dzieło, usytuowane na jednym ze wzniesień w zachodniej części Mostaru. W rezultacie ostatniej wojny, prowadzonej w latach 1992–1995, został dotkliwie zniszczony i dopiero niedawno, w wyniku wysiłków władz holenderskich i szwedzkich oraz Ministerstwa Kultury i Sportu BiH, a także datków mieszkańców Mostaru oraz Związku Walczących Przeciw Faszyzmowi (*Savez boraca antifasizma*), został częściowo odnowiony. Państwo z powodu kryzysu nie jest w stanie przekazać obiecanych środków na trzecią i ostatnią fazę renowacji zabytku.

Cmentarz jest przestrzenią pamięci, w tym przypadku pamięci poświęconej walczącym partyzantom. Przekazuje nam nie tylko wiedzę o pogrzebanych, ale także stosunek żyjących względem umarłych. Na tym metafizycznym terenie przeszłość styka się z teraźniejszością, a sfera prywatna (kult rodzinny) z publiczną (kult bohaterów). Poprzez swoje znaczenie w kulturze nekropolia jest również przestrzenią sakralną, magiczną, z założenia trwałą i nietykalną. Wszelkie naruszenie sacrum, jak chociażby akt wandalizmu, wywołuje sprzeciw oraz debatę publiczną. Począwszy od okresu romantyzmu w XIX w. cmentarz zaczęto traktować jako księgę, na stronach której zapisana jest historia ludzkości, w tym dzieje poszczególnych narodów. W tym okresie nekropolie stały się ważnym składnikiem tworzącym świadomość historyczną, gdyż na niespotykaną dotąd skalę zaczęto fundować pomniki osobom zasłużonym dla narodu. Cmentarz należy więc czytać jako tekst kultury. Mauzoleum to jego szczególny rodzaj, ponieważ tam pochowani są bohaterowie, których postawa wobec śmierci jest w danym okresie historycznym godna naśladowania i pamiętania. Cmentarz buduje i utrwala narodową tożsamość: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie”<sup>37</sup>. Daje jednostce poczucie więzi z grupą, do której przynależy, a także z przodkami mającymi fundamentalną wartość dla wspólnoty.

<sup>36</sup> Bogdan Bogdanović – urodzony w Belgradzie architekt. W czasie II wojny światowej ranniony, a potem odznaczony Orderem Odwagi (Order za hrabrost). Znany jest chociażby z takich dzieł jak Pomnik-monument w byłym obozie koncentracyjnym w Jasenovcu czy memoriał na cmentarzu żydowskim w Belgradzie.

<sup>37</sup> Napis ten widnieje na tablicy przy bramie wejściowej na cmentarz na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. Jego pełna wersja brzmi następująco: *Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie. Zakopane pamięta*. Por. *Znaczenia cmentarza*, [http://www.cmentarzepogranicza.pl/index2.php?option=com\\_content&do\\_pdf=1&id=50](http://www.cmentarzepogranicza.pl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=50), (20.03.2011).



---

W pewien sposób legitymizuje istnienie danego narodu w ramach własnego organizmu państwowego<sup>38</sup>.

W powyższych rozważaniach nie można zapominać o roli, jaką niesie ze sobą estetyka miejsc pochówków. Celowe rozplanowanie przestrzeni nekropolii, poprowadzenie alejek, zasadzanie drzewek, wygląd bramy oraz ogrodzenia informują nas, czy cmentarz jest traktowany przez lokalną społeczność jako miejsce przechowywania zwłok, czy też zostało mu wyznaczone bardziej nasycone znaczeniowo zadanie. Poczynając od romantyzmu, zwłaszcza w Europie Zachodniej, estetyka miejsc pochówku stała się ważnym składnikiem sztuki. Projektowaniem cmentarzy coraz częściej zajmowali się artyści – dzięki nim nekropolie stały się nie tylko dziedzictwem danej wspólnoty, ale również „wizytówką”, czy też zabytkiem (muzeum) godnym zwiedzenia przez turystę<sup>39</sup>. Podobnie rzecz się miała z Mauzoleum Partyzantów w Mostarze, które z jednej strony należąc do dziedzictwa narodowego, a z drugiej będąc wyrazem twórczej wariacji jednego z najbardziej znanych bałkańskich powojennych architektów, stało się istotnym składnikiem mapy mentalnej mieszkańców Mostaru. Wydaje się, że Mauzoleum Partyzantów nie jest adekwatne do współczesnych warunków dziejowych. Jako pomnik sławiący antyfaszystów jest związany z ideologią jugosłowiańską, nie ukierunkowaną bynajmniej na podziały religijne czy etniczne. Jednakże niedawne wydarzenia związane z bezczeszczeniem<sup>40</sup> cmentarza pokazują, że przynajmniej dla części mieszkańców Mostaru jest on nadal żywym składnikiem tkanki miejskiej. Akt wandalizmu, który został dokonany już kilka dni po zakończeniu prac restauracyjnych, wzbudził wśród opinii publicznej sprzeciw, a także uaktywnił zapomniane obrazy jednostkowych map mentalnych ludności Mostaru (szczególnie pamiętajacej czasy Jugosławii). Jak pokazują wypowiedzi ze specjalnie utworzonej strony internetowej<sup>41</sup> poświęconej temu obiektowi, mauzoleum było miejscem pierwszej

<sup>38</sup> M. Hlebionek, *Czytanie cmentarzy*, <http://ioh.pl/artykuly/czytanie-cmentarzy,1051>, (20.03.2011); *Cmentarze „krótko i zwięźle”. Idee przewodnie*, <http://www.cmentarium.sowa.website.pl/Cmentarze/CmentarzeOb.html>, (21.03.2011).

<sup>39</sup> *Cmentarze „krótko i zwięźle”...*

<sup>40</sup> Kilka dni po odnowieniu mauzoleum doszło tam do aktu wandalizmu. Na bramie wejściowej namalowano swastykę, zniszczono niektóre tablice pamiątkowe, a na całym obszarze cmentarza ponownie zaczęto wyrzucać śmieci, jak np. monitory komputerów czy butelki po piwie.

<sup>41</sup> Początkowo została utworzona grupa na Facebooku „Partizansko spomen-groblje groblje – Help to preserve famous WW2 Memorial in Mostar”. Por. <http://www.facebook>.

---

przysięgi pionierskiej, a także chlubą i dumą miasta. Za wolną Jugosławię poległo ok. 700 młodych mieszkańców Mostaru, zarówno Chorwatów, Serbów, jak i Boszniaków. Ich ofiara została uczczona na jednym cmentarzu-mauzoleum i przez lata wspólnego państwa sławiona była pompatycznymi uroczystościami. Współcześnie często używa się określeń: *partizanski grad*, *antifašistički grad*, jednakże dzisiaj wyrażają one raczej tęsknotę za czasami względnego spokoju, kiedy w Mostarze żyli nie Chorwaci, Boszniacy czy Serbowie, lecz zwykli mostarzanie, a lokalna tożsamość miejska zwyciężyła wszelkie podziały.

Co ciekawe, w przeszłości cmentarz był związany z pewnymi praktykami życia codziennego m.in. traktowany był przez młodzież jako park lub miejsce spotkań. „Na partizi (Pa na Partizi, naravno! Na našoj Partizi. Na Partizi svih nas)”<sup>42</sup> zapraszało się swoją wybrankę na randkę<sup>43</sup>. Dzisiaj również jest to miejsce wizyt młodzieży, jednak jej cel uległ zmianie. Młodzi zażywają tam narkotyki, dlatego turyści omijają ten punkt. Nad tym stanem rzeczy ubolewa wielu mieszkańców miasta. Każdy symboliczny cmentarz ma na celu manifestację pewnych wartości, a ponieważ symboliczny charakter Mauzoleum Partyzanckiego we współczesnych warunkach dziejowych się dezaktualizował, jego przestrzeń została zaniedbana, zaś wszelkie próby odnowienia zabytku kończą się nacechowaną ideologicznie dewastacją. Jak pisze J. Kolbuszewski:

*(...) każda skuteczna, bądź nieudana próba dewastacji cmentarza obrócona jest bowiem tyleż przeciwko zmarłym, (...) ile przeciwko żyjącym, dla których ów cmentarz ma znaczenie kultowe*<sup>44</sup>.

---

com/group.php?gid=147730451916207, (20.03.2011), w niedługim czasie administrator powyższej grupy Denijal-Deni Behram założył prężnie działającą stronę internetową „Partizansko spomen-groblje – Help to preserve”. Por. <http://herojisaneretve.blogspot.ba/>, (20.03.2011), która ma na celu odnowienie i ochronę zabytku.

<sup>42</sup> Przekład: „Na partizę (No na Partyzę, oczywiście! Na naszą Partyzę. Na Partyzę nas wszystkich)”. Cytat w przekładzie autorki pracy. Zob. T. Radović, *O spomen groblju, diletantima i ženskim grudima...*, <http://partizanskispomenik.oneworldseepartner.org/node/35>, (24.03.2011).

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> M. Hlebionek, *op. cit.*

---

## Podsumowanie

Wszystkie powyższe zabytki stanowią w pewnym sensie punkty, dzięki którym mieszkańcy Mostaru orientują się w otaczającej przestrzeni. Są one łatwo dostrzegane za sprawą swojego strategicznego ułożenia: Wzgórze Hum, wzniesienie po zachodniej stronie Neretwy, a także centralny dla miasta odcinek rzeki, wokół której powstawały stare dzielnice. Pogłębiają to codzienne, jak również odświętne praktyki (przejście na drugą stronę miasta, droga krzyżowa, spacer do parku). Przede wszystkim jednak te punkty orientacyjne odzwierciedlają stosunki społeczne panujące w mieście. Działają więc jak zwierciadło, w którym odbija się współczesny obraz miasta, nadwerżonego wojną i podzielonego przez wybuch nacjonalizmów. Każdy z tych punktów stanowi wartość sakralną. Przestrzeń, która jest jakościowo zmienna, która daje się wartościować, jest tutaj swoistą świętością. W dwóch przypadkach zbezczeszczoną (Stary Most oraz cmentarz partyzancki), w trzecim (katolicki krzyż) groziła jej próba naruszenia. Widać więc, jak bardzo na otaczającą przestrzeń wpływają zmiany historyczne, a także to, że przypisywane są jej pewne wartości. Wraz ze zmianą ideologii niechciane kody kulturowe zapisane w architekturze mogą doprowadzić do fizycznych zniszczeń, a przynajmniej protestów. Każdy z tych punktów orientacyjnych przedstawia inny dyskurs: Stary Most to symbol miasta, a także znak obecności tradycji osmańskiej, katolicki krzyż jest z kolei próbą uświęcenia chorwackiej wizji świata, natomiast Mauzoleum Partyzanckie to spuścizna jugosłowiańskiej ideologii. Wszystkie razem stanowią o mentalnym oraz rzeczywistym obrazie miasta, w którym dwie grupy narodowe walczą o symboliczną przestrzeń Mostaru. Zawładnięcie nią mogłoby pozwolić na przeforsowanie jednej z trzech powyższych koncepcji, doskonale zawartych w analizowanych landmarkach.

---

---

## Bibliografia

- Bijavic A. (red.), *Mostar*, Zagrzeb 2007.
- Brković M., *Vjera u Humskej Zemlji*, hrcak.srce.hr/file/50605.
- Cmentarze „krótke i zwiężle”*. *Idee przewodnie*, <http://www.cmentarium.sowa.website.pl>.
- Da li je izarsen teroristicki cin na dzamiju ili na kriz?*, <http://www.sarajevo-x.com/>.
- Eliade M., *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, Warszawa 1974.
- Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć*, [w:] *Idem, Rozprawy i odczyty*, Kraków 2002.
- Hlebionek M., *Czytanie cmentarzy*, <http://ioh.pl/>.
- Jałowicki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2009.
- Jezernik B., *Most między cywilizacją a barbarzyństwem*, [w:] *Idem, Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, Kraków 2007.
- Kita P. (red.), *Przewodnik Bałkany. Bośnia i Hercegowina, Serbia, Macedonia, Albania*, Kraków 2007.
- Landeka M., *Mostar: oskrvnut Križni put na Humu*, <http://www.slobodnadalmacija.hr/>.
- Mostar: Trenutak otkrivanja Starog mosta*, <http://www.sarajevo-x.com/>.
- Mostar – kronika pewnego miasta*, „Krasnogruda”, 1997, nr 6.
- Partizansko Spomen Groblje Mostar – Povijest problema i što nam je činiti*, <http://partizanskispomenik.oneworldseepartner.org>.
- Perić R., *Kako izaći iz BiH krize?*, <http://shp.bizhat.com/>.
- Poczykowski R., *Możliwości zastosowania koncepcji „obrazów mentalnych” Kevina Lyncha w socjologii przestrzeni*, [w:] *Pogranicze. Studia społeczne*, red. A. Sadowski, Białystok 2005.
- Radović T., *O spomen groblju, diletantima i ženskim grudima...*, <http://partizanskispomenik.oneworldseepartner.org/>.
- Sito Sucić D., *Poróżnione kolory Mostaru*, „Krasnogruda”, 1997, nr 6.
- Znaczenia cmentarza*, <http://www.cmentarzepogranicza.pl/>.

Krzysztof Usakiewicz  
Uniwersytet Warszawski

## Płowdiw jako miasto-palimpsest. Próba analizy porównawczej

**D***aleko od Toledo, czyli rzecz o Abrahamie Pijanicy* Angela Wagensteina jest przede wszystkim powieścią o powrocie – „do czasów innego Płowdiwu, do dawnego odmiennego życia”<sup>1</sup>. W związku z organizowaną konferencją bizantynistyczną, bohater utworu, utytułowany profesor, Alberto Cohen, po wielu latach przyjeżdża do miasta, w którym spędził pierwsze trzynaście lat swojego dzieciństwa. Jak twierdzi, „(...) usiłuje przeniknąć wydarzenia czasów minionych, a przyszłość wcale go nie interesuje”<sup>2</sup>. Podczas pobytu odnajduje znajomych (przyjaciółkę Araksi Wartanian), powraca w dawne miejsca (nad brzeg Maricy, do pracowni fotograficznej Kostakiego Papadopulosa), przywołuje odległe wspomnienia (młodzieńcze wybryki, pierwsze doświadczenia erotyczne).

<sup>1</sup> A. Wagenstein, *Daleko od Toledo, czyli rzecz o Abrahamie Pijanicy*, tłum. K. Mincheva-Gospodarek, Poznań 2011, s. 18.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 60.

---

Można jednak odnieść wrażenie, że głównym bohaterem powieści jest nie tyle profesor Cohen czy jego dziadek, niegdysiejszy bywalec płowdiwskich karczm w dzielnicy Orta Mezar (Środkowy Cmentarz), tytułowy Abraham Pijanica, lecz samo miasto. Zdaje się ono dominować nad Cohenem. Jak przyznaje sam narrator<sup>3</sup> „(...) Płowdiw ani mnie nie pamięta, ani też nie obchodzi go moje istnienie”<sup>4</sup>.

Wagenstein buduje w swojej powieści przede wszystkim mit Płowdiwu jako miasta wielokulturowego<sup>5</sup>, zamieszkiwanego nie tylko przez Bułgarów, ale również Turków, Ormian czy Cyganów. Sam Cohen wywodzi się z rodziny Żydów Sefardyjskich – społeczności wypędzonej pod koniec XV wieku z Hiszpanii, która przywędrowała wówczas na Balkany i osiedliła się w największych miastach Półwyspu. Wspominając swoich przodków na początku powieści, Cohen mówi:

*Nie wykluczam, że podobny hiszpański powiew roznosił się nad Salonikami, Kawalą, Bitolą, dawnymi posiadłościami sultana, tak samo zaludnionymi, a przed drugą wojną światową nawet przeludnionymi, przez potomków owych uciekinierów przed inkwizycją – Sefardyjczyków<sup>6</sup>.*

Interesująca mogłaby okazać się próba weryfikacji powyższego fragmentu, a przy okazji porównania dziejów miast bałkańskich, położonych obecnie na terenie różnych państw. W niniejszej pracy chciałbym częściowo podjąć się tego zadania. Celem, jaki sobie stawiam, jest nie tylko odtworzenie zaprezentowanego przez Wagensteina obrazu Płowdiwu, lecz również ukazanie licznych analogii między dziejami tego miasta a historią wspomnianych przez narratora Salonik.

<sup>3</sup> Alberto Cohen pełni w powieści funkcję narratora pierwszoosobowego.

<sup>4</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 60.

<sup>5</sup> Wielokulturowość można uznać za cechę każdej przestrzeni miejskiej, nie tylko na Balkanach. Jak pisze Marian Golka: „W istnienie i rozwój miast od samego początku wpisana była tendencja do różnorodności we wszystkich możliwych przekrojach: społecznym, majątkowym, zawodowym, etnicznym, stylu życia, itd.”. Zob. M. Golka, *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, red. A. Zeidler Janiszewska, Poznań 1997, s. 172. Podobny pogląd formułuje Bogusław Żyłko we wstępie do polskiego wydania esejów Władimira Toporowa: „Miasto od jego zarania cechowała etniczna różnorodność. Można nawet sformułować ogólną tezę o wielonarodowościowym składzie każdej metropolii”. Zob. B. Żyłko, *Wstęp tłumacza. Miasto jako przedmiot badań semiotyki kultury*, [w:] W. Toporow, *Miasto i mit*, tł. B. Żyłko, Gdańsk 2000, s. 21.

<sup>6</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 18.

Na samym wstępie należy jednak podkreślić, jak bardzo różnią się dwa główne źródła, z których będę korzystał. Wiadomości o Salonikach czerpię bowiem z monografii *Salonica. City of ghosts*<sup>7</sup> autorstwa profesora historii Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, Marka Mazowera. Tymczasem informacje o Płowdiwie – z powieści, gdzie fakty historyczne mieszają się niekiedy z fantazją bohaterów. Jak choćby we fragmencie, w którym Abraham Pijanica opowiada jak:

*Marica przybrała i oszalała, wystąpiła z brzegów, zniszczyła wszystkie mosty, zalala miasto, by w końcu porwać cały Płowdiw – wraz z trzema meczetami, pięcioma granitowymi wzgórzami, wieżą zegarową, katolickim i wszystkimi prawosławnymi kościołami, jako też z bóżnicą przy ulicy Źródlanej – wprost do Morza Egejskiego. [...] W tym miejscu Morza Egejskiego, na wyspie Samotraka, przypadkowo znalazł się bułgarski torpedowiec „Dryzki”. [...] Ten właśnie torpedowiec, pod komendą sławnego kapitana pierwszej rangi Dobrewa, wziął miasto Płowdiw na hol i płynąc pod prąd Maricy, zawrócił miasto na jego poprzednie miejsce<sup>8</sup>.*

Ponadto, chcąc prześledzić dzieje miast od czasów starożytnych do współczesności, zmuszony byłem wprowadzić znaczne uproszczenia i ograniczyć się do podania najbardziej podstawowych faktów historycznych. Pamiętając o tym, nie należy oceniać mojej próby w kategoriach poważnego studium. Jest to raczej eksperyment i jedynie próba wstępnego zarysowania zagadnienia.

W przypadku Płowdiwu oraz Salonik najbardziej trafna wydaje się próba opisu miast jako palimpsestów, które pod kolejnymi warstwami skrywają dawne świadectwa wieków. Arkadiusz Błagajewski definiuje miasto – palimpsest jako miejsce

*(...) przemieszanych i poukrywanych warstw kulturowych, cywilizacyjno-materialnych, swoisty stop wielokulturowy przezierających śladów, fragmentów, „wygrzebywany” zza odstaniających się nawarstwień elementów, które „czytane” są różnymi językami, a owa lektura śladów miasta oddawana jest przez równie zróżnicowane dyskursy – w systemie powracających ech, tekstualnych i tematycznych nawiązań, powtórzeń<sup>9</sup>.*

<sup>7</sup> M. Mazower, *Salonica. City of ghosts. Christians, Muslims and Jews 1430–1950*, Londyn 2004. Wszystkie dalsze przekłady zostały wykonane przez autora artykułu.

<sup>8</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 13–14.

<sup>9</sup> A. Błagajewski, *Miasto – palimpsest. Spojrzenie Grassa*, [w:] *Miejsca rzeczywiste. Miejsca wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M.

Aby od razu ujrzeć kolejne warstwy palimpsestu w omawianych przeze mnie przypadkach, wystarczy pobieżnie prześledzić zmiany nazwy miasta przez wieki. Jak pisze Żyłko, „(...) nazwa jest jak gdyby „zwiniętą” fabułą, dotyczącą początków miasta i jego przyszłych losów”<sup>10</sup>. Wszystkie nazwy Płowdiwu w *Daleko od Toledo* nie zostały wymienione, można jednak odwołać się do innych źródeł. Trakowie nazywali to miasto Eumolpias, a następnie Pulpudewa, Filip Macedoński przemianował je na Filipopolis, starożytni Rzymianie mieli w tym samym miejscu Trimontium, od IX w. stosowano słowiańską nazwę Pyłdin, w czasach osmańskich – Filibe, zaś w 1878 roku na mapie autonomicznej prowincji Imperium Osmańskiego o nazwie Rumelia Wschodnia (siedem lat później przyłączonej do państwa bułgarskiego) pojawił się Płowdiw<sup>11</sup>.

Mazower natomiast pisze: „Salonico, Selanik, Sołuń? Salonicha czy Salonique? Samych wariantów średniowiecznych jest przynajmniej trzynaście”<sup>12</sup>. Można, oczywiście, próbować dowieść, że w tym przypadku wielość nazw – a raczej wariantów zapisu tej samej nazwy – świadczy nie tyle o palimpseście, co zwykłej wielokulturowości miasta. Z drugiej jednak strony, każdy z wariantów przypomina przecież o dominacji<sup>13</sup> którejś grupy etnicznej w danym okresie: Słowian w okresie bizantyńskim (Sołuń), Turków w czasach osmańskich (Selanik) czy wspólnie Greków (Tęsaloniki).

Choć Wagenstein nie przytacza wprost wszystkich nazw miasta z dawnych lat, doskonale jednak ukazuje w swojej powieści wymieszanie zabytków z czasów Filipopolis, Trimontium czy Filibe, z zabudową współczesnego

---

Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999, s. 285. Jako miasto-palimpsest została opisana również Łódź. Zob. G. E. Karpińska, *Miasto wymazywane. Historia łódzkiego przypadku*, [w:] *Miasto – przestrzeń kontaktu kulturowego i społecznego*, „Studia etnologiczne i antropologiczne”, 2004, t. 8, s. 165–178. Z kolei B. Żyłko pisze o Paryżu jako mieście-palimpseście. Zob. B. Żyłko, *op. cit.*, s. 28–29.

<sup>10</sup> B. Żyłko, *op. cit.*, s. 13.

<sup>11</sup> S. Siedlecka, *Płowdiw*, [w:] *Leksykon tradycji bułgarskiej*, red. G. Szwat-Gylybowa, Warszawa 2011, s. 222–223.

<sup>12</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 15.

<sup>13</sup> Mam tu na myśli dominację jedynie w sensie politycznym. W czasach osmańskich Turcy wcale nie byli największą grupą etniczną Salonik. Mazower pisze: „W Salonikach natomiast muzułmanie nigdy nie zdominowali miasta liczebnie, a od połowy XV wieku do 1530 roku ich udział wśród mieszkańców zmalał z niemal 50% do 25%. Podczas pierwszego oficjalnego spisu powszechnego w czasach nowożytnych – w 1831 roku – Saloniki miały najmniejszą społeczność muzułmańską ze wszystkich znaczących miast osmańskich”. Zob. *Ibidem*, s. 35–36.



Płowdiwu. Dzielnice miasta skrywają różne, kolejno odkrywane przez bohaterów warstwy:

*Jakby ktoś ułożył na kilku stertach wyczerpane, zmęczone stulecia, niby ogromne stosy starych, zużytych puszek po konserwach. Oto rzymski stadion w cieniu tureckiego minaretu, wyżej zaś pomiędzy skalami – też niedawno obudzony ze snu przeszłości antyczny amfiteatr z kolumnadą dotyka nieba marmurowym podpisem belizenizmu, a obok amfiteatru – intymna wspaniałość bułgarskich domów z epoki odrodzenia narodowego, budowanych w późnych czasach osmańskich, kiedy to ujarzmieni okazali się bardziej wykształceni i bogatsi od ujarzmicielei<sup>14</sup>.*

Dom rodzinny Alberta Cohena miał zostać wzniesiony „na pozostałościach derwiszowskiego monasteru, ten zaś na jeszcze starszych ruinach rzymskich”<sup>15</sup>. Sam profesor podczas spaceru po dawnej dzielnicy żydowskiej (która wydaje mu się teraz „obca, bezosobowa i zimna, poprzecinana bulwarami i przewodami trolejbusów”<sup>16</sup>) stopniowo zdaje sobie sprawę z tego, że jest świadkiem powstawania nowej warstwy miejskiego palimpsestu i że na jego oczach dokonuje się kolejna zmiana:

*Tu i tam wznoszą się bezosobowe wielopiętrowe bloki z prefabrykatów, niby nowe, a już z odraapany tynkiem i zaniedbane. Między betonowymi budynkami stoją ściśnięte i wyobcowane: mała bóżnica i zapuszczony, kiedyś tak rozgadany bejt ha-midrasz, na który mój dziadek wspinał się z nagrzaną lutownicą i kawałkiem cyny w ręku. Powieszona na balkonach bielizna i pełzająca aż do wysokich pięter winorośl – wspomnienie po dawnych pergolach na cienistych podwórkach – jedyne co nadaje barwność i południowy koloryt tej jednostajnej, betonowej fali, zalewającej dzielnicę<sup>17</sup>.*

Nawet wyobrażenia Cohena podczas tych spacerów zaczyna przypominać palimpsest. W pewnym momencie profesor przyznaje, że „jako dorosły kolejny raz obracałem taśmę wspomnień, nieświadomie nakładając późniejsze oceny na stare obrazy”<sup>18</sup>.

W monografii Mazowera, gdzie autor w kolejnych rozdziałach omawia poszczególne zagadnienia z historii miasta, palimpsest nie jest aż tak

<sup>14</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 72–73.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 117.

widoczny. Jednak i tutaj pojawiają się fragmenty, w których wyraźnie widać nakładanie i przenikanie się różnych warstw. Opisując panoramę Salonik z Górnego Miasta<sup>19</sup>, autor podkreśla wymieszanie biurowców i wielopiętrowych bloków mieszkalnych z czasów powojennego boomu ze starymi domkami, często mającymi zaledwie jedną izbę z dobudowaną wygodką. Skromne domy z cegiel lub drewna, zamieszkałe najprawdopodobniej przez Greków przybyłych do Salonik po wymianie ludności z Turcją w 1923 roku, kontrastują natomiast z niegdyś eleganckimi, a obecnie podupadającymi willami, których muzułmańscy właściciele odeszli z miasta, gdy przybyli do niego uchodźcy. Jak stwierdza Mazower,

*tu zachowały się ślady przeszłości nieobecne już w miejskim krajobrazie południowej Grecji – tureckie kolonie, które przetrwały wyprowadzkę mieszkańców, fontanny z nietkniętymi wyrytymi dedykacjami, grób derwisza, teraz zabity deskami i zamknięty na kłódkę<sup>20</sup>.*

Nakładające się na siebie warstwy można również spostrzec, czytając opis budynków usytuowanych wzdłuż głównej drogi z lotniska do centrum miasta:

*Trójkondygnacyjne domiszcze z pałacowymi aspiracjami, stojące na własnych gruntach w cieniu sosen, obecnie główna siedziba prefektury, okazało się w pierwotnym zamysle domem bogatych dziewiętnastowiecznych żydowskich przemysłowców, rodziny Allatini; to tutaj przetrzymywano sultana Abdula Hamida zdetronizowanego przez zwolenników Młodej Turcji i zesłanego do Salonik w 1909 roku. Przy tej samej drodze znajdowała się Villa Bianca, wystawnie ponadproporcjonalny dom w stylu szwajcarskim, własność mającej rodziny Diaz-Fernandes. Dojeżdżając do miasta, mijano jeszcze przynajmniej tuzin tych sanktuariów eklektyzmu jego findesieclowej elity – tureckich oficerów armii, greckich i bułgarskich kupców i żydowskich przemysłowców<sup>21</sup>.*

Płowdiw Wagensteina, tak samo jak Saloniki Mazowera,

*nie jest Płowdiwem jedynym, ani nawet prawdziwym, jest to tylko dekoracja blyszcząca od światła, lecz zbyt zwyczajna, ustawiona {...} po*

<sup>19</sup> Położona na wzgórzu dzielnica miasta (Ano Poli), w czasach osmańskich zamieszkiwana głównie przez salonickich Turków.

<sup>20</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 4–5.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 20.

*to, by przesłonić inny Płowdiu, Płowdiu rzeczywisty, Płowdiu-widmo, Płowdiu nocny, nieuchwytny, tym potężniejszy, im bardziej sekretny*<sup>22</sup>.

Wprawdzie pierwsza (a jednocześnie najgłębsza, czyli najsłabiej zachowana do czasów współczesnych) warstwa obejmuje zdecydowanie najdłuższy okres, jednak obaj autorzy poświęcili jej stosunkowo niewiele miejsca. Znany zabytek Płowdiu, rzymski stadion, Cohen zaledwie wspomina<sup>23</sup>. Antyczny amfiteatr sprawia wrażenie „ogromnej marmurowej jamy, opasanej lukami wytartych przez stulecia ławek”<sup>24</sup>. Również w zaledwie jednym miejscu mówi się o Filipie Macedońskim<sup>25</sup>, obecnie uznawanym przez niektórych nawet za założyciela miasta<sup>26</sup>.

Choć głównym powodem przyjazdu Cohena do Płowdiu jest konferencja bizantynistyczna, zabytków z okresu średniowiecza w palimpseście Wagensteina praktycznie nie ma. Bodaj jedynym wyjątkiem jest oddalony o dwadzieścia osiem kilometrów od miasta Monaster Baczkowski, „(...) wieśniaczo intymny, całkowicie wolny od zimnej i obłudnej pompacyjności innych podobnych przybytków, na innych cerkiewnych południkach!”<sup>27</sup>.

Z kolei Mazower już w tytule monografii zaznaczył, że obszarem jego zainteresowania będą dzieje miasta od 1430 r. Jednocześnie jednak nazywa Saloniki „bastionem cywilizacji bizantyńskiej”<sup>28</sup> i z kronikarskiego obowiązku kilka stron wstępu poświęca również wcześniejszej historii. Wymienia głównie najważniejsze zabytki antyczne (Rotunda, łuk triumfalny Galeriusza) oraz starożytne postaci, które zapisały się w historii Salonik: św. Pawła oraz św. Dimitrios<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> Parafrazuję w tym miejscu, przytoczony również przez Żyłkę (B. Żyłko, *op. cit.*, s. 29), cytata Rogera Caillois o Paryżu. Zob. R. Caillois, *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, wyb. M. Żurowski, Warszawa 1967, s. 106.

<sup>23</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 72.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>25</sup> „Rozczulające są owe klamry w bezkoniczności jego [Płowdiu] czasu, łączące, poprzez ich historyczny dystans, dwóch czcigodnych mężów – Filipa Macedońskiego, ojca Aleksandra Wielkiego, który zdobył miasto i nadał mu stare imię Filipopolis, oraz Abrahama Pijanicy, który podarował miastu i jego okolicom blaszane kopuły cerkiewne, a żadna z nich po dzień dzisiejszy nie przecieka”. Zob. A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 73.

<sup>26</sup> Zob. Б. Димитрова, Е. Тонев, *Мор налегна паметниците в Пловдив*, <http://www.trud.bg/Article.asp?ArticleId=1127640>, (9.07.2012).

<sup>27</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 46.

<sup>28</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 21.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 19–23.

Obydwa utwory należałoby jednak uznać przede wszystkim za świadectwa życia codziennego w Płowdiwie i Salonikach w czasach zmierzchu państwa Osmanów. Zarówno Wagenstein, jak i Mazower odrzucają negatywny stereotyp Turka i przedstawiają czasy osmańskie jako okres, gdy w opisywanych miastach panowała wielokulturowość i wieloetniczność. Cohen wspominał jedną z fantastycznych opowieści swojego dziadka, w której Abraham Pijanica nazywał „biednych i prostodusznych Turków” swoimi „dobrymi sąsiadami”<sup>30</sup>. Osmańskie Saloniki i Płowdiw można bez wątplenia uznać za tereny pogranicza, stanowiącego „wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych”<sup>31</sup>.

Na terenach obu miast występowały zjawiska charakterystyczne dla regionów sąsiadujących kultur, np. wielojęzyczność. W Płowdiwie

*w piątkowe wieczory nasz dzielnicowy, szewski majster, Turek Ismet, uprzejmie pozdrawiał moją [Alberto Cohena] babcię żydowskim szabaszalom, Żydzi zaś przy narodzinach lub śmierci u mahometańskich sąsiadów posyłali brytfannę ciasta przekładanego serem, które na znak swego pochodzenia nosiło turecką nazwę z hiszpańską końcówką burekas*<sup>32</sup>.

Sam pijanica władał ladino, bułgarskim i tureckim,

*nie mówiąc już o barwnych cygańskich, ormiańskich i greckich tatkach, niezbędnych nie tylko w codziennej walce o chleb, ale także o ćwiarteczkę mastiki z pieczonym jajkiem*<sup>33</sup>.

Przedstawiciele poszczególnych nacji spędzali wspólnie wiele godzin czasu wolnego. Jak wynika z powieści Wagensteina, do interakcji kulturowej dochodziło najczęściej nie gdzie indziej, jak właśnie w karczmach. „We wszystkich gospodach narodowości się mieszały, mając wspólny piękny cel, tak jak wody górskich potoków spotykają się i mieszają w zdążającej ku morzu Maricy”<sup>34</sup>. Były to już nie tyle mniejszości etniczne, co

<sup>30</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 14. Należy wspomnieć, że jeszcze przed wyzwoleniem narodowym w Bułgarii obok negatywnego stereotypu najeźdźcy i gnębiela funkcjonował również obraz Turka jako dobrego sąsiada. Zob. G. Szwał-Gyłybowa, *Turek/Turcy*, [w:] *Leksykon...*, s. 321.

<sup>31</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 136.

<sup>32</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 103.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 29.

*barwne części składowe dzielnicy Cmentarz Śródkowy [...] które zmieniły się w jednolitą i potężną, ludową większość przy sobocie, wieczorem w karczmie, naprzeciwko starej tureckiej łaźni*<sup>35</sup>.

Innym czynnikiem, decydującym o zbliżeniu sąsiadujących kultur, była również ekonomia. Na przykład w Salonikach pracujący w porcie pucybuci znali podobno sześć lub siedem języków<sup>36</sup>. Z kolei „muzułmańscy chłopcy praktykowali jako uczniowie u chrześcijańskich szewców, a żydowscy i muzułmańscy hamal [tragarze] i sezonowi robotnicy razem przemierzali portowe nabrzeża w poszukiwaniu pracy”<sup>37</sup>.

Efektom koegzystencji wielu kultur były nie tylko powstanie dziwnych hybryd językowych<sup>38</sup>, ale również zbliżenie obyczajów religijnych mieszkańców obydwu miast. Mazower przytacza w swojej monografii życiorysy dwóch marranów. Pierwszy z nich, Abraam Righetto, „żył jak Żyd, ale czasem chodził do kościoła, często też jadł i pił z chrześcijanami”<sup>39</sup>. Z kolei niejaki Moise Israel, znany również pod chrześcijańskim nazwiskiem Francesco Maria Leontini, był chrzczony trzykrotnie, tyle razy bowiem zmieniał wyznanie z jednego na drugie<sup>40</sup>. Do podobnych sytuacji dochodziło w Płowdiwie. Może o tym świadczyć opis śmierci Abrahama Pijanicy. W ostatnich chwilach życia przy dziadku Alberta Cohena nie czuł bowiem wcale rabina, ale zaprzyjaźniony prawosławny ksiądz Isaj. Tak samo jak języki, również praktyki religijne w obu miastach wymieszały się całkowicie. Nawet w obliczu tak poważnej chwili prawosławny duchowny:

*Z nawyku złączył trzy palce, żeby się przeżegnać, ale ledwo dotknął czoła, przypomniał sobie w porę, że znajduje się w żydowskim domu, więc opuścił rękę. Zauważyłem i mogę przysiąc, że usta popa Isaja, proboszcza cerkwi Świętego Jerzego Zwycięzcy odmówiły modlitwę, chrześcijańską modlitwę, być może dla Żydów bluźnierczą, jednak została odmówiona!*

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>36</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 11.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>38</sup> Wagenstein opisuje używane w Płowdiwie narzecze, będące „niedającą się opisać mieszanką wyrazów słowiańskich z hiszpańskimi końcówkami i odwrotnie – archaizmów hebrajskich z przekleństwami tureckimi; z uporczywym płątaniem rodzaju żeńskiego z męskim, przy czym cały ten jadtospis był obficie polany sosem ladino”. Zob. A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 83.

<sup>39</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 69.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

---

*Następnie pochylił się i położył dłoń na zimnym czole dziadka, a jego usta bezdźwięcznie wyszeptały słowa, zapewne jakiegoś błogosławieństwo<sup>41</sup>.*

Co ciekawe, obaj autorzy podkreślają nietolerancję panującą wówczas wśród najmłodszych. Żydowskie dzieci zamieszkałe w Salonikach wyśmiewały się z prawosławnych księży i ich długich włosów związanych w koczki. Wyrażenie „está un papas” zaczęło służyć jako przypomnienie, że czas wybrać się do fryzjera<sup>42</sup>. Z kolei ten sam duchowny Isaj, który żegnał odchodzącego Abrahama Pijanicę, podczas lekcji prowadzonej w szkole podstawowej musiał cierpliwie tłumaczyć chrześcijańskim uczniom, że ich żydowski kolega z ławki, Alberto Cohen, wcale nie sprzedał Jezusa za trzydzieści srebrników<sup>43</sup>.

Mimo to można śmiało powiedzieć, że dorośli w obu miastach tworzyli wówczas spójną, tolerancyjną społeczność, w której wewnętrzne podziały okazywały się nadzwyczaj umowne.

Zarówno powieść Wagensteina, jak i monografia Mazowera, nie są jednak idyllicznymi opowieściami o pokojowym współistnieniu wielu nacji. Obaj autorzy wcale nie mniej miejsca poświęcili opisowi rozpadu wielokulturowych światów w końcu XIX i XX wieku. Najpierw po wojnie grecko-tureckiej, zgodnie z ustaleniami traktatu z Lozanny z 1923 roku, w obu państwach przeprowadzono przymusowe przesiedlenia ludności.

W Grecji już w chwili podpisania porozumienia przebywało ponad milion uchodźców z Azji Mniejszej, bez żadnej szansy na powrót do domów. Jedyną szansą na znalezienie im miejsca do zamieszkania było wygnanie z Macedonii Egejskiej pozostałych do tej pory wyznawców islamu. Od listopada 1923 roku statki zaczęły wywozić trzysta pięćdziesiąt tysięcy muzułmanów – najpierw wieśniaków, potem mieszkańców miast<sup>44</sup>. Jednocześnie władze miejskie niemal natychmiast postanowiły zatrzeć wszelkie ślady dawnej obecności osmańskiej i rozpiwały przetarg dla firm budowlanych na zburzenie wszystkich salonickich minaretów<sup>45</sup>.

Następnie, w 1941 r., nazistowskie Niemcy zajęły Grecję. Dwa lata później, 1 marca 1943 r. żydowskim robotnikom nakazano przekształcenie dzielnicy barona Hirscha przy stacji kolejowej w zamknięty obóz

<sup>41</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 253–254.

<sup>42</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 50.

<sup>43</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 48.

<sup>44</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 345–346.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 351.

wyposażony w ogrodzenie z drutu kolczastego i oświetlenie dla strażników. Dokładnie dwa tygodnie później na torach czekał pierwszy pociąg z ponad trzydziestoma wagonami. W ten sposób rozpoczęła się deportacja salonicznych Żydów do obozów koncentracyjnych<sup>46</sup>.

Historia Płowdiwu w tym okresie nieco się różni. Miejscowi Żydzi przetrwali II wojnę światową<sup>47</sup>. Wprawdzie już w 1925 r. podpisany został traktat między kemalistowską Turcją a Bułgarią o wymianie ludności<sup>48</sup>, jednak w powieści Wagensteina rozpad multietnicznego świata rozpoczyna się dopiero w powojennych czasach komunistycznej Bułgarii. Za symboliczną można uznać fotografię jednego z bohaterów powieści, Kostakiego Papadopoulosa, która przedstawia ścianę płowdiwskiego meczetu z wymalowanym sierpem i młotem<sup>49</sup>. Alberto Cohen opowiada, jak poszczególne społeczności opuściły wówczas miasto na zawsze. Najpierw Turcy, gdy nie udało im się ocalić przed dewastacją cmentarza swoich przodków<sup>50</sup>. Niedługo potem w drogę do Izraela wyjeżdżają również Żydzi,

*szczęśliwi i płaczący, machają trójbarwnymi flagami bułgarskimi, czerwonym sierpem i młotem światowego braterstwa oraz biało-niebieskim sztandarem z gwiazdą Dawida*<sup>51</sup>.

Po odrzuconych<sup>52</sup> społecznościach pozostało poczucie pustki, a obraz miasta drastycznie się zmienił. Jak stwierdził Cohen, „(...) Płowdiw nie był już tym starym Płowdiwem”<sup>53</sup>. Pod koniec XIX wieku rozpoczął się trwający aż po czasy dzisiejsze proces, w którym „mitologizacja zajmuje miejsce historii, a jego pierwszą ofiarą staje się tolerancja i wielokulturowość”<sup>54</sup>. Po utworzeniu w XIX i XX w. państw narodowych na terenie dawnego

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 431–432.

<sup>47</sup> Szerzej o sprawie ocalenia bułgarskich Żydów zob. np. J. Dadowa, *Ocalenie bułgarskich Żydów. Między mitem a rzeczywistością*, [w:] *Przemilczenia w relacjach międzykulturowych*, red. J. Goszczyńska, G. Szwat-Gyłybowa, Warszawa 2008, s. 213–228.

<sup>48</sup> G. Szwat-Gyłybowa, *op. cit.*, s. 323.

<sup>49</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 43.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 237.

<sup>52</sup> „Przełmiana lata mojego dojrzewania i młodości, a ja coraz głębiej i coraz jaśniej uświadamiam sobie, że istotą tego zła jest odrzucenie”. Zob. *ibidem*, s. 172.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>54</sup> B. Jezernik, *Dzika Europa: Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczo, Kraków 2007, s. 247.

---

---

Imperium Osmańskiego, w większości miast bałkańskich starano się zatrzeć wszelkie ślady kilkusetletniej obecności Turków<sup>55</sup>.

Mazower podkreśla „greyczację” Salonik od początku lat dwudziestych XX wieku<sup>56</sup>. Tak samo Wagenstein opisał przeobrażenie Płowdiwu w okresie komunizmu z miasta wielokulturowego w miasto wyłącznie „bułgarskie”.

Najświeższa warstwa palimpsestu jest zarazem jedyną, w której widać wyraźną różnicę w historii obydwu miast. Choć w Płowdiwie buldożer zrównał cmentarz turecki z ziemią, Cohen jest przekonany, że

*(...) przebrzmiały tamte dni, lecz nie zanikło wspomnienie o legendarnej dzielnicy Orta Mezar, o czterech wiernych towarzyszach raki i gry w belotkę, ale śmiertelnych rywalach w miłości – o dzielnicowym rabinie Menasze Lewim, prawosławnym popie Isaju, islamskim mulle Ibrahimie Hodży oraz moim dziadku Abrahamie El Borrachonie-Pijanicy<sup>57</sup>.*

Obecnie minaret, meczet i synagoga należą do największych atrakcji turystycznych Płowdiwu.

Również w Salonikach zachowała się jedna synagoga (zbudowana dopiero w 1925 r., nadal czynna) oraz pojedyncze budowle osmańskie. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w greckim mieście pamięć o przeszłości chciano by ograniczyć do starożytnych eksponatów w Muzeum Archeologicznym oraz konnego pomnika Aleksandra Wielkiego przy nadmorskiej promenadzie, opodal Białej Wieży. Wielokulturowe dziedzictwo Imperium Osmańskiego wydaje się tematem tabu w historii miasta. Najstarsze saloniczne muzeum ma zbiory dotyczące klasycznej starożytności, macedońskiego folkloru i walk prowadzonych przez Macedończyków, na temat czasów osmańskich jednak milczy. Również wystawa w Białej Wieży poświęcona dziejom i sztuce miasta obejmuje okres od czasów jego założenia do podboju Murada II w 1430 r. Bey Hamam [Łaźnie Beja] są teraz restaurowane, ale szesnastowieczne Pasha Hamam [Łaźnie Paszy], czynne aż do 1981 roku, pozostają w ruinie, a meczet Hamza Bey stoi zapomniany w centrum miasta. Meczet Yeni Cami służy jako filia Muzeum Archeologicznego i miejsce urządzanych niekiedy wystaw czasowych<sup>58</sup>.

Równie niechętnie przywoływana jest pamięć o salonicznych Żydach. Propozycję, by pomnik poświęcony ofiarom Holocaustu usytuować gdzieś

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 226–227.

<sup>56</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 293 i nast.

<sup>57</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 19.

<sup>58</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 472.



---

w centrum – na przykład na placu, na który w 1942 roku spędzano żydowskich mężczyzn – została odrzucona i w końcu wzniesiono go przy peryferyjnej drodze prowadzącej na lotnisko, gdzie został odsłonięty dopiero w 1997 roku. Jednocześnie mimo postulatów zgłaszanych ostatnio przez wielu profesorów, kolejni administratorzy uniwersytetu konsekwentnie odmawiają oznaczenia miejsca, gdzie znajdował się niegdyś cmentarz żydowski<sup>59</sup>.

Podobne dzieje i procesy zachodzące na terenie obydwu miast nie są niczym zaskakującym. Wydają się tu znajdować potwierdzenie słowa Marii Todorovej, że wśród różnych tradycji, które kształtowały Bałkany, „dwie odegrały kluczową rolę. Jedna z nich to tysiącletnie istnienie Bizancjum [...], druga – pięćsetletnie rządy Turków osmańskich”<sup>60</sup>. Przez wiele stuleci zarówno Płowdiw, jak i Saloniki leżały w obrębie Cesarstwa Bizantyńskiego, a następnie Imperium Osmańskiego. Tu właśnie należałoby się dopatrywać przyczyny tak ogromnych podobieństw w historii obydwu miast.

Choć jeden z omawianych przeze mnie utworów należy do literatury pięknej, drugi zaś jest monografią naukową, obaj autorzy przedstawiają kolejne zmiany w strukturze etnicznej oraz życiu codziennym miast w bardzo podobny sposób. Dopiero po szczegółowej analizie obydwu tekstów można spostrzec, że w *Daleko od Toledo* Wagenstein mitologizuje niekiedy obraz Płowdiwu. Dobrze widać to na przykładzie fragmentu, w którym pisarz próbuje udowodnić, jak hermetyczną społecznością byli Żydzi Sefardyjscy<sup>61</sup>. Kobiety rzekomo „przestrzegały ślepo tradycji i nie wyznawały żadnej innej wiary poza tą, wyznawaną przez ich przodków”, dzięki czemu mieszcowski Żydzi „nie zostali pochłonięci przez obcojęzyczne, innowiercze fale”<sup>62</sup>.

Tymczasem Mazower dokładnie pokazuje proces osmanizacji salonickich Żydów, którzy wraz z upływem czasu zaczęli

*naśladować muzułmańskie zwyczaje poprzez zapuszczanie dłuższych bród, noszenie turbanów, szat spodnich i wierzchniego okrycia, i domaganie się od kobiet, by w większym stopniu niż dawniej okrywały ciało*<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 472-473.

<sup>60</sup> M. Todorova, *Bałkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008, s. 38-39.

<sup>61</sup> Formułując ten wniosek, zakładam, że społeczności żydowskie w Płowdiwie oraz Salonikach podlegały jednakowym przemianom i ustosunkowywały się do nich w ten sam sposób.

<sup>62</sup> A. Wagenstein, *op. cit.*, s. 16-17.

<sup>63</sup> M. Mazower, *op. cit.*, s. 63.

---

---

W dodatku pisze o niejednokrotnie bardzo przyziemnych powodach konwersji na islam: korzyściach finansowych bądź późniejszych ułatwieniach przy zawieraniu małżeństw<sup>64</sup>.

Ze względu jednak na charakter obydwu utworów nie należy się dziwić, że Mazower skrupulatnie opisuje życie społeczności ze wszystkimi szczegółami i odwołuje się przy tym do wielu źródeł, Wagenstein natomiast kieruje się literacką fantazją i upraszcza niektóre fakty<sup>65</sup>.

Nie powinna również dziwić możliwość dostrzeżenia kolejnych warstw historii na ulicach Płowdiwu oraz Salonik. Każde właściwie miasto można próbować opisać jako lepiej lub gorzej zachowany palimpsest. Zaprezentowana analogia zdaje się natomiast jednocześnie potwierdzać, że wciąż można mówić o wspólnej kulturze Bałkanów, mimo wprowadzonego w XIX i XX wieku i utrzymującego się po dziś dzień na tym terytorium podziału na państwa narodowe.

## Bibliografia

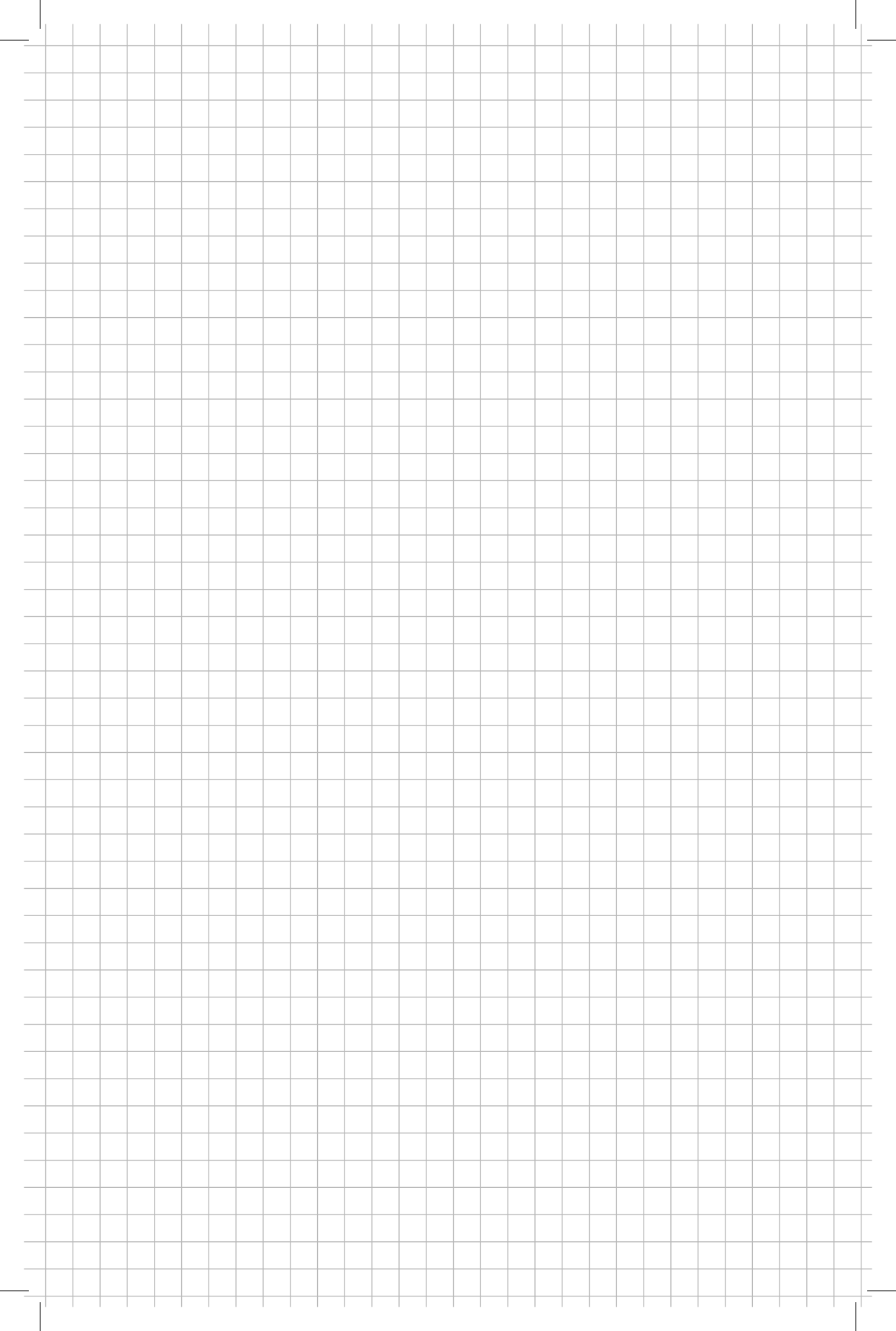
- Bagłajewski A., *Miasto – palimpsest. Spojrzenie Grassa*, [w:] *Miejsca rzeczywiste. Miejsca wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M. Kitowska-Lysiak, E. Wolicka, Lublin 1999.
- Caillois R., *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, wyb. M. Żurowski, Warszawa 1967.
- Golka M., *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, red. A. Zeidler Janiszewska, Poznań 1997.
- Dadowa J., *Ocalenie bułgarskich Żydów. Pomiędzy mitem a rzeczywistością*, [w:] *Przemilczenia w relacjach międzykulturowych*, red. J. Goszczyńska, G. Szwat-Gylybowa, Warszawa 2008.
- Jezernik B., *Dzika Europa: Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007.

---

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>65</sup> Wagenstein nie wspomina na przykład o wewnętrznym podziale społeczności żydowskiej na przybyłych w XV w. z Półwyspu Iberyjskiego Sefardyjczyków oraz zamieszkujących Bałkany od czasów starożytnych Żydów Romaniocckich. Mazower pisze: „Niecałe dwadzieścia lat po wygnaniach był to zdumiewający pokaz arogancji – z Romaniotów (grekojęzycznych Żydów), którzy zamieszkiwali te ziemie od czasów starożytnych, uczyniono podrzędną mniejszość. [...] Żydowskiej ludności Salonik, w większości sefardyjskiej, nawet przez myśl nie przeszło, że mogłaby się dostać pod zwierzchność naczelnego rabina Romanioty”. Zob. M. Mazower, *op. cit.*, s. 59.

- 
- Kłoskowska J., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- Mazower M., *Salonica. City of ghosts. Christians, Muslims and Jews 1430–1950*, London 2004.
- Szwat-Gylybowa G. (red.), *Leksykon tradycji bułgarskiej*, Warszawa 2011.
- Todorova M., *Balkany wyobrażone*, tłum. P. Szymor, M. Budzińska, Wołowiec 2008.
- Wagenstein A., *Daleko od Toledo, czyli rzecz o Abrahamie Pijanicy*, tłum. K. Mincheva-Gospodarek, Poznań 2011.
- Żyłko B., *Wstęp tłumacza. Miasto jako przedmiot badań semiotyki kultury*, [w:] Toporow W., *Miasto i mit*, tłum. B. Żyłko, Gdańsk 2000.
- Димитрова Б., Тонев Е., *Мор налегна паметниците в Пловдив*, <http://www.trud.bg/>.



Krzysztof Poppek  
Uniwersytet Jagielloński

## „Życie jest piękne i Riła to ziemski Raj”.

Codziennosc mieszkańców Monasteru Rybskiego w 2. połowie  
XIX wieku w świetle dzienników Eumène’a Queillé’a

**M**onaster Rybski jest istotnym, jeżeli nie najważniejszym centrum religii prawosławnej w Bułgarii. Jest on uznawany nie tylko za jeden z najbardziej spektakularnych kulturowych zabytków Bułgarii<sup>1</sup>, ale także za symbol epoki rodzimego odrodzenia narodowego, walki o wyzwolenie spod władzy tureckiej, a nawet i za ikonę samego państwa oraz narodu. Badania historyczne dotyczące monasteru skupiały do tej pory przede wszystkim na kulturowo-oświatowym wymiarze funkcjonowania klasztoru: na chronieniu średniowiecznego dziedzictwa Bułgarii w okresie prawie pięciowiekowego panowania osmańskiego, na roli jaką odegrał w tworzeniu nowoczesnej kultury i świadomości Bułgarów oraz na udziale w walkach o uniezależnienie bułgarskiej Cerkwi od greckiego patriarchatu

<sup>1</sup> Monaster w 1983 roku został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO jako jeden z dziewięciu zabytków bułgarskich objętych szczególną ochroną Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury.

---

w Konstantynopolu. Poza tym klasztor budził i wciąż budzi głębokie zainteresowanie historyków sztuki ze względu na walory architektoniczne i artystyczne. Jednak Monaster Ryński był także niezwykle interesującym przykładem życia codziennego mnichów, które wyróżniało się od innych tego typu wspólnot klasztornych specyfiką, wynikającą z uwikłania w wielką historię narodową. Pewne elementy tego zjawiska zostały uchwycone przez Eumène'a Queillé'a, francuskiego finansistę, który w 1881 roku podróżował po Bułgarii i Rumelii Wschodniej<sup>2</sup>.

Tradycje monasteru sięgają jeszcze średniowiecza. Został on wybudowany w latach 927–941 w miejscu, gdzie wcześniej znajdowała się pustelnia św. Iwana Ryńskiego. Lokalizacja klasztoru miała zostać wyznaczona przez uczniów sławnego świętego, uznawanego obecnie za patrona odrodzeniowych budzicieli narodowych. Budowa kompleksu przebiegała stopniowo. W pierwszej połowie XIV wieku na dziedzińcu została wzniesiona wieża oraz nieduża jednonawowa cerkiew. Ich fundatorem był książę serbski Stefan Duszan Chrelia, który zajął klasztor, wykorzystując słabość drugiego państwa bułgarskiego w tym okresie. Stąd wzięła się późniejsza nazwa wieży zwanej Chrelią, która jest obecnie najstarszym i najbardziej charakterystycznym budynkiem kompleksu. Znaczna część średniowiecznej infrastruktury monasteru nie zachowała się. W 1778 roku doszło do wielkiego pożaru klasztoru, podczas którego większość budynków została strawiona przez ogień. W 1784 roku odbyły się prace remontowe kompleksu pod nadzorem architekta i rzeźbiarza Aleksego Rilca, jednak znaczna część monasteru ponownie spłonęła w 1833 roku. Z pożarów końca XVIII wieku oraz pierwszej połowy XIX wieku w całości zachowała się jedynie wieża Chrelia. Klasztor ponownie należało całkowicie zrekonstruować. Efektem prac remontowych w latach 1834–1837 oraz wysiłku architektów – Pawła Milenka i snycerza Krystiu Debralijata, był najwybitniejszy pomnik architektury bułgarskiego odrodzenia narodowego. Powstała monumentalna, czteropiętrowa budowla, obejmująca ok. 300 mnisich cel ze zdobnymi krużgankami, wspartymi na kolumnach w stylu włoskiego renesansu. Znaczące jest, że środki pieniężne potrzebne na odbudowę pochodziły z dobrowolnych ofiar całego narodu<sup>3</sup>. Odbudowę klasztoru zakończyło umieszczenie w cerkwi

<sup>2</sup> Tytuł artykułu zaczerpnięty został z zapisków E. Queillé'a. Zob. *En Bulgarie et en Roumélie*, Paryż 1881. Tłumaczenie bułgarskie zob. E. Кейе, *В България и Румелия*, tłum. Георги Пеев, Sofia 2006.

<sup>3</sup> T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1970, s. 205; *Енциклопедия България БАН*, t. 6, red. В. Георгиев, Sofia 1988, s. 405; E. Кейе, *op. cit.*, s. 193–195.

„Narodzenia Bogurodzicy” nowego ikonostasu, którego autorami byli Pe-tyr Filipow oraz bracia Staniszew – Aleksy oraz Dimityr. Zespół klasztorny zajmuje powierzchnię 8 tys. m<sup>2</sup>, z czego zabudowanych jest 5,5 tys. m<sup>2</sup>.

Monaster Rylski wyróżnia się na tle innych klasztorów rolą, jaką zajmował w przeciągu całej bułgarskiej historii. Powstanie wspólnoty było związane z rozwojem ruchu monastycznego na wzór bizantyjski na ziemiach bułgarskich. Od momentu powstania klasztor pełnił funkcję jednego z centrów cerkiewnosłowiańskiego piśmiennictwa i oświaty. Po najeździe tureckim szybko udało się go dźwignąć z ruin i kontynuowano wcześniejsze tradycje piśmiennictwa średniowiecznej Bułgarii<sup>4</sup>. W czasie prawie pięciowiekowej niewoli osmańskiej wykształceni mnisi zwani daskałami, gramatykami czy diakami przechowywali stare rękopisy, tłumaczyli autorów obcych (głównie greckich) oraz pisali utwory oryginalne o charakterze religijnym<sup>5</sup>. Renesans działalności monasteru nastąpił w okresie odrodzenia narodowego za sprawą działalności Neofita Rylskiego, jednego z liderów ruchu oświatowego, zwanego ojcem bułgarskich pedagogów i filologów. Od 1829 roku prowadził on szkołę kilijną przy klasztorze<sup>6</sup>. Jego uczniami byli ważni działacze na rzecz rozwoju kultury bułgarskiej w XIX wieku, m.in. Najden Gerow czy Joakim Gruew<sup>7</sup>. Przez ośrodek prowadzony przez Neofita Rylskiego przewijały się najwybitniejsze osobistości nowej historii Bułgarii, m.in. Wasil Lewski, wojewoda Ilija, Goce Delczew, jeden z najważniejszych macedońskich rewolucjonistów, czy Pejo Jaworow, prekursor bułgarskiego symbolizmu w literaturze. W latach 30. XIX wieku Neofit Rylski współpracował z Wasilem Aprilowem i Nikołą Pałauzowem, jako nauczyciel w szkole gabrowskiej, która z czasem stała się wzorem dla innych jednostek edukacyjnych<sup>8</sup>. Zaangażował się także w wielką dyskusję nad kodyfikacją języka bułgarskiego, stając (wraz z Neofitem Bozwelim, liderem ruchu na rzecz

<sup>4</sup> Impulsem do odzyskania piśmiennictwa (związanego z twórczością Władysława Gramatyka oraz Dymitra Kantakuzina) było przeniesienie do klasztoru w 1469 roku odzyskanych z Tyrnowa relikwii świętego patrona monasteru. Zob. T. Dąbek-Wirgowa, *Historia literatury bułgarskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 53–54.

<sup>5</sup> M. Walczak, *Język piśmiennictwa bułgarskiego. Zarys dziejów*, Poznań 1998, s. 46.

<sup>6</sup> Szkoły kilijne (bg. килийно училище) były szkołami o podstawowym programie kształcenia o charakterze religijnym w okresie tureckim na ziemiach bułgarskich. Szkoła Rylska została przeniesiona do Samokowa i przekształcona w Samokowsko-Rylską Szkołę Teologiczną w 1876 roku. Zob. M. Walczak, *op. cit.*, s. 52–53.

<sup>7</sup> И. Дуйчев, *Рилският светец и неговата обител*, Sofia 1947, s. 267–268.

<sup>8</sup> T. Dąbek-Wirgowa, *op. cit.*, s. 74.

---

niezawisłości Cerkwi) na czele tzw. szkoły słowiańskobułgarskiej. Proponowali oni rozwiązania kompromisowe między szkołami nowobułgarską a cerkiewnosłowiańską<sup>9</sup>. Był też autorem podręcznika gramatyki języka bułgarskiego *Българска граматика*, pierwszego dzieła z dziedziny leksykografii, oraz własnego tłumaczenia Nowego Testamentu<sup>10</sup>.

Znacząca rola Monasteru Rylskiego w historii Bułgarii przysłała i wciąż przysłała badaczom inne spojrzenie na to miejsce. Klasztor w okresie odrodzenia narodowego był domem specyficznej społeczności mnichów o niezwykle ciekawym życiu codziennym, które było wypełnione bardziej przyziemnymi problemami, dalekimi od wielkiego ruchu na rzecz rozwoju bułgarskiej kultury i oświaty. Obraz jego funkcjonowania oraz codzienności w 2. połowie XIX wieku został przedstawiony przez Eumène'a Queillé'a. Był to francuski inspektor finansowy, wysłany przez Paryż w kwietniu 1881 roku na życzenie bułgarskiego monarchy Aleksandra Battenberga<sup>11</sup>. Początkowo książę zażył sobie powrotu wcześniejszego wysłannika francuskiego Benoîta Hogdoné'a, jednak Francuzi zaferowali mu usługi E. Queillé. Miał on doświadczenia w doradzaniu przy Wysokiej Porcie i był zaznajomiony ze specyfiką ekonomiczną Półwyspu Bałkańskiego. Stał się on jednym z najważniejszych doradców ministra finansów Grigora Naczowicza i autorem tekstów wielu reform gospodarczych konserwatywnego gabinetu arcybiskupa Klimenta Tyrnowskiego, m.in. w kwestii rozwoju kolei żelaznych w Księstwie Bułgarii. Sytuacja E. Queillé'a zmieniła się w okresie tzw. reżimu pełnomocnictw, ustanowionego przez Aleksandra Battenberga w 1881 roku<sup>12</sup>. Początkowo autorytarne rządy umożliwiły powrót do wła-

<sup>9</sup> Odrzucali oni propozycję przyjęcia języka ludowego jako podstawy do kodyfikacji języka bułgarskiego. Twierdzili, że w takim wypadku każdy z autorów będzie forsował swój dialekt rodzimy. Podjęli więc próbę określenia pojęcia „ludowej podstawy języka”, która miała być używana bądź rozumiana przez cały naród. Polegać to miało na ustaleniu norm opartych na środkach leksykalnych, fonetycznych i gramatycznych, które byłyby wspólne dla wszystkich dialektów. W wypadku braku takich elementów, uzupełnialoby się luki systemu językowego formami z cerkiewszczyzny.

<sup>10</sup> M. Walczak, *op. cit.*, s. 65.

<sup>11</sup> Po utworzeniu Księstwa Bułgarii w 1878 roku jedynie około 600 jego obywateli mogło wykazać się wyższym wykształceniem. Sofia by zbudować swoje struktury państwowe była uzależniona od specjalistów z zagranicy. Zob. E. Кеїе, *op. cit.*, s. 6.

<sup>12</sup> Pierwszy książę Bułgarii był zwolennikiem władzy autorytarnej i od początku swoich rządów dążył do zawieszenia konstytucji tyrnowskiej. W omawianym okresie Bułgaria miała status protektoratu rosyjskiego, a car Aleksander II, sam eksperymentując z liberalnymi rozwiązaniami w Imperium Romanowów, nie godził się na rozwiązania proponowane przez Battenberga. Sytuacja diametralnie się zmieniła, gdy Aleksander



dzy konserwatystom, z którymi francuski finansista był związany. Jednak ze względu na słabą pozycję reżimu księżę bułgarski musiał szukać bezpośredniego wsparcia ze strony Rosji. W lipcu 1881 roku Petersburg wysłał do Sofii grupę rosyjskich generałów z Leonidem Sobolewem na czele, którzy utworzyli nowy rząd. Queillé, podobnie jak ks. Aleksander i konserwatyści, szybko popadł w konflikt z wojskowymi. Krytykował nowego premiera za sposób prowadzenia rządów (gen. L. Sobolew wzorował się w tej materii na swoim dotychczasowym doświadczeniu w administrowaniu Buchary w Azji Centralnej) oraz za plany inwestycyjne dotyczące kolei żelaznej<sup>13</sup>. Francuz zdecydował się na wyjazd z Sofii i odbył podróż po Półwyspie Bałkańskim. Zwiedził Bułgarię, Rumelię Wschodnią, Turcję, Grecję, Czarnogórę, Serbię oraz słowiańskie kraje Austro-Węgier (Bośnię i Hercegowinę, Dalmację, Słowenię).

Całość relacji ze swojej wyprawy opisał w 1886 roku w książce *Autour de la Bulgarie* pod pseudonimem James Erdic<sup>14</sup>. Rok wcześniej, również nie pod swoim nazwiskiem, wydał *En Bulgarie et en Roumélie*, która obejmowała zapiski z okresu od kwietnia do lipca 1881 roku i dotyczyła jego pobytu w tytułowych Bułgarii i Rumelii Wschodniej<sup>15</sup>. Wprawdzie w centrum zainteresowań E. Queillé pozostawało życie polityczne Sofii, proces modernizacji wsi oraz przyrodnicze walory ziem bułgarskich, jednak jego zapiski są także cennym źródłem informacji o życiu codziennym ludności bułgarskiej prowincji tuż po uzyskaniu przez Bułgarię państwowości w 1878 roku. Wartość dzienników francuskiego finansisty wynika z tego, że codzienność Bułgarów pojawiała się w tle jego rozważań, stąd nie można się spodziewać po nim niewiarygodności czy próby manipulacji. W pewnych miejscach opisu dotyczących Monasteru Rylskiego, można zarzucać E. Queillé'owi antyklearykalizm. Jednak ze względu na konserwatywne poglądy Francuza (w czasie swojej działalności w Sofii wspierał on bułgarską Partię Konserwatywną) można uznać to jedynie za konstruktywną krytykę życia monastycznego

---

II został zamordowany w zamachu w 1881 roku, a jego następcą został Aleksander III. Nowy monarcha był zrażony do liberalnych projektów ojca, które miały przyczynić się do jego śmierci. Władca Rosji przystał na propozycję zaprowadzenia rządów autorytarnych w Sofii, które do historii przeszły pod nazwą „reżimu pełnomocnictw”. Zob. R. Crampton, *Bulgaria*, Oxford 2008, s. 109.

<sup>13</sup> E. Кейе, *op. cit.*, s. 16–17.

<sup>14</sup> J. Erdic, *Autour de la Bulgarie*, Paryż 1886.

<sup>15</sup> Tłumaczenie na język bułgarski: E. Кейе, *В България и Румелия*, tłum. Георги Пеев, Sofia 2006.

w omawianym okresie. Wyraźnym mankamentem w spojrzeniu finansisty na Bułgarię była ujawniająca się od czasu do czasu wyższość „cywilizowanego Europejczyka” nad „prymitywnym Bułgarem”. Sam, często automatycznie, pisał o Bułgarii i o Bałkanach jako o obszarach nieeuropejskich<sup>16</sup>.

Dziennik francuskiego finansisty zarysował zatem obraz Monasteru Rylskiego nie tylko w kontekście wielkiej historii Bułgarii, lecz przedstawia go jako miejsce, gdzie toczyła się przyziemna powszedniość życia mnichów w drugiej połowie XIX wieku. Są one również źródłem informacji o stosunku społeczności klasztornej do historyczno-mitycznej przeszłości klasztoru, o statusie majątkowym wspólnoty oraz o relacjach ze wsią Riła.

W lipcu 1881 roku, w czasie podróży E. Queillé’a w Monasterze Rylskim żyło 67 osób, z czego tylko 17 było mnichami, zaś pozostali jego mieszkańcy byli pracownikami klasztoru<sup>17</sup>. Bracia klasztorni byli zakwaterowani w komnatach o bardzo wysokim, jak na ówczesne czasy, standardzie życia, a tym bardziej w porównaniu z zamożnością przeciętnego Bułgara w tym okresie. Pokój mnicha o zdobnie rzeźbionym suficie oraz bielonych ścianach był wyposażony w szeroką garderobę, pokrywającą praktycznie całą podłogę dywan, udekorowane kilimami tzw. minder, który okrążał całe pomieszczenie, łóżko, niski, typowo orientalny stolik z dwoma siedziskami oraz miednicę na wodę przy drzwiach. Na ścianach wisiały obrazy czy litografie, nawiązujące do wyzwolenia z 1878 roku. Najpopularniejszym ich tematem był „car oswobodziciel” Aleksander II czy ówczynie panujący książę Bułgarii Aleksander Battenberg<sup>18</sup>. W pokoju E. Queillé’a znajdował się portret Josifa Hurko, bohatera z wojny wyzwoleniczej lat 1877–1878<sup>19</sup>. Komnata bardziej przypominała wysokiej klasy apartament niż celę mnicha prawosławnego, który podług idei wschodniego monastycyzmu miał żyć w ubóstwie, celibacie i poście<sup>20</sup>. Pracownicy żyli w znacznie gorszych

<sup>16</sup> Г. Пеев, *Емен Кеѝе и България*, „Клио БГ”, 1995, nr 2, s. 5–18.

<sup>17</sup> Liczba mieszkańców klasztoru już w przeciągu XIX wieku zaczęła się zmniejszać. Jeszcze w 1854 roku jego ludność wynosiła 180 osób, obecnie zaś 65. Zob. E. Кеѝе, *op. cit.*, s. 200.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>19</sup> W polskiej historiografii zapisał się on jako cieszący się opinią tyrańca gubernator Królestwa Polskiego w latach 1883-1894. Więcej o postaci J. Gurko zob. P. Krężel, *Wizerunek „Napoleona Słowiańszczyzny” Josifa Romejko Hurko (Gurko) w bułgarskiej i polskiej historiografii jako przykład etnosubiektywizmu w postrzeganiu postaci historycznych*, [w:] *Stereotypy a Słowiańszczyzna*, red. J. Skowronek, Łódź 2008, s. 161–167.

<sup>20</sup> Maximos (E. Aghiorgoussis), *Monastycyzm*, [w:] *Prawosławie. Światło wiary i zdroj doświadczenia*, red. K. Leśniewski, J. Leśniewska, Lublin 1999, s. 137.

---

warunkach, w specjalnie wybudowanych do tego celu budynkach z drewna, w obrębie murów zakonu. Monaster nie posiadał typowej dla zachodnich wzorców organizacji wioski przyklasztornej. Ogromna kuchnia z równie wielkim paleniskiem była obsługiwana przez kucharza, który ze względu na swoje pijaństwo, był pod ciągłym nadzorem oddelegowanego do tego zadania mnicha. Uwagę E. Queillé'a zwrócił monumentalny komin, który określił jako „ikonę wielkości tego miejsca”<sup>21</sup>. Głównym pożywieniem mieszkańców klasztoru były zupy.

Do głównych obowiązków mnichów należały modły oraz pomoc pielgrzymom. Według doktryny monastycyzmu prawosławnego modlitwa powinna być w klasztorach praktycznie nieustanna. W czasie trzydniowej wizyty E. Queillé'a w Monasterze Rylskim mnisi odbywali modlitwy z udziałem pątników tylko raz. Opierały się one na czytaniu na głos Ewangelii oraz pism Ojców Kościoła. Wokół modlących się braci klasztornych jeden z mnichów krążył z kadzielnicą, przy pomocy której okadzał ikony oraz uczestników ceremonii. Pielgrzymi wchodziłi pojedynczo do cerkwi, klękali i w milczeniu wykonywali znak krzyża. Celem aktu było uzyskanie ekstazy duchowej, charakterystycznej dla prawosławnej mistyki. W czasie rytuału modlący się miał uznać w głębi serca mnicha z kadzielnicą za uosobienie Boga Ojca, co miało być sposobem na kontakt ze Stwórcą<sup>22</sup>.

Obcowanie z pielgrzymami odgrywało niezwykle istotną rolę w życiu codziennym zakonników rylskich. Mnisi udzielali im schronienia w monasterze, pełnili funkcję przewodników po górach i opiekunów sanktuariów. Przy grobie św. Iwana Rylskiego, oddalonego o około 3 km od klasztoru, czuwali nieustannie dwaj mnisi, którzy mieszkali w jaskini przypominającej pustelnię swojego patrona. Mieli oni za zadanie pomagać każdemu podróżnikowi<sup>23</sup>. Pątnik, który napotkał mnicha na swojej drodze, miał obowiązek ofiarować mu datek. Dlatego też mnisi „bardzo chętnie starali się być mijani”<sup>24</sup> przez pielgrzymów. Ze szczególną uprzejmością traktowani byli przybysze z zagranicy, w których przypadkach liczono na szczególnie hojne ofiary. Oprócz E. Queillé'a w monasterze przebywał także jeszcze jeden cudzoziemiec z Niemiec. Obaj dostali najbardziej reprezentacyjne komnaty w klasztorze. Igumen Kiril Rylski poświęcił francuskiemu finansście bardzo

<sup>21</sup> E. Кеїе, *op. cit.*, s. 196.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 200–201.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 200–203.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 206.

dużo uwagi: zaprosił go do swoich komnat na kawę, słodycze i rakiję własnego pędzenia, oprowadził osobiście po skromnej bibliotece, pokazał cenne średniowieczne dokumenty<sup>25</sup>. Jednak i tu w pierwszej kolejności chodziło o wysokość datków, jakie bogaci cudzoziemcy zostawiali w klasztorze. Można więc odnieść wrażenie, że codzienność mnichów w większym stopniu obracała się wokół powiększania własnego majątku niż na ideowym ubóstwie, celibacie i poście.

Bogactwo klasztoru właściwie było dostrzegalne na każdym kroku. Głównym źródłem majątku zakonu były posiadłości ziemskie, które zostały mu przekazane jeszcze w XIV wieku i w praktyce pozostały nienaruszone w okresie dominacji tureckiej. W 1379 roku car Iwan Szizzman nadał klasztorowi dwadzieścia wsi wraz z przylegającymi do niego ziemiami w obwodzie rylskim<sup>26</sup>. Poza wsią mnisi posiadali również rozległe obszary leśne, które eksploatowali jedynie na własny użytek, głównie ze względu na potrzebę pozyskania drewna na opał i w celach budowlanych<sup>27</sup>. W lasach brakowało odpowiedniej infrastruktury transportowej – drogi i szlaki w górach były bardzo zaniedbane i opustoszałe<sup>28</sup>. Z drugiej strony w 2. połowie XIX wieku był to zasadniczy problem systemu komunikacyjnego całej Bułgarii. Nie myślano o czerpaniu zysków z lasów, bo klasztor miał inne źródła dochodów (z pątnikami na czele), które wystarczały na utrzymanie mnichów. Monaster w pełni wykorzystywał swoją sławę i liczbę pielgrzymek, która kierowała się w góry Riła. Budżet braci klasztornych był zasilany przez datki: podczas wspomnianego „mijania” mnichów, za udział w modlitwach, na budowę i utrzymanie kapliczek czy za zapalenie świeczki w cerkwi. Nie bez znaczenia była także sprzedaż kopii relikwii<sup>29</sup>. Dary na rzecz klasztoru składały inne państwa prawosławne (głównie Rosja, Serbia oraz Rumunia): złote i srebrne krzyże, kielichy zdobione kamieniami szlachetnymi czy

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 196–197.

<sup>26</sup> Władca bułgarski przekazał monasterowi m.in. Bydino (dziś: Badino), Driska (dziś: Riła), Łomnica, Kruszewica (dziś: Kruszowica), Debyr (dziś: Debere) czy Leszko. Pozostały one w większości we władzy klasztoru do końca XIX wieku. Zob. А. Даскалова, М. Райкова, *Грамоти на българските царе*, Sofia 2005, s. 44–46; А. М. Чолева-Димитрова, *Селищни имена от Югозападна България. Изследване речник*, Sofia 2002, s. 26–27.

<sup>27</sup> E. Кейе, *op. cit.*, s. 192.

<sup>28</sup> Pokonując trasę z monasteru do grobu św. Iwana Rylskiego, E. Queillé napotkał na swojej drodze pojedynczo trzech pastuchów, którzy wyrażając zaskoczenie z obecności kogokolwiek w okolicach „potracili czapki z głów”. Zob. *ibidem*, s. 202.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 205.

---

średniowieczne zabytki rękopiśmienne<sup>30</sup>. Dysponujący takim majątkiem mnisi mogli prowadzić życie na wysokim poziomie, którego obrazem były chociażby opisane wcześniej komnaty. Mimo to ówczesny igumen monasteru Kliment Rylski narzekał, że nie ma odpowiedniej sumy na kupno niezbędnych przedmiotów (m.in. nowych świeczników), co E. Queillé uznał za śmieszne<sup>31</sup>.

Status Klasztoru Rylskiego jako symbolu wielkości prawosławia bułgarskiego i wielkiej historii narodu miał gigantyczny wpływ na życie codzienne mieszkających w nim mnichów. Przede wszystkim wynikał z tego zintensyfikowany ruch pielgrzymkowy, który właściwie stał się zjawiskiem dominującym w powszedniości jego mieszkańców. Klasztor nie tylko przyciągał swoimi legendarnymi osiągnięciami w dobie odrodzenia narodowego i wspaniałą średniowieczną tradycją, ale przede wszystkim walorami religijnymi. Uzdrawiające i cudotwórcze właściwości relikwii zachęcały pielgrzymów z całej Bułgarii do wyprawy w góry Riła. Dla typowego chłopca, nawet niepobożnego, którego religijność opierała się na uzyskiwaniu z rytuałów konkretnych korzyści, klasztor miał wiele do zaoferowania. Autor *En Bulgarie et en Roumélie* zobrazował to na przykładzie swojego bułgarskiego towarzysza Dimitrakiego. Nie był on szczególnie religijną osobą – do cerkwi chodził jedynie w święto swojego patrona, ale bardzo entuzjastycznie reagował na uzdrawiające relikwie, licząc na szybkie wyleczenie zwichniętej ręki<sup>32</sup>. Taka postawa była bardzo rozpowszechniona wśród Bułgarów. Z wielu relikwii, będących w posiadaniu mnichów, najbardziej wyróżniała się drewniana rzeźba św. Iwana Rylskiego oraz ikona św. Bogurodzicy, która raz miała wypędzić zarazę z jednej z rylskich wsi<sup>33</sup>. Mnisi byli bardzo dumni z tradycji klasztoru i roli, jaką on odgrywał w historii Bułgarii. Często – w opinii francuskiego podróżnika – dopuszczali się nawet przesady. Kiedy bracia klasztorni zachwycali się wartością zbiorów biblioteki monasteru, E. Queillé stwierdził, że jest to w praktyce tylko „kilka książek starobułgarskich, rosyjskich oraz francuskich”<sup>34</sup>. Podobnie ocenił cerkiew św. Iwana Rylskiego, w której znajdował się grób słynnego pustelnika. Opisywana przez mnichów jako cud świata, okazała się w praktyce bardzo skromna,

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 198.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 204.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 204–205.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 198.

---

a wręcz nieciekawa<sup>35</sup>. Z jednej strony przewartościowywany obraz Klasztoru Rylskiego tkwił w mentalności mnichów, którzy czuli się częścią legendarnej wspólnoty, a z drugiej symbol ten był wykorzystywany przez nich do celów ekonomicznych.

E. Queillé część swojego opisu poświęcił relacjom mnichów z mieszkańcami wsi Riła, która znajdowała się na trasie wiodącej do klasztoru. Kontakty te były burzliwe i przepelnione wzajemnymi animozjami. Chłopi czuli antypatię do mnichów przede wszystkim ze względu na konflikt o prawo do użytkowania lasów. Klasztor zupełnie uniemożliwił mieszkańcom czerpanie z nich korzyści. Uciążliwe dla Riły było także przenoszenie się mnichów do wioski na okres sroższych zim. Byli oni właściwie wtedy na utrzymaniu chłopów. Panowała we wsi opinia, że bracia klasztorni za bardzo wtrącają się w jej sprawy. W odwecie miejscowość odmówiła dawania myta igumenowi, argumentując, że jest alkoholikiem. Bardzo kiepską opinią cieszyły się także zakonnice, mieszkające poza murami klasztoru<sup>36</sup>. E. Queillé użył wobec nich jedynie określenia „niegrzeczne” i powstrzymał się od komentarza<sup>37</sup>. Relacje francuskiego finansisty można odczytywać jako obraz spadku autorytetu duchownych w Bułgarii w XIX wieku. Źródeł tego zjawiska można doszukiwać się w przemianach, jakie miały miejsce w strukturach kościelnych Bułgarii w przeciągu tego stulecia. W czasie walki o niezależną Cerkiew wielokrotnie dochodziło do wypędzeń nie lubianych popów przez ludność wiejską, wprawdzie głównie Greków, jednak miało to wpływ na reputację całego duchowieństwa. Do tego utworzony na początku lat 70. XIX wieku egzarchat bułgarski spotykał się coraz częściej z zarzutami, że nie realizuje wyznaczonych mu interesów narodowych<sup>38</sup>. Chłopom nie był także obojętny sam styl życia mnichów. Typowy brat klasztorny w oczach mieszkańca Riły jawił się jako chciwy, skąpy, uciążliwy oraz nadużywający alkoholu.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 202.

<sup>36</sup> Miał i ma on charakter wyłącznie męski.

<sup>37</sup> E. Keñe, *op. cit.*, s. 189–192.

<sup>38</sup> Niezależny egzarchat miał stać się centrum bułgarskiego ruchu narodowego, natomiast w ocenie liberalnych działaczy niepodległościowych był jedynie kolejną „burżuazyjną” instytucją, współpracującą z władzami osmańskimi. Zob. P. R. Stawejkow, *Dwie kasty i dwie władze, czyli o dzisiejszym naszym egzarchacie i co on wróży na przyszłość*, [w:] *Naród i kultura. Antologia esejów i artykułów o narodzie i kulturze bułgarskiej*, red. W. Gałązka, Warszawa 1985, s. 41.

---

Analizując życie codzienne mnichów Klasztoru Rylskiego, otrzymujemy obraz niezwykle oddalony od wizji monasteru, jaki przedstawia tradycyjna historiografia, skupiająca się głównie na wydarzeniach politycznych oraz kulturalnych. W miejsce ikony odrodzenia narodowego wylania się opis kryzysu prawosławnego życia monastycznego XIX wieku. Obraz narysowany przez E. Queillé'a nie wpisuje się w wizję przeszłości, prezentowaną przez tradycyjną wizję historii Bułgarii. Zakreśla natomiast problemy Cerkwi prawosławnej na całych Bałkanach, które opisywali w swojej twórczości chociażby Iwan Wazow<sup>39</sup> czy grecki pisarz Emmanuel Roidis<sup>40</sup>, a w następnym stuleciu Nikos Kazantzakis<sup>41</sup>. Życie codzienne mnichów rylskich nie tylko odbiegało daleko od symbolu, jakim był Monaster Rylski, ale i od podstawowych reguł monastycyzmu prawosławnego, jakie zostały wyznaczone przez Ojców Kościoła. Można nawet odważyć się na stwierdzenie, że wspólnota religijna, którą dawniej był klasztor, w drugiej połowie XIX wieku przemieniła się w dobrze prosperującą atrakcję turystyczną.

## Bibliografia

- Crampton R., *Bulgaria*, Oxford 2008.
- Dąbek-Wirgowa T., *Historia literatury bułgarskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Erdic J., *Autour de la Bulgarie*, Paryż 1886.
- Kazantzakis N., *Chrystus ukrzyżowany po raz wtóry*, Warszawa 1954.
- Kazantzakis N., *Greki Zorba*, Warszawa 2009.
- Krzętel P., *Wizerunek „Napoleona Słowiańszczyzny” Josifa Romejko Hurko (Gurko) w bułgarskiej i polskiej historiografii jako przykład etnosubiektywizmu w postrzeganiu postaci historycznych*, [w:] *Stereotypy a Słowiańszczyzna*, red. J. Skowronek, Łódź 2008.
- Maximos (Aghiorgoussis E.), *Monastycyzm*, [w:] *Prawosławie. Światło wiary i zdrój doświadczenia*, red. K. Leśniewski, J. Leśniewska, Lublin 1999.
- Roidis E., *Papież Joanna*, Warszawa 1986.

<sup>39</sup> I. Wazow, *Bulgarka*, [w:] *Biała Jaskółka. Antologia opowiadań bułgarskich XIX i XX wieku*, red. K. Migdalska, W. Gałązka, Katowice 1982, s. 52–66.

<sup>40</sup> E. Roidis, *Papież Joanna*, Warszawa 1986.

<sup>41</sup> N. Kazantzakis, *Chrystus ukrzyżowany po raz wtóry*, Warszawa 1954; N. Kazantzakis, *Greki Zorba*, Warszawa 2009.

- 
- Sławejkow P. R., *Dwie kasty i dwie władze, czyli o dzisiejszym naszym egzarchacie i co on wroży na przyszłość*, [w:] *Naród i kultura. Antologia esejów i artykułów o narodzie i kulturze bułgarskiej*, red. W. Gałazka, Warszawa 1985.
- Walczak M., *Język piśmiennictwa bułgarskiego. Zarys dziejów*, Poznań 1998.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988.
- Wazow I., *Bułgarka*, [w:] *Biała jaskółka. Antologia opowiadań bułgarskich XIX i XX wieku*, red. K. Migdalska, W. Gałazka, Katowice 1982.
- Даскалова А., Райкова М., *Грамоти на българските царе*, Sofia 2005.
- Дуйчев И., *Рилският светец и неговата обител*, Sofia 1947.
- Енциклопедия България БАН*, т. 6, red. В. Георгиев, Sofia 1988.
- Кейе Е., *В България и Румелия*, tłum. Георги Пеев, Sofia 2006.
- Пеев Г., *Емен Кейе и България*, „Клио БГ”, 1995, nr 2.
- Тодоров Г., *Образописно богословие в Рилския манастир – приемственост на богословски теми в стенописи от XIV и XIX век*, „Църковен вестник”, 2002, nr 19.
- Чолева-Димитрова А. М., *Селищни имена от Югозападна България. Изследване речник*, Sofia 2002.



Bartłomiej Rusin  
Uniwersytet Jagielloński

## Wojny bałkańskie (1912–1913) w dzienniku Nikoły Sotirowa Dodowa

### 1. Znaczenie wojen bałkańskich dla historii regionu i udział w nich Bułgarii

**P**rzywołane w tytule dwa konflikty zbrojne, jakie rozegrały się na południu naszego kontynentu na początku XX stulecia, stanowiły kolejny etap działań na rzecz wyzwolenia chrześcijańskich ludów na Bałkanach spod panowania tureckiego. Nie należy jednak oceniać tych konfrontacji jako wojen toczonych tylko w imię oswobodzenia „uciśnionych braci Słowian” czy też w imię realizacji jakiejś abstrakcyjnej koncepcji „wzajemności słowiańskiej”. Faktyczne cele nowo powstałych państw bałkańskich, formujących się jeszcze w XIX wieku na gruzach chylącego się ku upadkowi Imperium Osmańskiego, były bardziej dalekosiężne. W perspektywie zawarcie przymierza między nimi miało doprowadzić do wzrostu potęgi każdego z państw i przynajmniej w niewielkiej części zbliżenia ich do realizacji

własnych koncepcji mocarstwowych. W tym też tkwiła przyczyna późniejszego rozpadu aliansu i skierowanie sił zbrojnych reszty sojuszników przeciwko Bułgarii.

Członkom tzw. Ligi Bałkańskiej<sup>1</sup>, powstałej w wyniku serii układów dwustronnych, zawartych między Serbią, Czarnogórą, Bułgarią oraz Grecją, sprzyjała sytuacja międzynarodowa. Wzrost napięcia między dwoma blokami mocarstw (Trójprzymierzem i Trójporozumieniem) na kontynencie europejskim, oraz toczona przez Włochy w 1911 r. wojna trypolitańska, odwróciły uwagę władz w Konstantynopolu od wydarzeń na Bałkanach, jednocześnie wiążąc część armii sułtana na innych frontach. Pretekst do podjęcia inicjatywy przez bałkańskich graczy stanowiło złamanie przez Austro-Węgry postanowień traktatu berlińskiego z 1878 roku, poprzez zajęcie Bośni i Hercegowiny w październiku 1908 roku. Władze małych krajów bałkańskich nie czuły się już zobowiązane do przestrzegania decyzji tego układu, skoro same mocarstwa lekcewałyby podjęte wcześniej ustalenia. Zmniejszało się stopniowo także poparcie udzielane Porcie przez stolicy państw europejskich, gdzie opinia publiczna zbulwersowana była kolejnymi przypadkami krwawego tłumienia wystąpień antyosmańskich, począwszy od powstania kwietniowego w 1876 roku, a skończywszy na powstaniach Albańczyków w latach 1911–1912<sup>2</sup>.

Jedność członków Ligi nie przetrwała jednak nawet roku. Przyczyn rozpadu aliansu było kilka, jednak wydaje się, że zasadniczym problemem była wzajemna nieszczerłość poszczególnych jego członków, szczególnie w kwestii podziału zdobytych terytoriów po zwycięstwie odniesionym w pierwszej wojnie bałkańskiej<sup>3</sup>. W efekcie, kwestia szczegółowego rozgraniczenia zajętych ziem uwzględniona została częściowo tylko w układzie serbsko-bułgarskim, pozostawiając otwartym pytanie o resztę roszczeń poszczególnych

<sup>1</sup> Jak już wskazano, termin „Liga Bałkańska”, wykorzystywany jako określenie formy współpracy Serbii, Bułgarii, Czarnogóry i Grecji jest bardziej poprawny z punktu widzenia dyplomacji i wojskowości, ponieważ nie był to alians podobny do innych sojuszy tego okresu, np. Trójprzymierza. Zob. H. Batowski, *Niepowodzenie Ligi Bałkańskiej z 1912 roku*, [w:] *Idem, Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979, s. 30–31.

<sup>2</sup> M. Dymarski, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010, s. 227–233.

<sup>3</sup> Na temat I wojny bałkańskiej zob. M. Dymarski, *op. cit.*, s. 239–273; A. Giza, K. Filipow, *Wojny bałkańskie 1912–1913 roku. Aspekty polityczne i militarne (początki niewoli Bułgarów w Macedonii Egejskiej i Wardarskiej)*, Białystok 2002, s. 53–63.

rządów na okres powojenny, co w przypadku chęci objęcia swoimi granicami tych samych obszarów musiało doprowadzić do konfliktu. Sprawy nie ułatwiły także mocarstwa, nie ustalając niczego w kwestii przyszłości ziem zajętych przez armie Ligi Bałkańskiej<sup>4</sup>.

Zmusiło to członków Ligi do samodzielnego szukania rozwiązania, które z konieczności musiało być skierowane przeciwko któremuś z dotychczasowych partnerów. Rekompensatę chciano osiągnąć kosztem Bułgarii, którą postrzegano jako potencjalne zagrożenie w przyszłości, ze względu na objęcie okupacją bułgarską największej części dawnych ziem osmańskich i zbliżenie granic aż do cieśnin tureckich<sup>5</sup>. W istocie rozbieżności między poszczególnymi państwami regionu były tak duże, że niemożliwe było rozwiązanie kryzysu w sposób zadowalający wszystkie strony. Bułgaria jako pierwsza zdecydowała się na podjęcie kroków militarnych, bez wypowiedzenia wojny atakując Serbię i Grecję. Sytuacja szybko zmieniła się na korzyść nowych sojuszników, do których przyłączyły się najpierw Czarnogóra, a później także Rumunia – zainteresowana terytorium południowej Dobrudży, oraz Turcja, która liczyła na odzyskanie przynajmniej części zajętych poprzednio przez Bułgarów ziem, łącznie z twierdzą Adrianopol<sup>6</sup>. W tych okolicznościach Bułgaria musiała szukać pokoju. Na konferencji pokojowej zwołanej do Bukaresztu pozbawiono ją pewnej części ziem nie tylko świeżo zajętych (np. terytoriów na południowym-wschodzie z twierdzą Adrianopol), ale również posiadanych przed wojnami bałkańskimi (Dobrudża), co sprawiło, że Bułgarzy odebrali tę porażkę jako jedną z największych klęsk narodowych. Takie potraktowanie państwa przez byłych sojuszników z Ligi Bałkańskiej doprowadziło w konsekwencji do eskalacji nastrojów rewanżystowskich oraz wzrostu napięcia i nienawiści pomiędzy poszczególnymi narodami regionu w późniejszym okresie<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> *Historia Bułgarii 1870–1915. Materiały źródłowe z komentarzami. T. 1. Polityka międzynarodowa*, red. J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, Warszawa 2006, s. 113–118.

<sup>5</sup> M. Tanty, *Terytorialne aspiracje uczestników wojen bałkańskich 1912–1913 r.*, [w:] *Centrum i peryferie Europy Środkowo-Wschodniej. Kształtowanie się terytoriów i granic państw od średniowiecza do współczesności*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2011, s. 95–105.

<sup>6</sup> J. Rubacha, *Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878–1913*, Warszawa 2004, s. 306–324.

<sup>7</sup> M. Dymarski, *op. cit.*, s. 278–294; A. Giza, K. Filipow, *op. cit.*, s. 73–78; E. Znamierowska-Rakk, *Problem granicy bułgarsko-greckiej na konferencji w Bukareszcie w 1913 r.*, [w:] *Centrum i peryferie Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 107–114.

---

---

Wojny bałkańskie nie tylko zakończyły panowanie Turków na większości obszaru Bałkanów, ale doprowadziły również do emigracji ogromnej części ludności tureckiej z tych terenów<sup>8</sup>. Przyczyniły się też do wytworzenia nowej sytuacji geopolitycznej w regionie, gdzie jeden, dominujący ośrodek władzy z centrum w Konstantynopolu zastąpiony został przez kilka innych, mniejszych, ale za to bardzo ambitnych i nieustępliwych w swoich planach. Nie należy także zapominać o utworzeniu niepodległej Albanii, która pojawiła się na mapach politycznych dzięki decyzji wielkich mocarstw. Efektem obu konfliktów, a w szczególności wojny międzysojuszniczej był wzrost represyjności poszczególnych rządów wobec elementu obcego etnicznie na swoich ziemiach<sup>9</sup>. Następstwa między innymi i tych wydarzeń obserwujemy na Półwyspie Bałkańskim także dzisiaj.

## 2. Sylwetka autora dziennika

Nikoła Sotirow Dodow urodził się 21 czerwca 1873 roku w Dupnicy. Osierocony tuż po wyzwoleniu Bułgarii w 1878 roku, dzięki opiece duchownego Jeremiego Nenowa rozpoczął najpierw edukację klasztorną, a następnie spędził pięć lat w Samokowsko-Rylskiej Szkole Teologicznej. W konsekwencji został nauczycielem w Monasterze Rylskim, skąd w 1894 roku przeniósł się do Caribrodu (dziś: Dimitrowgrad), nadal pracując jako pedagog. Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej w 1897 roku, zapisał się na wydział historyczno-filozoficzny na Uniwersytecie Sofijskim, nadal korzystając z pomocy ojca Jeremiego. Po uzyskaniu dyplomu w 1901 roku nadal uczył, najpierw przyjmując posadę nauczyciela w szkole w Dupnicy (1901–1902), a później również w Burgas (1902–1907). Szybko jednak wrócił do rodzinnego miasta, gdzie postanowił osiedlić się na stałe<sup>10</sup>.

Wieloletnia fascynacja geografią Bułgarii sprawiła, że w kwietniu 1909 roku założył Dupnickie Towarzystwo Turystyczne „Jeziora Rily”, w którym działał aż do śmierci w 1930 roku. W tym czasie pełnił funkcję prezesa Towarzystwa aż przez osiem kadencji. Drugą pasją Dodowa była historia, co skłoniło jego i grupkę znajomych do założenia w 1911 roku Towarzystwa Archeologicznego „Cariczina”. Niedługo potem, 18 września 1912 roku, został zmobilizowany do służby wojskowej, otrzymując stanowisko pisarza

<sup>8</sup> M. Tanty, *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 93–96.

<sup>9</sup> A. Giza, K. Filipow, *op. cit.*, s. 97–98.

<sup>10</sup> Н. Додов, *Дневник на Балканската война*, Sofia 2006, s. 4–5.

w sztabie 7. Dywizji Piechoty „Riła”, którą to funkcję pełnił w trakcie obu wojen<sup>11</sup>.

W czasie pierwszego konfliktu 7. DP „Riła”, pod dowództwem gen. Georgiego Todorowa, walczyła na terenie Macedonii, gdzie podporządkowana była 2. Armii serbskiej. Poszczególne oddziały dywizji skierowano na południe, z zamiarem zajęcia miasta Saloniki dla Bułgarii, czego nie udało się jednak dokonać. Do miasta jako pierwsi wkroczyli Grecy, również roszczenicy sobie prawa do tego ośrodka<sup>12</sup>. W listopadzie 1912 roku 7. DP została przetransportowana drogą morską do Tracji, gdzie weszła w skład nowo powołanej 4. Armii bułgarskiej<sup>13</sup>. Uczestnictwo w wojnach bałkańskich nie było jednak ostatnim doświadczeniem Dodowa jako żołnierza służby czynnej. Po wybuchu I wojny światowej ponownie powołano go do armii, jednak niedługo potem, na mocy decyzji rządu, został zwolniony ze służby, jako przedstawiciel jednej z grup pracowników oświaty.

Katastrofalny dla Bułgarii wynik I wojny światowej sprawił, że Dodow, już wcześniej przejawiający nastawienie pacyfistyczne – co znalazło zresztą oddźwięk na kartach jego dziennika – postanowił poświęcić się pracy wychowawczej. W 1919 roku założył uczniowskie kółko samokształceniowe „Iwan Wazow” (przemianowane później na „Jutrzenkę”). W 1921 r. został dyrektorem szkoły pedagogicznej dla dziewcząt, a później dyrektorem gimnazjum, gdzie pracował do emerytury w 1929 roku.

Nadal bardzo aktywnie działał w ruchu turystycznym. Najwcześniejszym jego projektem była budowa pierwszego w Bułgarii schroniska „Skawkawica” (plan ostatecznie udało się sfinalizować w 1922 roku). W tym samym roku w Dupnicy powstały także męskie i żeńskie uczniowskie kółka turystyczne. W dalszym ciągu pracował w towarzystwie archeologicznym, pełniąc funkcję prezesa w latach 1923–1930. Był także stałym korespondentem wielu lokalnych i ogólnokrajowych czasopism, w tym prestiżowego „Turysty Bułgarskiego” oraz „Wiadomości Bułgarskiego Instytutu Archeologicznego”. W archiwach zachował się również rękopis pracy Dodowa „Monaster Ryłski wczoraj i dziś”. Jedną z ostatnich jego inicjatyw był projekt

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 5–6.

<sup>12</sup> J. Rubacha, *op. cit.*, s. 259–261. Szlak bojowy oraz rozgrywki polityczne pomiędzy Bułgarami a Grekami o Saloniki w czasie pierwszej wojny bałkańskiej opisuje też G. Markow w książce: *България в балканския съюз срещу османската империя 1912–1913*, Sofia 1989, s. 80–94.

<sup>13</sup> R. Rabka, *Balkany 1912–1913*, Warszawa 2010, s. 55.

---

budowy pomnika mieszkańców Dupnicy, którzy zginęli w wojnach bałkańskich oraz w czasie I wojny światowej. Tęgo pomysłu nie udało mu się już jednak zrealizować do końca. Zasługi Dodowa zostały docenione w 1963 roku. Z okazji 90-tej rocznicy jego urodzin jeden ze szczytów górskich położonych na północ od Monasteru Rylskiego nazwano jego imieniem<sup>14</sup>.

\* \* \*

Prezentowany poniżej dziennik obejmuje okres od 17 września 1912 do 12 lipca 1913 roku<sup>15</sup>. Nie jest to jedyna tego typu publikacja, dotycząca wojen bałkańskich. Najwcześniejszym tego typu utworem był pamiętnik Wasiła Kolarowa, który podobnie jak Dodow, służył na froncie macedońskim, w składzie 13. pułku piechoty 7. DP „Riła”. Jego diariusz został jednak napisany już po zakończeniu obu konfliktów, nie był on też dziełem tak osobistym jak dziennik Dodowa<sup>16</sup>.

### 3. Dziennik Nikoły Dodowa

Treść dziennika, prócz dość obszernych, prywatnych przemyśleń autora na temat swojej roli i sensu prowadzonej wojny, dotyczy także kilku innych kwestii: analizy zawartości informacyjnej dostępnej prasy, wieści z frontów, atmosfery wśród żołnierzy i ludności cywilnej (zarówno w czasie zwycięstw, jak i porażek), ewolucji stosunków Bułgarii z resztą sojuszników oraz polityki wielkich mocarstw wobec swojego kraju w okresie obu wojen. Postaramy się prześledzić poszczególne wątki dzieła Dodowa właśnie w ten sposób, starając się zwrócić uwagę na przeobrażenia, jakie zachodziły wśród Bułgarów w toku konfliktu oraz jak zmieniała się polityka sojuszników oraz wielkich mocarstw w stosunku do Bułgarii.

Dodow przywoływał w swoim dzienniku informacje pochodzące z kilku różnych gazet: „Утро” („Poranek”), „България” („Bułgaria”), „Дневник” („Dziennik”), „Вечерна поща” („Ekspres Wieczorny”), „Реч” („Mowa”) oraz biuletynu 7. dywizji. Relacje te nie miały jednak charakteru ciągłego,

<sup>14</sup> Н. ДОДОВ, *op. cit.*, s. 6–7.

<sup>15</sup> W całym dzienniku zachowana została datacja według kalendarza juliańskiego, różniąca się o 13 dni wstecz w stosunku do kalendarza gregoriańskiego.

<sup>16</sup> И. Дочев, *Сага за Балканската война. Дневник на свещеник Иван Дочев*, Sofia 2012, s. 7.

---

tn. pojawiały się nieregularnie, prawdopodobnie z powodu trudności z dostępem do prasy lub też subiektywnej oceny samego autora, co do zawartości poszczególnych tytułów. Najwcześniejsze wiadomości odnoszą się do zwycięstwa Czarnogóry, która jako pierwsza wystąpiła przeciwko Turkom na Bałkanach. O Bułgarii nie pisano natomiast prawie nic aż do momentu, kiedy jej armie nie zaczęły odnosić sukcesów na froncie, w postaci zajęcia Mehomii<sup>17</sup> i Banska. Podkreślano prawa Bułgarów do zajmowanych terenów, co miało rzekomo odbywać się także przy pełnym poparciu carskiej Rosji<sup>18</sup>. W późniejszym okresie Dodow przywoływał jednak przede wszystkim informacje z frontu w Tracji, gdzie toczyły się najcięższe walki. Bułgarskie gazety donosiły o przejęciu części pozycji tureckich na linii Czataldży, co skłoniło Konstantynopol do zwrócenia się do Bułgarii z propozycją rozmów pokojowych<sup>19</sup>.

Kolejne informacje dotyczyły już rozmów pokojowych, rozpoczętych na początku grudnia 1912 roku w Londynie. Do bułgarskich żołnierzy i ludności cywilnej docierały jednak – według dziennika Dodowa – sprzeczne informacje. Pisano między innymi, że Bułgarii uda się odzyskać Saloniki wraz z całą Macedonią, choć miasto jako pierwsi opanowali Grecy. Jednocześnie nie było wiadomo, jaki będzie końcowy efekt prowadzonych rozmów. Zwracano uwagę przede wszystkim na agitację prowojenną ze strony nastawionej militarystycznie partii młodotureckiej oraz trudności w prowadzonych rokowaniach. Wkrótce informacje te potwierdziła prasa, co poskutkowało pesymistycznymi nastrojami wśród Bułgarów, którym już wcześniej, ze względu na zagrożenie ponownym rozpoczęciem działań wojennych, uniemożliwiono powrót z frontu do domów w okresie świątecznym<sup>20</sup>.

Informacje prasowe przytaczane przez Dodowa po wznowieniu walk nie były już tak optymistyczne jak poprzednio. Wspomina on o artykułach dotyczących walk na linii Czataldży i na półwyspie Gallipoli oraz o pojawiającej się po raz pierwszy serii tekstów dotyczących osobistych historii żołnierzy i cywilnych ofiar działań wojennych, np. wspomnień sióstr miłosierdzia opiekujących się rannymi lub relacji matek i dzieci<sup>21</sup>. Kolejne zatrwajające dla Dodowa i jego rodaków informacje dotyczyły wyniku rozmów

<sup>17</sup> Od 1925 roku miasto nazywa się Razlog.

<sup>18</sup> H. Додов, *op. cit.*, s. 15, 23, 29.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 38, 40.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 48–49, 51, 54.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 57–59.

---

---

w Petersburgu, prowadzonych między Bułgarią i Rumunią wiosną 1913 roku, odnośnie rewizji wspólnej granicy. Zgodnie z ustaleniami Bułgarzy zostali zobowiązani do oddania Rumunii miasta Silistra i okolic, co wywołało wielkie niezadowolenie wśród ludności bułgarskiej, szczególnie ze względu na postawę Rosji, którą uważano za tradycyjnego sojusznika Bułgarii. Dodow wyraził rozgoryczenie, że jego kraj jest karany, a nie nagradzany za zwycięstwa odnoszone na frontach<sup>22</sup>.

Ostatecznie pokój z Turcją, po wznowieniu rokowań w Londynie, udało się podpisać 30 maja 1913 roku. W dzienniku Nikoły Dodowa brak jednak komentarza na temat relacji prasowych odnośnie tej materii. Jego uwagę zwróciła natomiast sprawa rozdźwięków pomiędzy sojusznikami, skupionymi dotychczas na walce przeciwko Turcji. Jeszcze w połowie kwietnia 1913 roku w niektórych gazetach pojawiła się informacja o podpisaniu sojuszu grecko-serbskiego, mającego wymowę antybułgarską. Wkrótce zaczęły pojawiać się też wiadomości o aresztowaniach żołnierzy bułgarskich w Salonikach i innych miastach okupowanych przez Greków, a także o lokalnych starciach niektórych oddziałów obydwu armii. Dodatkowy niepokój wzbudziło przyłączenie się Rumunii do montowanego przeciw Bułgarii bloku<sup>23</sup>.

Drugą wojnę bałkańską, w nocy z 29 na 30 czerwca 1913 roku rozpoczęli jednak Bułgarzy, wkraczając na terytoria zajęte przez Serbów i Greków. Prasa – przynajmniej według relacji Dodowa – nie ujawniła tej informacji, pisząc tylko o początku walk na całej linii rozgraniczenia z Serbią i Grecją. Początkowo wiadomości miały umiarkowanie pozytywny ton: Bułgarzy wzięli jeńców serbskich po walkach o miasto Gwergelija oraz udało im się podejść pod Pirotd, przy jednoczesnym zatrzymaniu każdego ataku ze strony swego niedawnego sojusznika<sup>24</sup>. Dodow dostrzegł dramatyzm bułgarskiego położenia dopiero wtedy, gdy wojska rumuńskie wkroczyły na terytorium Bułgarii oraz gdy pojawiły się pretensje do niektórych terytoriów, zgłaszane ze strony Turcji. Późniejsze wiadomości prasowe, jakie znalazły się na kartach dziennika dotyczyły już tylko nacisków ze strony wielkich mocarstw, aby Rumunia i Turcja wstrzymały swój pochód w głąb terytoriów bułgarskich oraz przygotowań do konferencji pokojowej. Na ustabilizowaniu

<sup>22</sup> Jednocześnie prasa podawała całkowicie nieprawdziwą informację, że w zamian za ustępstwa względem Rumunii, pod kontrolę Bułgarii przejdzie Konstantynopol. Zob. *ibidem*, s. 64–65.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 69, 71, 79–80.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 81–82, 85.



---

sytuacji miało szczególnie zależeć Rosji. Czytelnicy bułgarscy nie mieli już jednak zaufania do tego, co pisano w prasie, ze względu na liczne propagandowe nadużycia. Bardziej wierzone w bezpośrednie relacje żołnierzy i oficerów wracających z frontu, a takich wypowiedzi nie brakowało<sup>25</sup>.

Jak więc widać, ton relacji prasowych na temat sukcesów i położenia międzynarodowego Bułgarii ulegał w okresie wojen bałkańskich transformacji, aczkolwiek nie do końca odpowiadały one faktycznej kondycji państwa i armii bułgarskiej. Prasa śmiało informowała o zwycięstwach, starając się odpowiednio deprecjonować porażki i zagrożenia wypływające z niekorzystnej sytuacji na frontach w czasie wojny międzysojuszniczej. Powodem takiego postępowania było przede wszystkim istnienie ostrej cenzury – sam Dodow także przyznał się na kartach dziennika do cenzurowania niektórych wiadomości i listów dla żołnierzy – wprowadzonej przez naczelne dowództwo armii, aby utrzymać odpowiednie morale w wojsku i nie prowokować do naruszania ładu społecznego<sup>26</sup>. Mimo to należy stwierdzić, że stale udawano się w Bułgarii publikować treści w miarę odpowiadające rzeczywistości i nadążające za biegiem wydarzeń, szczególnie w przypadku organów prasowych poszczególnych partii politycznych, gdzie nieścisłości dotyczyły przede wszystkim wyników spotkań dyplomatycznych i tajnych rozmów<sup>27</sup>.

Więści z frontu miały także znaczny wpływ na nastroje panujące wśród ludności cywilnej oraz w samej armii bułgarskiej. Z biegiem czasu, wedle dziennika Dodowa, tutaj również następowało stopniowe przechodzenie Bułgarów z pozycji prowojennych ku jak najszybszemu zakończeniu działań i ratowaniu kraju przed katastrofą. Początkowo jednak dominowała znakomita atmosfera, której apogeum przypadło na moment ogłoszenia mobilizacji powszechnej w połowie września 1912 roku. Każdy Bułgar, jeśli tylko nie został powołany do jakiejś jednostki, starał się wspomóc kraj w inny sposób – oddając żywność lub zwierzęta juczne na potrzeby wojska. Panowało ogólne przeświadczenie, że Bułgaria chce wyzwolić swoich braci Słowian, tak jak kiedyś sama została oswobodzona przez Rosję. Także w poszczególnych oddziałach przechodzących przez Dupnicę, gdzie stacjonował Nikola Dodow, panowała podniosła atmosfera i wysokie morale. Nastrój

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 86, 90, 93–94.

<sup>26</sup> J. Rubacha, *op. cit.*, s. 265.

<sup>27</sup> Zob. П. Кишиклова, *Позицията на Румъния през балканските войни по сведения на българския печат от 1912-1913 г.*, „Исторически преглед”, 2001, кн. 5–6, s. 21–59.

---

---

dotatkowo poprawiło spotkanie jednostek serbskich i bułgarskich w Kiu-stendile, które miejscowa ludność przywitała kwiatami. Dominowały nastroje wspólnotowe – cieszą się z faktu, że obie armie będą ramię w ramię walczyć o wyzwolenie Bałkanów<sup>28</sup>.

Takie nastawienie Bułgarów miało utrzymywać się przez niemal cały okres pierwszej wojny bałkańskiej. W dzienniku Dodowa najczęściej miejsca poświęcone zostało walkom na froncie trackim (o Kırklareli, Bunarhisar – Lüleburgaz, na linii Czataldży i o twierdzę Adrianopol)<sup>29</sup>, a relacji dotyczących walk na kierunkach działania 7. ryłskiej dywizji piechoty jest zdecydowanie mniej. Bułgarom udało się tam odeprzeć wojska tureckie spod miasta Gorna Dżumaja (dziś: Błagoewgrad) i z przełęczy Kresnenskiej, ponieśli natomiast spektakularną porażkę nie zdobywając Salonik, choć dowodzący 7. DP gen. Todorow wysłał telegram do cara Ferdynanda, w którym oddawał miasto w jego władanie<sup>30</sup>. Także na zapleczu frontu sytuacja miała przedstawiać się wzorowo, zarówno jeśli chodzi o zaopatrzenie i pomoc rannym, jak również przeciwdziałanie kradzieżom i napaściom ze strony zorganizowanych band, chcących wzbogacić się kosztem ludności cywilnej<sup>31</sup>. W tym miejscu zawiódł jednak Dodowa zmysł obserwacji, faktycznie bowiem już na początku konfliktu Bułgaria miała bardzo poważne problemy z zaopatrzeniem w mundury, prowiant i broń. Później dodatkowym dylematem okazała się pusta kasa państwowa, bo już same przygotowania wojenne pochłonęły niemal wszystkie dostępne środki<sup>32</sup>.

Pozytywne nastawienie Bułgarów do wojny nie zmieniło się także po ogłoszeniu w prasie pierwszych informacji o sztywnym stanowisku Konstantynopola w kwestii jakichkolwiek ustępstw terytorialnych na rzecz koalicji bałkańskiej. Panowało powszechne przekonanie, że w przypadku niedostatecznych benefitów należy kontynuować działania wojenne, co też stało się wkrótce faktem. Szczególną radość wzbudziło zdobycie Adrianopola, co świętowano zarówno w Sofii, jak i w Dupnicy<sup>33</sup>. Pewne pogorszenie nastrojów przyniosły dopiero ujawnione w prasie informacje o ogromnych stratach bułgarskich w walkach na linii Czataldży i o Adrianopol. Więcej

<sup>28</sup> H. ΔοΑοВ, *op. cit.*, s. 9–12, 18.

<sup>29</sup> Szczegółowy opis tych walk zob. R. Rabka, *op. cit.*, s. 92–229.

<sup>30</sup> H. ΔοΑοВ, *op. cit.*, s. 24, 37.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 14, 20, 38, 42.

<sup>32</sup> J. Rubacha, *op. cit.*, s. 239, 256.

<sup>33</sup> H. ΔοΑοВ, *op. cit.*, s. 55–56, 61.

---

powodów do zmartwień miał sam Dodow po otrzymaniu listu od swojego przyjaciela, który wkroczył wraz z oddziałami bułgarskimi do miasta Çorlu. Przedstawił w korespondencji tragiczny obraz pola bitwy, opisując nieszczęścia rannych lub wycieńczonych żołnierzy, a także przywołując okrucieństwa Turków wobec ludności bułgarskiej. Te wiadomości, podobnie jak wcześniejsze i późniejsze relacje dotyczące śmierci wielu przedstawicieli inteligencji bułgarskiej, wytworzyły w Dodowie przekonanie, że bardziej przysłuży się społeczeństwu, jeśli przeżyje wojnę i będzie mógł później działać na rzecz dobra swojego narodu i państwa bułgarskiego<sup>34</sup>.

Dalsze pogorszenie nastrojów nastąpiło wraz z pojawieniem się pierwszych rozdzwięków w obozie sojuszników. Ludność cywilna była bardzo negatywnie nastawiona do obecności wojsk serbskich w Macedonii, którą jej zdaniem koniecznie należało wyzwolić. Natomiast w armii perspektywa wojny z Serbią nie wzbudziła entuzjazmu. Żołnierze bułgarscy postrzegali bowiem Serbów jako swoich braci, jeszcze do niedawna walczących po wspólnej stronie frontu. Dodow podkreślał jednak, że

*(...) jeśli (Serbowie) nie zrozumieją konsekwencji swoich działań, to wojna jest nieunikniona, aby uwolnić od serbskiego jarzma naszych (bułgarskich) braci w Macedonii<sup>35</sup>.*

Nastrojów nie poprawiło nawet podpisanie pokoju z Turcją w Londynie, bo Bułgarzy w tym momencie szykowali się już do kolejnego konfliktu. Dramatyzm sytuacji potęgowała kondycja przybyłych z frontu trackiego jednostek bułgarskich, które przedstawiały bardzo zły stan ogólny: żołnierze byli wyczerpani i głodni, pojawiała się coraz więcej przypadków dezercji, dochodziło też do buntów niektórych oddziałów, w których usuwano starych i wybierano spośród siebie nowych oficerów<sup>36</sup>.

Kompletny upadek morale wśród ludności i w armii wywołały informacje o postępach oddziałów serbskich i greckich, przekazywane przez rannych wycofywanych na zaplecze frontu lub cywilów, którzy masowo opuszczali Kukusz, Dojran, Strumicę i inne miasta pogranicza. Dodow obserwował ogromną rzeszę ludzi uciekających przed obcymi wojskami. Dlatego też nie może dziwić ostatni jego wpis w dzienniku, z dnia 12 lipca 1913 roku, w którym mówił o wielkiej trwodze każdego obywatela Bułgarii bez

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 27, 52.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 79, 81, 85.

---

wyjątku, nie potrafiącego pogodzić się z narodową porażką i zdradą ze strony swoich dotychczasowych sojuszników<sup>37</sup>.

Stosunkowo mało miejsca poświęcił Dodow relacjom panującym między członkami Ligi Bałkańskiej w trakcie pierwszej wojny bałkańskiej, pisząc jedynie o wspomnianym wyżej spotkaniu wojsk serbskich i bułgarskich w Kiustendile oraz o pojawieniu się pierwszych zatargów o podział terytoriów zdobytych na Turcji (Saloniki, korekta granicy z Rumunią, roszczenia do ziem macedońskich). W podobnym tonie utrzymane były wzmianki dotyczące stanowiska mocarstw wobec wojny oraz szczególnie zwycięstw armii bułgarskiej na froncie trackim. Autor dziennika podkreślał zachwyty Rosji nad dzielną postawą Bułgarii, w innym miejscu pisząc z kolei o gorącym poparciu tego kraju dla bułgarskiej okupacji Konstantynopola<sup>38</sup>. Komentarz tego rodzaju był kompletnie sprzeczny z faktami, gdyż zarówno w Petersburgu, jak i w stolicach innych mocarstw europejskich przez cały okres konfliktu obawiano się – ze względu na niestabilność sytuacji politycznej w państwie bułgarskim – naruszenia istniejącego w cieśninach czarnomorskich *status quo*<sup>39</sup>.

Wpisy do dziennika z późniejszego okresu zaświadczenia już niemal wyłącznie o nieustannie pogarszającej się sytuacji międzynarodowej Bułgarii. Jej powodem miała być z jednej strony eskalacja roszczeń terytorialnych poszczególnych zwycięzców, z drugiej zaś postawa potęg europejskich, starających się skłócić sojuszników i doprowadzić do rozbitcia aliansu, a tym samym uratować przynajmniej część posiadanych w państwie tureckim wpływów. Już w pierwszych wpisach ze stycznia 1913 roku Dodow wspominał przede wszystkim o żądaniach Rumunii w kwestii korekty granicy (stopniowo rozszerzonych przez Bukareszt do ziem między Silistrą a Balczikiem), słusznie oceniając, że może być to powodem przyszłej wojny z tym państwem<sup>40</sup>. Na tyły docierały też wiadomości – z prasy lub relacji rannych – mówiące o coraz częstszych przypadkach starć między sojusznikami. Do bójkę między żołnierzami bułgarskimi a serbskimi miało dochodzić między innymi w miasteczkach Nigrita, Subotsko (Aridaia) oraz w kilku innych

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 28–29, 42.

<sup>39</sup> W Bosforze i Dardanelach doszło zresztą także do demonstracji militarnej mocarstw, która miała podkreślić, że mocarstwa nie godzą się na rozbiór państwa tureckiego. Zob. J. Rubacha, *op. cit.*, s. 267, 270–273.

<sup>40</sup> H. Додов, *op. cit.*, s. 54, 57.

---

miejscach. Nie lepsza atmosfera panowała w Salonikach i Gewgelii, gdzie dochodziło do aktów przemocy i aresztowań bułgarskich wojskowych<sup>41</sup>.

Największe emocje wzbudzała jednak kwestia antybułgarskiego sojuszu, zawartego przez Serbię i Grecję. Militarystycznie nastawiona Bułgaria nie miała zamiaru się poddawać, o czym Dodow zaświadcza kilkakrotnie, pisząc o kolejnych oddziałach przybywających z frontu tureckiego („piechotą, by ratować ojczyznę”) oraz o pośpiesznych przygotowaniach aprowizacyjnych. Rozczarowanie panowało także odnośnie postawy potęg europejskich, przede wszystkim fiaska arbitrażu cara rosyjskiego, który zobowiązał się do mediacji w konflikcie z Serbią i miał naciskać na Belgrad w kwestii wstrzymania działań wojennych. Tam zaś zignorowano Rosję, odrzucając notę bułgarską o demobilizacji armii i rewizji układu sojuszniczego. Podobnie do osłabienia pozycji Bułgarii miały dążyć Austro-Węgry, których działania Dodow oceniał jako dążenie do poróżnienia sprzymierzeńców poprzez inspirowane artykuły prasowe lub też przez odmawianie Serbii prawa do objęcia ziem nad Adriatykiem, co z kolei kierowało ich roszczenia na południe, ku ziemiom macedońskim<sup>42</sup>.

Relacje dotyczące przebiegu drugiej wojny bałkańskiej mają już sprzeczny charakter. Dodow co prawda dostrzegł krytyczne położenie Bułgarii, atakowanej niemalże na każdym odcinku swojej granicy lądowej („ojczyzna potrzebuje pomocy każdego Bułgara”), wykazując się jednak niekonsekwencją w opisywaniu przebiegu działań wojennych. Z jednej strony przytaczał utrzymane w umiarkowanie optymistycznym tonie opinie wyrażane na łamach gazet, gdzie pisano o zatrzymaniu postępów armii serbskiej, z drugiej zaś wspominał o bezpośrednich relacjach wycofywanych z frontu rannych lub też dezerterskich, przynoszących wieści o zwycięstwach greckich. Te z kolei mieszały się z pogłoskami o dzielnej postawie oddziałów bułgarskich, zdolnych odeprzeć kolejne ataki Greków w Strumicy i Peczewie oraz o generalnej bierności mocarstw europejskich w wojnie. Dodow świadom był jednak manipulacji rządu w Sofii, chcącego ukryć przed społeczeństwem wiadomości o kolejnych porażkach, co ujawnił na końcowych kartach swojego dziennika. Podkreślił również fakt lekceważenia ludności przez władze. Politycy w tym czasie zajęli się szukaniem winnych, którzy

---

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 60, 67, 79–80.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 66–67, 69, 72–74, 79–80.

---

---

mieli doprowadzić Bułgarię do klęski wojennej i upadku bułgarskich aspiracji narodowych<sup>43</sup>.

#### 4. Zakończenie

Niepowodzenie Bułgarii w drugiej wojnie bałkańskiej zostało odebrane przez społeczeństwo, przekonywane wcześniej przez władze o własnej wielkiej sile, w sposób bardzo dramatyczny, co znacznie ułatwiło wytworzenie się w późniejszym czasie mitu porażki jako „katastrofy narodowej”. Ten przygnębiający ton przebija również z dziennika Nikoły Dodowa, który nie krył swojego emocjonalnego podejścia do wojny, co niekiedy negatywnie wpływało na trzeźwość formułowanych przez niego sądów i wyników obserwacji. Jego zapiski dokumentują raczej stan ogólnego ducha panującego wśród Bułgarów w czasie obu konfliktów, który ewoluował od ogromnego entuzjazmu i poparcia dla wojny, nieraz z poświęceniem własnych dóbr osobistych, do poczucia głębokiego żalu i zawodu w stosunku przede wszystkim do władz, ale także odnośnie zdrady dokonanej przez sojuszników. Nie godząc się na żadne ustępstwa terytorialne na rzecz pozostałych członków Ligi Bałkańskiej, Dodow wyrażał tendencje aneksjonistyczne i nacjonalistyczne własnego narodu, podsycane przez władze w Sofii, które dążyły do realizacji własnych koncepcji mocarstwowych.

Nie zmienia to jednak faktu, że dzieło Dodowa pozwala uzupełnić pewne luki dotyczące dziejów konfliktów bałkańskich, przynosząc inne od zazwyczaj wykorzystywanych ujęcie – obserwatora pośredniego, budującego obraz wojny przede wszystkim na bazie wiadomości prasowych i autentycznych historii frontowych. W ogólnej linii dziennik jest w miarę wiernym odzwierciedleniem przebiegu wydarzeń z lat 1912-1913, wzbogacającym je o aspekt subiektywnego odczucia sytuacji konfliktu oraz wyrażenia aspiracji i traumy narodowej.

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 84–87, 90–94.

## Bibliografia

- Batowski H., *Niepowodzenie Ligi Bałkańskiej z 1912 roku*, [w:] *Idem, Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979.
- Dymarski M., *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010.
- Giza A., Filipow K., *Wojny bałkańskie 1912–1913 roku. Aspekty polityczne i militarne (początki niewoli Bułgarów w Macedonii Egejskiej i Wardarskiej)*, Białystok 2002.
- Rabka R., *Bałkany 1912–1913*, Warszawa 2010.
- Rubacha J., *Bułgarski sen o Bizancjum. Polityka zagraniczna Bułgarii w latach 1878–1913*, Warszawa 2004.
- Rubacha J., Malinowski A., Giza A. (red.), *Historia Bułgarii 1870–1915. Materiały źródłowe z komentarzami. T. 1. Polityka międzynarodowa*, Warszawa 2006.
- Tanty M., *Bałkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003.
- Tanty M., *Terytorialne aspiracje uczestników wojen bałkańskich 1912–1913 r.*, [w:] *Centrum i peryferie Europy Środkowo-Wschodniej. Kształtowanie się terytoriów i granic państw od średniowiecza do współczesności*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2011.
- Znamierowska-Rakk E., *Problem granicy bułgarsko-greckiej na konferencji w Bukareszcie w 1913 r.*, [w:] *Centrum i peryferie Europy Środkowo-Wschodniej. Kształtowanie się terytoriów i granic państw od średniowiecza do współczesności*, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2011.
- Додов Н., *Дневник на Балканската война*, Sofia 2006.
- Дочев И., *Сага за Балканската война. Дневник на свещеник Иван Дочев*, Sofia 2012.
- Кишкилова П., *Позицията на Румъния през балканските войни по сведения на българския печат от 1912–1913 г.*, „Исторически преглед”, 2001, кн. 5–6.
- Марков Г., *България в балканския съюз срещу османската империя 1912–1913*, Sofia 1989.

